

# RADCA

NUMER 164  
2016

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

MARZEC/KWIECIEŃ



## Punkty już są, trzeba frekwencji

D W U M I E S I Ę C Z N I K   S A M O R Z A D U   R A D C Ó W   P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

- Radcy prawni w Trybunale Konstytucyjnym
- Krysztalowe serca rozdane
- Jak technologia zmienia prawników
- GIODO sprawdzi radców prawnych



PRZEZNACZ SWÓJ  
1% PODATKU  
FUNDACJI  
RADCÓW PRAWNYCH



Fundacja Radców Prawnych  
**SUBSIDIO  
VENIRE**

**Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja, została powołana.**

**Przełącz 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.**

Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla rodzin radców prawnych;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym, a także ich startu zawodowego;
- niesienie pomocy materialnej oraz wspieranie różnorodnych form opieki społecznej dla radców prawnych seniorów niewykonywujących zawodu.

**Aby przekazać swój 1% podatku...**

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać numer KRS 0000326684 oraz kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

**Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!**

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:  
Fundacja Radców Prawnych  
„Subsidio venire”  
Bank BPH O/Warszawa numer konta:  
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

FUNDACJA RADCÓW PRAWNYCH  
**KRS 0000326684**

RADCA PRAWNY

KIRP

- 4 Promocja zawodu radcy prawnego – Barbara Kras
- 6 KIRP – wydarzenia
- 12 Serca rozdane – Monika Pryszczepko

RADCA PRAWNY

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

- 8 Radcowie prawni najliczniejszym pełnomocnikiem przyjaciół sądu konstytucyjnego – Grażyna J. Leśniak

RADCA PRAWNY

PRAKTYKA

- 16 Punkty już są, trzeba frekwencji – Bogdan Bugdalski
- 20 Niebiesko na salach sądowych, ale... – Grażyna J. Leśniak
- 22 Jak technologia zmienia prawników – Katarzyna Borowska
- 28 Jak cię piszą, tak cię drukują – Olgiard Zbychorski
- 29 Historiozofia a współczesność – Tomasz Scheffler
- 30 Zdawkowa regulacja o biegłych sądowych – Ireneusz Misiejuk

RADCA PRAWNY

Zdawkowa regulacja o biegłych sądowych

Ireneusz Misiejuk

„Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po nasza stroną”. Tymi słowami otwiera babunia film „Czary czary”, wnie- sając mu graniż rację. Wzrostę powo- dzenie na niedzielnym wiekaniu nie opo- rujęmy. Ona, co prawda, jak ma być, nie dąży do wywołania jakiegokolwiek zawału. Odnawiamy nasz kraj, należy zwrócić uwagę, że filmowy granat dawał jedynie po- zorne poczucie sprawiedliwości. Jego zadanie nie stanowiło gwarancji co do przekazywania o sposobie rozstrzygnięcia sprawy. Zdobytą posiadłość w sądzie nie umożliwia skrytykowanie ze znaczną dolegliwością kłopotliwa. Ich zbycie, co prawda, nie zawsze jest tak samo efektyw- ne, jak w filmie, ale za to jest tak samo efektywne, jak w rzeczywistości. Nie należy się więc do podważania jej, co do zasady, powołanie do zabiegania o rozstrzygnięcie, ale za przykładem sądu, który w rzeczywistości, nie ma do czynienia z tym, co jest w rzeczywistości.

„Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po nasza stroną”. Tymi słowami otwiera babunia film „Czary czary”, wnie- sając mu graniż rację. Wzrostę powo- dzenie na niedzielnym wiekaniu nie opo- rujęmy. Ona, co prawda, jak ma być, nie dąży do wywołania jakiegokolwiek zawału. Odnawiamy nasz kraj, należy zwrócić uwagę, że filmowy granat dawał jedynie po- zorne poczucie sprawiedliwości. Jego zadanie nie stanowiło gwarancji co do przekazywania o sposobie rozstrzygnięcia sprawy. Zdobytą posiadłość w sądzie nie umożliwia skrytykowanie ze znaczną dolegliwością kłopotliwa. Ich zbycie, co prawda, nie zawsze jest tak samo efektyw- ne, jak w filmie, ale za to jest tak samo efektywne, jak w rzeczywistości. Nie należy się więc do podważania jej, co do zasady, powołanie do zabiegania o rozstrzygnięcie, ale za przykładem sądu, który w rzeczywistości, nie ma do czynienia z tym, co jest w rzeczywistości.

„Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po nasza stroną”. Tymi słowami otwiera babunia film „Czary czary”, wnie- sając mu graniż rację. Wzrostę powo- dzenie na niedzielnym wiekaniu nie opo- rujęmy. Ona, co prawda, jak ma być, nie dąży do wywołania jakiegokolwiek zawału. Odnawiamy nasz kraj, należy zwrócić uwagę, że filmowy granat dawał jedynie po- zorne poczucie sprawiedliwości. Jego zadanie nie stanowiło gwarancji co do przekazywania o sposobie rozstrzygnięcia sprawy. Zdobytą posiadłość w sądzie nie umożliwia skrytykowanie ze znaczną dolegliwością kłopotliwa. Ich zbycie, co prawda, nie zawsze jest tak samo efektyw- ne, jak w filmie, ale za to jest tak samo efektywne, jak w rzeczywistości. Nie należy się więc do podważania jej, co do zasady, powołanie do zabiegania o rozstrzygnięcie, ale za przykładem sądu, który w rzeczywistości, nie ma do czynienia z tym, co jest w rzeczywistości.

- 35 Administracja skarbowa przed wielką zmianą – Grażyna J. Leśniak

- 42 GİODO sprawdzi radców prawnych – Katarzyna Borowska

RADCA PRAWNY

WYWIAD

- 18 Kto ponosi odpowiedzialność za kryzys konstytucyjny – z Adamem Bodnarem, rzecznikiem praw obywatelskich, rozmawia Marcin Zawiślński
- 24 Kancelarie na celowniku cyberwłamywaczy – z Beatą Marek rozmawia Ireneusz Walencik

## Kancelarie na celowniku cyberwłamywaczy

Rozmowa z Beatą Marek, prawnikiem specjalizującym się w prawie nowych technologii



**Beata Marek, powołana firmą Cybernetica, która specjalizuje się w zapobieganiu bezpieczeństwu sieciowym przedsiębiorstw, mówi o zagrożeniach wirtualnych ataków na kancelarie i o sposobach ich przeciwdziałania.**

**Wskazując na objęcie dokumentów w formie elektronicznej hotelem dostępu oraz zabezpieczeniem systemów informacyjnych przed atakami cyberwłamywaczy, wskazuje na niebezpieczeństwo dostępu do informacji wirtualnej. Jak to wygląda w rzeczywistości?**

**Wskazując na objęcie dokumentów w formie elektronicznej hotelem dostępu oraz zabezpieczeniem systemów informacyjnych przed atakami cyberwłamywaczy, wskazuje na niebezpieczeństwo dostępu do informacji wirtualnej. Jak to wygląda w rzeczywistości?**

- 43 Ryzykowne rozmowy niekontrolowane – z mec. Zenonem Klatką rozmawia Bogdan Bugdalski
- 44 To była przygoda życia – z dr. Ryszardem Czerniawskim, byłym wiceprezesem Giełdy Papierów Wartościowych, rozmawia Marcin Zawiślński

RADCA PRAWNY

CCBE

- 32 „Będę musiał chyba ożywić de Gaulle’a – Redakcja

RADCA PRAWNY

FORUM

- 36 Bardzo zacy obywatel – Tomasz Działyński
- 37 Zrehabilitowani – mer

- 38 Spod znaku zielonego orła – Ewa Urbanowicz-Jakubiak
- 39 Co oprócz prawa? – Jacek Świeca
- 40 Kuksaniec legislacyjny? – Jarosław Bełdowski

RADCA PRAWNY

ETPCz

- 41 „Niebezpieczni” przeciwko Polsce – Adam Sroga

RADCA PRAWNY

PITAWAL

- 46 Od zbrodni do nieposłuszeństwa – Wojciech Tumidalski
- 48 Z szybkością światła – WT

RADCA PRAWNY

MODA

- 49 Moda za kratami – Krzysztof Łoszewski

RADCA PRAWNY

SPORT

- 50 Mistrzostwa narciarskie – Joanna Sito-Przymus

RADCA PRAWNY

SENIORZY

- 52

RADCA PRAWNY

PAMIĘTAMY

- 53

RADCA PRAWNY

FELIETON

- 54 Marshmallow i prawnicy – Maciej Bobrowicz

0 „Forum” raz jeszcze

W artykule „XI Polsko-Niemieckie Forum Prawnicze we Wrocławiu”, w wyniku skrótów redakcyjnych pominięte zostały osoby, które w tym wydarzeniu uczestniczyły, a wśród nich Włodzimierz Chróścik i Zbigniew Pawlak, wiceprezisi KRPP, Barbara Kras, sekretarz KRPP, a także Leszek Korczak, dziekan OIRP we Wrocławiu. Chochlik redakcyjny zmienił także imię Pani mec. Izabeli Konopackiej, rzecznika prasowego wrocławskiej izby. W efekcie, spójne merytorycznie sprawozdanie z konferencji, pióra Małgorzaty Nierzewskiej, utraciło swoją obiektywną poprawność, za co Autorkę przepraszamy, mając jednak nadzieję na dalszą współpracę w przyszłości.

Krzysztof Mering  
redaktor naczelny



# Promocja zawodu radcy prawnego

Fot. Jacek Barcz



**Barbara Kras**  
sekretarz KRRP

Ufam, że nie ma potrzeby przekonywania kogokolwiek z naszego środowiska o tym, jak ważne jest promowanie zawodu radcy prawnego. Według definicji słownika języka polskiego promocja to „działania zmierzające do zwiększenia popularności jakiegoś produktu lub przedsięwzięcia bądź każde z tych działań”. Samorząd radcowski na poziomie krajowym niemal od dekady podejmuje działania promujące zawód, a mimo to w polskim społeczeństwie nadal jest słaba jego rozpoznawalność.

Przyszły rok to rok jubileuszowy, obchodzić będziemy 35-lecie istnienia zawodu radcy prawnego. Przez te lata osiągnęliśmy wiele, w tym także doprowadziliśmy do zrównania kompetencji z zawodem adwokata. Jednak nadal radca prawny kojarzony jest najczęściej z obsługą prawną firm i podmiotów zinstytucjonalizowanych.

Chcemy zmieniać tę świadomość, podejmując działania promocyjne zarówno na poziomie KRRP, jak i OIRP, które w efekcie powinny pomóc w identyfikacji naszego zawodu. Niewątpliwie za takie działania uznać należy stworzenie w większości izb punktów pomocy prawnej, w których radcowie prawni działają społecznie, udzielając bezpłatnej pomocy prawnej osobom potrzebującym. Krajowa Rada Radców Prawnych organizuje akcje o zasięgu ogólnopolskim. W 2015 roku po raz szósty, w dwóch odsłonach,

zorganizowano akcję bezpłatnych porad prawnych pod nazwą Niebieski Parasol. Pierwsza, jednodniowa, odbyła się 18 kwietnia, druga trwała sześć dni – od 14 do 19 września. Radcowie prawni i aplikanci radcowscy udzielili 6650 porad prawnych 6289 osobom. Aby dotrzeć do większej liczby osób, porady udzielane były nie tylko w siedzibach okręgowych izb, ale i w wyznaczonych kancelariach, w niektórych urzędach miejskich, starostwach czy urzędach gmin. Było to znaczące wydarzenie, widoczne na terenie całego kraju, któremu towarzyszyła odpowiednio przygotowana kampania medialna w regionalnej TVP. Relację z przebiegu wydarzenia zamieściliśmy w numerze 161/2015 dwumiesięcznika „Radca Prawny”. Akcja ta nie będzie kontynuowana, ponieważ KRRP nie wyraziła zgody na jej umieszczenie w swoim planie pracy na rok bieżący, ale z całą pewnością przyczyniła się do uchwalenia ustawy o bezpłatnej pomocy prawnej, obowiązującej od stycznia 2016 r.

Do działań w 2015 r., promujących nasz zawód, podejmowanych i przeprowadzonych na poziomie KRRP, zaliczyć trzeba tzw. akcję ulotkową, polegającą na doręczaniu za pośrednictwem Poczty Polskiej bezpośrednio do odbiorców oraz wystawieniu w placówkach urzędów pocztowych ulotek zawierających podstawowe informacje o zawodzie radcy prawnego. Akcję tę przeprowadzono na terenie ca-

łego kraju w okresie od połowy listopada do połowy grudnia 2015 r. Przygotowane w tym celu ulotki w liczbie dwustu tysięcy rozprowadzono w bardzo krótkim czasie.

Od czerwca do września ubiegłego roku w kilkudziesięciu miastach na terenie kraju zawisły billboardy promujące nasz zawód. Akcja przyjęta została pozytywnie nie tylko przez środowisko radcowskie, ale również przez mieszkańców tych miast. Pomiędzy 8 a 29 lutego br. w 16 regionalnych ośrodkach TVP odbywała się już po raz drugi – poprzednio w czerwcu 2015 r. – emisja spotu informującego o zawodzie radcy prawnego. Z danych dotyczących oglądalności wynika, że codziennie oglądało go od 750 tys. do 1200 tys. osób.

Nie ulega wątpliwości, że należy kontynuować podobne działania, z wykorzystaniem innych kanałów komunikacji, choćby takich jak portale społecznościowe Twitter i Facebook, na których jesteśmy stale obecni. Działania te wymagają konsekwentnej i ciągłej obecności w przestrzeni publicznej, a do tego potrzeba przede wszystkim odpowiednich środków finansowych. Samorząd liczący 45 tysięcy członków i mający coraz szersze uprawnienia nie może zaniedbać swojej promocji. Dlatego ważne jest, aby wspólnie KRRP i OIRP-y pracowały nad promowaniem naszego zawodu.

Nie jest istotne, kto jest lepszy lub ile więcej zrobi, bo cel jest jeden – wspólny.



# Kluczowe komentarze prawa cywilnego



**PRZEWAGA  
TREŚCI**

## Zalety publikacji

- ▶ Aktualny - zawiera wszystkie nowelizacje
- ▶ Przejrzysta struktura i precyzyjna nawigacja
- ▶ Jednotomowe wydanie. Blisko 2000 stron praktycznych omówień
- ▶ Bezpłatny dostęp on-line do wybranych aktów prawnych



JAKOŚĆ C.H.BECK

# Wydarzenia

## ■ Stanowisko Krajowej Rady Radców Prawnych z 12 marca 2016 r.

Krajowa Rada Radców Prawnych z głębokim zaniepokojeniem obserwuje kolejne przypadki łamania podstawowych zasad państwa prawa, przejawiające się w lekceważeniu niezależności i niezawisłości Trybunału Konstytucyjnego oraz nierepektowaniu jego orzeczeń. Pogłębianie się kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego zagraża pozycji władzy sądowniczej w Polsce. Istniejący spór negatywnie wpływa na wizerunek naszego kraju i postrzeganie go jako demokratycznego państwa prawa na forum międzynarodowym.

Właściwe funkcjonowanie władzy sądowniczej jest fundamentem demokratycznego państwa prawa. Podważanie autorytetu władzy sądowniczej prowadzi do kreowania przez władze państwowe dwóch konkurencyjnych porządków prawnych, powodując erozję zaufania obywateli do prawa i organów państwa.

Krajowa Rada Radców Prawnych apeluje do władzy ustawodawczej i wykonawczej o natychmiastowe podjęcie działań zmierzających do rozwiązania konfliktu związanego z Trybunałem Konstytucyjnym. W ocenie Krajowej Rady Radców Prawnych, szansą na osiągnięcie porozumienia między stronami będzie zrealizowanie zaleceń wskazanych w opinii Komisji Weneckiej, przedstawionej 11 marca 2016 r. Podjęcie działań proponowanych przez Komisję Wenecką może rozpocząć proces wychodzenia z konfliktowej sytuacji i przywracania ładu konstytucyjnego w Polsce.

■ W dniach 11–12 marca 2016 r. odbyło się XII posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych IX Kadencji. W trakcie posiedzenia przyjęto budżet KRRP, omówiono plan pracy agend KRRP, zajęto się zmianami w przepisach prawa samorządowego oraz podjęto uchwałę w sprawie zwołania XI Krajowego Zjazdu Radców Prawnych.

■ 9 marca 2016 r. odbyło się kolejne posiedzenie w ramach Porozumienia samorządów i stowarzyszeń prawniczych. Spotka-

nie odbyło się w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych, która już nie pierwszy raz była gospodarzem obrad. Uczestnicy poruszyli kwestie związane z planami Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczącymi szeroko pojętej reformy sądownictwa oraz rozważali możliwość wypracowania wspólnych postulatów w tym zakresie. Uzgodniono także w których zaplanowanych w najbliższym czasie wydarzeniach wezmą udział przedstawiciele Porozumienia.

■ 10 marca br. prezes Krajowej Rady Radców Prawnych spotkał się z Andrzejem Derą, sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta. W rozmowie poruszono kwestie wynikające z analizy pierwszych miesięcy funkcjonowania ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej. Dyskutowano o sposobie monitorowania realizacji ustawy i formułowania wniosków *de lege ferenda*.

Dariusz Sałajewski poinformował również ministra o działaniach podejmowanych przez samorząd w zakresie upowszechniania wiedzy i podnoszenia świadomości prawnej, w tym o organizowanej obecnie przez Centrum Edukacji Prawnej KRRP wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w całym kraju Akademii-Konkursie Wiedzy o Prawie.

■ Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, 2 marca br. spotkał się z Anną Surówką-Pasek, podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Rozmowa dotyczyła wstępnych uzgodnień co do sposobu i terminu przekazania prezydentowi informacji o funkcjonowaniu samorządu radców prawnych. Zgodnie z ustawą o radcach prawnych, informację taką KRRP corocznie przekazuje Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W trakcie spotkania Dariusz Sałajewski poinformował minister Annę Surówkę-Pasek o działaniach podejmowanych przez samorząd w zakresie edukacji prawnej, w tym o rozpoczynającej się w bieżącym miesiącu pierwszej edycji Akademii-Konkursu Wiedzy o Prawie, organizowanej przez Centrum Edukacji Prawnej KRRP. Pierwszy etap tego konkursu na szczeblu szkół podstawowych i gimnazjów zaplanowany jest na 30 marca br.

■ Prezydium KRRP na posiedzeniu 25 lutego br. przyjęło projekty przedłożeń

kierowanych na marcowe posiedzenie plenarne Rady. Wśród nich był również projekt budżetu KRRP na 2016 r. oraz plan pracy poszczególnych wyodrębnionych agend krajowych samorządu, tj. Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji, Centrum Szkolenia Ustawicznego, Centrum Edukacji Prawnej i Centrum Mediacji Gospodarczej

■ 1 marca 2016 r. rozpoczęła się rejestracja uczestników IV edycji Turnieju Negocjacyjnego dla Aplikantów Radcowskich, która potrwa do 27 marca. Każdy uczestnik musi przejść kurs *e-learning* „Negocjacje dla prawników – praktyczny przewodnik dla radców prawnych”, dostępny na stronach KRRP, i dodać na stronie turnieju zaświadczenie o przebyciu kursu.

17 kwietnia 2016 r. o 13.00 rozpocznie się quiz negocjacyjny on-line. Finał turnieju odbędzie się 14 maja 2016 r. Szczegółowe informacje dotyczące turnieju oraz jego regulamin będą dostępne na stronie [www.turniej.kirp.pl](http://www.turniej.kirp.pl)

■ 18 lutego w siedzibie KRRP odbyło się kolejne spotkanie w ramach forum młodych radców prawnych.

Obecny na rozpoczęciu spotkania Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, podzielił się z uczestnikami informacjami dotyczącymi działań samorządu w sprawach, które poruszane były na ubiegłorocznym spotkaniu. Maria Ślęzak, wiceprezes KRRP, omówiła kwestie związane z międzynarodową aktywnością samorządu radcowskiego.

Po dyskusji zainicjowanej wystąpieniami członków Prezydium KRRP uczestnicy skupili się na organizacyjnych aspektach funkcjonowania forum – w kontekście planowanego na kwiecień spotkania, które połączone będzie ze spotkaniem z seniorami naszego samorządu, oraz dalszej aktywności osób zaangażowanych w projekt.

■ W odpowiedzi na apel Łukasza Piebika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, dotyczący reformy sądownictwa, Arkadiusz Bereza, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, skierował do Ministerstwa Sprawiedliwości pismo zawierające pierwsze postulaty zgłoszone przez środowisko radców prawnych. Wystąpienie to zawierało odpowiednio uzasadnione propozycje zmian o charakterze kierunkowym.



**RENAULT**  
Passion for life

Nowe  
**Renault MÉGANE**  
Obudź w sobie pasję



Już od  
**555 zł/mies.**  
w Renault Business Plan\*

**System 4 kół skrętnych 4Control gwarantuje doskonałe trzymanie się drogi i niezrównaną przyjemność prowadzenia.**

\* Miesięczna rata netto dla Renault MÉGANE Life SCe 115 w ofercie Renault Business Plan dla przedsiębiorców na 36 miesięcy z całkowitym limitem przebiegu 90 tys. km i opłatą wstępną 20%. Szczegółowe warunki Renault Business Plan oferowanego przez RCI Leasing Polska Sp. z o.o. dostępne u Autoryzowanych Partnerów Renault. Wersja LIFE SCe 115 będzie dostępna w kwietniu 2016 r. Na zdjęciu prezentowana jest wersja GT. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji silnikowej wynosi dla Renault MÉGANE od 3,7 do 6,0 l/100 km, a emisja CO<sub>2</sub> od 95 do 134 g/km. Dane są określone zgodnie z obowiązującymi wytycznymi. Zużycie paliwa jest uzależnione od umiejętności i zachowania kierowcy, warunków atmosferycznych i innych okoliczności na drodze. Koncern Renault dba o środowisko, a samochody naszej marki składają się z części nadających się do odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na stronie [renault.pl](http://renault.pl).





Grażyna J. Leśniak

# Radcowie prawni najliczniejszym pełnomocnikiem przyjaciół sądu konstytucyjnego

SYTUACJA PRAWNA I POLITYCZNA, Z JAKĄ OD PARU MIESIĘCY MAMY DO CZYNNIENIA WOKÓŁ TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO W POLSCE, OBUDZIŁA W SZEROKO ROZUMIANYM ŚRODOWISKU PRAWNICZYM SOLIDARNOŚĆ W OBRONIE WARTOŚCI, JAKĄ JEST DEMOKRATYCZNE PAŃSTWO PRAWNE. NA PIERWSZEJ LINII OBRONCÓW NIE MOGŁO ZABRAKNAĆ – I NIE ZABRAKŁO – RADCÓW PRAWNYCH, KTÓRZY OKAZALI SIĘ NAJLICZNIJSZĄ KORPORACJĄ REPREZENTUJĄCĄ PODMIOTY WYSTĘPUJĄCE NA ROZPRAWIE PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM W SPRAWIE PiS-OWSKIEJ NOWELIZACJI USTAWY O TK, PRZEWROTNIE ZWANEJ „USTAWĄ NAPRAWCZĄ”.

**C**hyba nigdy dotąd instytucja *amicus curiae*, po polsku dosłownie określana mianem „przyjaciela sądu”, nie była tak często wykorzystywana w postępowaniach sądowych, jak od listopada 2015 r., kiedy to rządząca Polską większość parlamentarna zaczęła forsować kolejne nowelizacje usta-

wy o Trybunale Konstytucyjnym. W gronie organizacji i instytucji, które same nie będąc stroną w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym, dobrowolnie i z własnej inicjatywy oferowały sądowi konstytucyjnemu swoją opinię na piśmie, by wesprzeć go w rozstrzygnięciu rozpatrywanych spraw

(K 34/15 i K 35/15 w grudniu 2015 r. oraz K 47/15 w marcu 2016 r.), była również Krajowa Rada Radców Prawnych. Na ostatniej rozprawie, 8 marca 2016 r., a potem 9 marca – na ogłoszeniu wyroku, na sali rozpraw było niebiesko. Radcowie prawni w zdecydowanej większości reprezentowali pod-

# Jak zaoszczędzić na kosztach paliwa?

Prowadzisz działalność gospodarczą, która wiąże się z częstymi dojazdami do klientów lub sądu? Zastanawiasz się, jak obniżyć koszty paliwa? Sprawdź bezgotówkowe płatności za paliwo, myjnię, produkty w sklepie oraz parkowanie i przejazd wybranymi odcinkami autostrad. Korzystaj z dodatkowych rabatów!



Podstawową zaletą karty MIKROFLOTA jest możliwość **bezugotówkowego tankowania paliwa na ponad 2500 stacjach w Europie** – karta jest akceptowana w Polsce na stacjach ORLEN i BLISKA, a także na terenie Niemiec (stacje STAR), Czech (stacje BENZINA i BENZINA Plus) i Litwy (stacje ORLEN).

Możesz otrzymać rabat **12 groszy na każdy litr zakupionego paliwa na stacjach ORLEN i BLISKA, 5% na produkty pozapaliwowe, 10% na myjnię i odkurzacze**. Wystarczy, że przystępując do Programu podczas rejestracji wpiszesz w formularzu w polu Kod promocyjny swój kod rabatowy otrzymany od Okręgowej Izby Radców Prawnych, w której jesteś zrzeszony. Rabat jest też dostępny dla obecnych klientów Programu MIKROFLOTA, którzy mogą wpisać kod na portalu flotowym.

Warunki udzielenia rabatów wynikają z odrębnego Porozumienia podpisanego przez KIRP i PKN ORLEN. Po zawarciu umowy z PKN ORLEN otrzymujesz login i hasło do portalu flota.orklen.pl, gdzie na swoim indywidualnym koncie, w zakładce Moja flota/ Akcje promocyjne masz wgląd do aktualnych promocji (w tym wysokości rabatów). Rabat udzielany jest po uprzednim wpisaniu poprawnego kodu rabatowego otrzymanego z OIRP. Ponadto, kwota udzielonego rabatu zawarta jest w załączniku do faktury wystawianej przez PKN ORLEN za dany okres rozliczeniowy, w którym dokonano zakupu.



Cały **proces przystąpienia do Programu odbywa się on-line** na stronie mikroflota.orklen.pl. Podczas rejestracji przyznawany jest **limit zakupowy w wysokości 3000 zł** do wykorzystania w ramach tankowania i zakupów na stacjach paliw. Limit ten działa analogicznie do tego stosowanego na kartach kredytowych.



Wszelkie wydatki z użyciem kart MIKROFLOTA są rozliczane za pomocą **2 zbiorczych e-faktur w miesiącu**, na których znajdują się pozycje dotyczące zakupów paliw i produktów w sklepie, przejazdów autostradami i opłat za parkowanie. **Faktury w wersji elektronicznej** można podglądać i pobierać na dedykowanym portalu, dostępnym z każdego miejsca i w każdym momencie.



Dodatkową funkcjonalnością MIKROFLOTY jest **bezugotówkowe rozliczanie opłat za parkowanie przy użyciu telefonów komórkowych w ramach usługi mobiParking**. Rozliczanie realnego czasu parkowania, monitorowanie transakcji i możliwość zdalnego przedłużania parkowania bez konieczności powrotu do samochodu to główne zalety usługi, które doceniają kierowcy. System mobiParking działa w blisko 30 miastach na terenie całej Polski, m.in. w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie.

Oferta nie łączy się z innymi promocjami

RABAT  
NA PALIWO

12 gr



[mikroflota.orklen.pl](http://mikroflota.orklen.pl)





mioty przedstawiające swoje opinie prawne w ramach *amicus curiae*. Pełnomocnikami KRRP byli radcowie prawni Sławomir Patyra i Przemysław Mijal. Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego reprezentowała radca



Prof. Andrzej Rzepliński, prezes Trybunału Konstytucyjnego.

prawny Małgorzata Wrzolek-Romańczuk, a pełnomocnikiem jednego z wnioskodawców był radca prawny Tomasz Zalański. Pełnomocnikiem Fundacji im. Stefana Batoro był radca prawny Marcin Matczak.

Opinia Krajowej Rady Radców Prawnych, przesłana 15 lutego 2016 r. do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie K 47/15, przygotowana została przez Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji KRRP. Wcześniej Krajowa Rada występowała w charakterze „przyjaciela sądu” w sprawie K 35/15 – na rozprawie 9 grudnia 2015 r. Przygotowywała także opinie o kolejnych projektach nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, które wysyłała do parlamentu.


– *Amicus curiae to alternatywna droga dostępu do Trybunału Konstytucyjnego dla podmiotów, które mają ograniczoną legitymację wnioskową, a wyrażają potrzebę i chęć wsparcia sądu i przedstawienia swojej opinii prawnej* – powiedział dr Przemysław Mijal, radca prawny, konstytucjonalista na Uniwersytecie Szczecińskim. Stwierdził, że zaletą takiej opinii, przygotowanej i przedstawionej sądowi konstytucyjnemu przez „przyjaciela sądu”, jest inne spojrzenie na problem, z którym Trybunałowi Konstytucyjnemu przychodzi się zmierzyć.

– *Organizacje występujące, tak jak Krajowa Rada Radców Prawnych, jako amicus curiae starają się przedstawić problem prawny*



Przemysław Mijal.

*w inny sposób niż wnioskodawcy. Bardzo trudno jest – wobec tak znamienitych wnioskodawców, jak chociażby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego czy Krajowa Rada Sądownictwa – zaprezentować nową optykę w sprawie. Żeby to zrobić, trzeba znaleźć nowe, praktyczne argumenty przemawiające w obronie konstytucyjnych praw i wolności, jak chociażby na gruncie art. 45 Konstytucji RP, gwarantującego prawo do sądu i procesu, który nie będzie przewlekły – podkre-*

 <b>WOKANDA</b> spraw wyznaczonych w Trybunale Konstytucyjnym na dzień 8 i 9 marca 2016 r.				
Przewodniczący: Andrzej Rzepliński				
Sędziowie TK: Stanisław Biernat – sprawozdawca				
Miroslaw Granat				
Leon Kieres				
Julia Przyłębska				
Piotr Paszczołkowski				
Małgorzata Pyziak-Szafnicka				
Stanisław Rymar				
Piotr Tuleja				
Sławomira Wronkowska-Jaskiewicz				
Andrzej Wróbel				
Marek Zubik				
Data zamknięcia rozprawy: dzień: _____ 20... r.				
Termin publicznego ogłoszenia orzeczenia: dzień: _____ 20... r., godz.				
sygn. akt	godzina rozpoczęcia rozprawy	Wnioskodawca oraz uczestnicy postępowania	Przedmiot wniosku	Wynik
K 47/15	9 <sup>00</sup>	Wnioskodawca: 1) Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, 2) Grupa posłów (wniosek z 29.12.2015 r.), 3) Grupa posłów (wniosek z 31.12.2015 r.), 4) Rzecznik Praw Obywatelskich, 5) Krajowa Rada Sądownictwa. Uczestnicy postępowania: Sędzi, Rada Ministrów, Prokurator Generalny.	Kontrola konstytucyjności przepisów: 1) ustawy z 22 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, 2) ustawy z 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym w brzmieniu nadanym ustawą powołaną w punkcie 1 – ze wskazanymi we wnioskach sędziom.	



Od lewej: Sławomir Patyra, Tomasz Zalański, Przemysław Mijal, Marcin Matczak.



Małgorzata Wrzolek-Romańczuk oraz Borys Budka.



śla mec. Przemysław Mijał. Według niego, instytucja *amicus curiae* musi być wykorzystywana nie tylko dlatego, że daje możliwość obrony konstytucyjnych wolności, ale i ze względu na rolę, jaką radcowie prawni pełnią w społeczeństwie, w tym zwłaszcza ich zaangażowanie w budowanie świadomości prawnej.

Rola KRRP w procesie kształtowania prawa nie ogranicza się jednak tylko do występowania jako „przyjaciela sądu”. Jak podkreśla mec. Przemysław Mijał, Krajowa Rada Radców Prawnych stara się też aktywnie włączyć w proces legislacyjny, wykorzystując wiedzę i doświadczenie radców prawnych, zwłaszcza tych, którzy łączą pracę naukową z praktyką wykonywania zawodu.



Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, oraz Marcin Matczak.



Fot. Jacek Barcz

## Prof. Sławomir Patyra

Od początku prac nad nową ustawą o Trybunale Konstytucyjnym, zainicjowanych w Sejmie poprzedniej kadencji, Krajowa Rada Radców Prawnych - siłami ekspertów z Ośrodka Badań Studiów i Legislacji - aktywnie angażowała się w proces ustawodawczy, przedstawiając stanowisko do projektu, na kanwie którego uchwalona została ustawa z czerwca 2015 r. Następnie prezentowała krytyczne stanowisko wobec propozycji zawartych w ustawach nowelizujących ustawę o TK, a przyjętych przez aktualną większość parlamentarną. Złóżła także projekt ustawy nowelizującej z 22 grudnia 2015 r., wspólnie z mec. Przemysławem Mijałem staraliśmy się szybko reagować na błyskawiczne zmiany w projekcie ustawy, wprowadzane przez posłów na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej. Po zakończeniu parlamentarnego etapu procesu ustawodawczego, z polecenia prezesa Dariusza Sałajewskiego przygotowaliśmy również projekt apelu – jak się później okazało nieskutecznego – do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o powstrzymanie się od podpisania ustawy z 22 grudnia i skorzystanie z przysługującego głowie państwa zainicjowania prewencyjnej kontroli zgodności z konstytucją tego aktu. Gdyby ów apel spotkał się wówczas ze zrozumieniem, wszelkie spekulacje na temat prawnych aspektów rozprawy i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 8 i 9 marca br. nie miałyby dzisiaj miejsca.

Jednocześnie i konsekwentnie opowiadając się przeciwko naruszeniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, KRRP włączyła się również w tok postępowania zmierzającego do zbadania kon-

stytucyjności dwóch ustaw „naprawczych” dotyczących zmian w zakresie organizacji i funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście, nie braliśmy udziału w tych pracach w charakterze stron – jako samorząd radcowski nie mieliśmy takiego umocowania. Natomiast wykorzystaliśmy sposobność do tego, aby wystąpić w charakterze przyjaciela sądu. Występowaliśmy w tym charakterze zarówno na rozprawie 9 grudnia 2015 r., jak i w obecnym postępowaniu – 8–9 marca br.

Oceniając już z pewnej perspektywy zaangażowanie zarówno Krajowej Rady Radców Prawnych, podporządkowanego jej Ośrodka Badań Studiów i Legislacji, jak i całego samorządu radcowskiego w sprawy związane z kryzysem konstytucyjnym wokół Trybunału Konstytucyjnego, w mojej ocenie samorząd wykazał się dużą aktywnością, stanął na wysokości zadania, a nade wszystko zajął postawę rzeczywistego obrońcy interesu publicznego. Za taki należy bowiem uznać prymat zasady państwa prawa nad wszelkimi innymi wartościami, zwłaszcza zaś politycznymi, szacunek dla konstytucji jako aktu najważniejszego w państwie zarówno z punktu widzenia reguł demokratycznych, jak i widzenia ochrony wolności i praw człowieka i obywatela. Instytucjonalną gwarancję tej ochrony stanowi samorząd zawodowy radców prawnych, realizując ją na wszelkich możliwych polach, nie tylko w sferze prawa prywatnego, ale również publicznego, w tym także konstytucyjnego. Z tego względu samorząd zawodowy radców prawnych, jego organy i instytucje nadal będą angażować się we wszystkie sprawy, w których – w naszej ocenie – interes publiczny mógłby być zagrożony, gdyż tak postrzegamy naszą ustrojową rolę.

# Serca rozdane

Monika Pryszczepko

PODCZAS TEGOROCZNEJ, VIII JUŻ EDYCJI KONKURSU KRYSZTAŁOWE SERCE RADCY PRAWNEGO DARIUSZ SAŁAJEWSKI, PREZES KRRP, WRĘCZYŁ SYMBOLICZNE KRYSZTAŁOWE SERCA 17 RADCOM PRAWNYM I APLIKANTOM RADCOWSKIM. STATUETKI PRZYZNAWANE SĄ ZA BEZINTERESOWNĄ POMOC PRAWNĄ NA RZECZ OSÓB FIZYCZNYCH, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, INSTYTUCJI PUBLICZNYCH, KOŚCIOŁÓW, ZWIĄZKÓW WYZNANIOWYCH, UCHODźCÓW, REPATRIANTÓW LUB OSÓB DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI. ŁĄCZNIE W OŚMIU EDYCJACH KONKURSU WYRÓŻNIONO 129 RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW (83 KOBIETY I 46 MĘŻCZYŹN).



Fot. Jacek Barcz

**D**o dziewięciu izb, wyróżnionych dotychczas za działalność *pro publico bono*, dołączyła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Toruniu. Oprócz laureatów, dziekanów okręgowych izb oraz członków Krajowej Rady Radców Prawnych w uroczystości udział wzięli byli prezesi KRRP: Zenon Klatka i Maciej Bobrowicz, posłowie na Sejm: radcy prawni Arkadiusz Myrcha i Mirosław Pampuch, dr Marcin Mazur – w zastępstwie Rzecznika Praw Obywatelskich – oraz Maciej Bardan, I wiceprezes zarządu Raiffeisen Bank Polska, przedstawiciel partnera biznesowego. Pozostałymi partnerami gali byli: Polski Koncern Naftowy ORLEN, Towarzystwo Ubezpieczeń AVIVA, Towarzystwo Ubezpie-

czeń InterRisk oraz Polkomtel. Patronem medialnym gali Kryształowego Serca Radcy Prawnego był dziennik „Rzeczpospolita”.

Zasadą konkursu Kryształowego Serca Radcy Prawnego jest wskazanie przez okręgowe izby radców prawnych laureatów, których nominuje Prezydium KRRP.

Laureatką okręgowej izby radców prawnych w Gdańsku została radca prawny Elżbieta Montwiłł-Kołodziejczyk, która mimo niedogodności wynikających z niepełnosprawności służy bezinteresowną pomocą prawną potrzebującym w trudnej sytuacji życiowej. Pani mecenas od ośmiu lat udziela pomocy prawnej *pro bono* w Elbląskim Stowarzyszeniu Organizatorów Pomocy Społecznej.

Radca prawny Sebastian Uchnast to laureat izby katowickiej. Od 2011 roku współpracuje z rzymskokatolicką Parafią Ducha Świętego w Siemianowicach Śląskich Bytkowie. Pełni dyżury, podczas których wiele osób korzysta z jego nieodpłatnych porad prawnych.

Izba kielecka nominowała radcę prawnego Halinę Łukasiewicz. Pani mecenas udzielała porad prawnych *pro bono* m.in. współpracując z Oddziałem Zrzeszenia Prawników Polskich dla ludności Sandomierza i okolic, uczestniczyła we wszystkich akcjach Niebieski Parasol, prowadzi też nieodpłatne poradnictwo w Katolickim Centrum Pomocy Rodzinie przy Parafii Nawrócenia Świętego Pawła w Sandomierzu.



# LexExpert



Z **LexExpert.pl** zwiększysz ilość klientów umożliwiając im umówienie wizyty w Twojej kancelarii za pomocą internetu.

Korzystając z kalendarza online, który zintegrujesz ze swoim terminarzem Google, sam określisz godziny widoczne w internecie dla Twoich przyszłych klientów.

Kalendarz **LexExpert.pl** to proste narzędzie do zarządzania kancelarią.

Od teraz Twój sekretariat online może umawiać porady 24h/7 dzięki czemu telefon już nigdy nie przerwie ważnego spotkania.





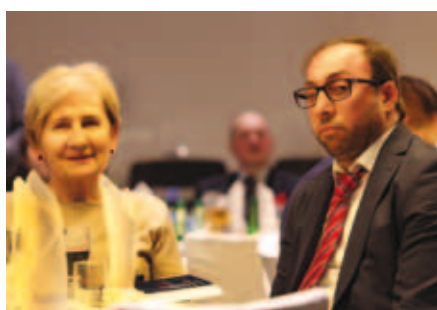
Dariusz Sałajewski, prezes KRRP, Teresa Żurowska, laureatka z OIRP Koszalin, oraz Barbara Kras, sekretarz KRRP.

Laureatką okręgowej izby radców prawnych w Koszalinie została radca prawny Teresa Żurowska, która wraz ze stworzoną przez siebie Fundacją „Pokoloruj świat” zbiera środki na pomoc dla podopiecznych, w tym na pomoc w leczeniu i rehabilitacji osób ciężko chorych.

Radca prawny Kazimierz Skoczeń to laureat OIRP w Krakowie. Od ponad 22 lat systematycznie udziela bezpłatnej pomocy prawnej w ramach Stowarzyszenia Porad-



Klára Shukvani, adwokat z Gruzji, z Barbarą Kras.



Maria Śluzak, wiceprezes KRRP, z Fridonem Sikhuashvili, adwokatem z Gruzji.



Alicja Kujawa, dziekan Rady OIRP w Szczecinie, oraz Magdalena Konkolewska, laureatka z OIRP w Szczecinie.

nia Specjalistyczna i Telefon Zaufania „Arka” w Oddziale Terenowym w Nowym Sączu, którego był także współzałożycielem. Mecenasek Skoczeń bierze aktywny udział w akcjach Niebieski Parasol oraz Tygodniu Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześpięstwem.

Najmłodszą laureatką była Elżbieta Żochowska, aplikantka radcowska z izby lubelskiej. Mimo młodego wieku od trzech lat regularnie udziela bezpłatnej pomocy prawnej



Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP, z Żanetą Pacud, laureatką z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Opolu.

osobom potrzebującym, współpracując ze Stowarzyszeniem Pomocy Społecznej, Rehabilitacji i Resocjalizacji im. Hansa Christiana Kofoeda w Siedlcach.

Radca prawny Katarzyna Mróz to laureatka okręgowej izby radców prawnych w Łodzi. Pani mecenas uczestniczyła we wdrażaniu pilotażowego programu praktycznej nauki prawa w szkołach średnich, uczestniczyła także we wszystkich akcjach *pro publico bono* w izbie łódzkiej.

Laureat izby olsztyńskiej, mecenas Lech Ciarkowski, przeprowadził wiele spotkań – pogadanek z młodzieżą i dziećmi w siedmiu szkołach w ramach programu praktycznej nauki prawa w szkołach, udzielał nieodpłatnej pomocy prawnej w tworzeniu organizacji pozarządowych, m.in. Stowarzyszenia „Sokołówek” i Stowarzyszenia przy Szkole Muzycznej w Ciechanowie.

Radca prawny Żaneta Pacud to laureatka okręgowej izby radców prawnych w Opolu. Mecenas Pacud jest współzałożycielem i prezesem Fundacji Innowacji Gospodarczych i Społecznych. Z jej inicjatywy została założona Fundacja św. Józefa Opiekuna – Rodzinny Dom Dziecka „Druchowie” w Koszęcinie.

Radca prawny Urszula Budzińska, laureatka izby poznańskiej, bierze udział w aktywizacji radców seniorów poznańskiej izby oraz uczestniczy w ich integracji ze środowiskiem czynnych zawodowo radców prawnych i aplikantów radcowskich. Jako aktywny senior, od wielu lat udziela bezpłatnych porad prawnych, organizowanych przez izbę na rzecz mieszkańców Poznania.

Laureatem okręgowej izby radców prawnych w Rzeszowie został radca prawny Jacek Rudnicki, który wyróżnił się w organizacji i realizacji opracowanych przez rzeszowską izbę programów edukacji prawnej *pro bono* w szkołach.



Halina Łukasiewicz, laureatka z OIRP w Kielcach, z Arkadiuszem Berezka, wiceprezesem KRRP.

Magdalena Konkolewska, radca prawny izby szczecińskiej, udziela pomocy materialnej i nieodpłatnej pomocy prawnej w ramach Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Współpracuje również z Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Stargardzie.

Laureat izby toruńskiej, radca prawny Jacek Cudny, zajmuje się problematyką ochrony praw dzieci. Wspiera organizacje pracujące z dziećmi, m.in. świetlicę „Oratorium” we Włocławku, Stowarzyszenie „Kolorowe sale dla chorych dzieci” we Włocławku, Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą „Maluch” we Włocławku oraz Stowarzyszenie „Euro-Dziecko” w Tarnobrzegu.

Laureatka izby w Wałbrzychu, radca prawny Ewa Szwengler, od ponad pięciu lat współpracuje z Fundacją „Kobiety zmieniają świat”, w ramach której udziela bezpłatnej pomocy prawnej. Uczestniczy także w wielu lokalnych akcjach bezpłatnych porad prawnych i pomocy prawnej, organizowanych przez lokalne społeczności.

Laureatką okręgowej izby radców prawnych w Warszawie została radca prawny



Jacek Rudnicki, laureat z OIRP w Rzeszowie, oraz Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP.

Teresa Zwięglińska, która od początku działalności Centrum Pomocy Prawnej Pro Bono przy OIRP w Warszawie udziela pomocy prawnej osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej.

Radca prawny Beata Janikowska to laureatka okręgowej izby radców prawnych we Wrocławiu. Mecenas Janikowska udziela darmowych porad prawnych, prowadzi nieodpłatnie sprawy sądowe dla szczególnie potrzebujących oraz wspiera pomocą prawną m.in. Fundację Boromeuszek „Evangelium vitae” we Wrocławiu. We współpracy z mece-



Od lewej: Wiesław Hudyma, członek Prezydium KRRP, Danuta Koszyk-Ciałowicz, dziekan Rady OIRP w Krakowie, Kazimierz Skoczeń, laureat z OIRP w Krakowie, Anna Sobczak, wicedziekan Rady OIRP w Krakowie, oraz Alicja Juszczyk, członek KRRP.

nas Zuzanną Nowosad-Bąbą założyła Fundację Pomocy Prawnej „Misja lex”, której celem jest działalność na rzecz dobra publicznego.

Laureatką OIRP w Zielonej Górze została radca prawny Marta Paczkowska-Przypis. Pani mecenas udziela nieodpłatnej pomocy prawnej osobom potrzebującym m.in.



Stefan Mucha, dziekan Rady OIRP w Toruniu, odbiera nagrodę *pro publico bono*, którą otrzymała toruńska izba.

w ramach Stowarzyszenia Dobroczynnego w Gorzowie Wielkopolskim, bierze czynny udział w akcji Niebieski Parasol oraz Tygodniu Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przystępstwem.

Nagrodę *pro bono* samorząd przyznał także okręgowej izbie radców prawnych w Toruniu. W trakcie obu ubiegłorocznych edycji ogólnopolskiej akcji Niebieski Parasol wzrosła liczba lokalizacji w stosunku do lat ubiegłych, w których świadczona była bezpłatna pomoc prawna. W ramach inicjatywy lokalnej 20 toruńskich radców prawnych i aplikantów

udziela w sposób cykliczny pomocy prawnej w pięciu parafiach na obszarze miasta. Toruńscy radcy i aplikanci aktywnie włączyli się także na zasadzie *pro publico bono* w akcję Tydzień dla Rodziny. We współpracy z jedną z lokalnych fundacji OIRP w Toruniu zrealizowała projekt „Inkubator pozytywnych relacji – mediacje szkolne” w ramach rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła”. OIRP w Toruniu zainicjowała także wiele innowacyjnych działań zmierzających do promowania profesji poprzez edukację prawną młodzieży, dzieci, rodziców i nauczycieli. Zrealizowano program pilotażowy edukacji prawnej w szkołach średnich w Toruniu i regionie. Do akcji przyłączyło się prawie 70 radców prawnych działających na zasadzie *pro bono*. Symboliczną statuetkę izbie *pro publico bono* wręczył Maciej Bardan, pierwszy wiceprezes zarządu Raiffeisen Polbank.

Podczas tegorocznej gali wręczone zostały honorowe wyróżnienia, które Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych przyznało mecenasowi Fridonowi Sikhuashvilemu oraz mecenas Klarze Shukvani, prawnikom z Gruzji – za szczególne zaangażowanie w działalność *pro bono*.

Fridon Sikhuashvili od wielu lat świadczy bezpłatną pomoc prawną wszystkim potrzebującym. Reprezentował prawników prześladowanych przez władze lub będących ofiarami przemocy. Klara Shukvani świadczy pomoc prawną *pro bono* na rzecz osób najsłabszych, często pochodzących ze środowisk wykluczonych społecznie i będących w trudnej sytuacji życiowej.



# Punkty już są,

Bogdan Bugdalski

# trzeba frekwencji

MIMO WIELU OBAW, 4 STYCZNIA 2016 R. PUNKTY NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ RUSZYŁY NIEMAL W CAŁYM KRAJU. CO PRAWDA, NIE OBYŁO SIĘ BEZ PROBLEMÓW, ALE MIAŁY ONE CHARAKTER MARGINALNY. TERAZ NALEŻY WYJAŚNIĆ NIEŚCISŁOŚCI I ZADBAĆ O FREKWENCJĘ.

**K**iedy pod koniec października oddawałem do druku materiał o stanie przygotowań do realizacji programu nieodpłatnej pomocy prawnej, było jeszcze wiele znaków zapytania. Okręgowe izby, podobnie jak rady adwokackie, szykowały się właśnie do negocjowania i podpisywania umów ze starostwami powiatowymi, dla których świadczenie pomocy prawnej stało się zadaniem zleconym. Nie było pewności, jak będą przebiegały negocjacje, czy starostwa przygotują na czas wszystkie lokale i czy świadczący w nich usługi będą mieli do dyspozycji jakiegokolwiek wyposażenie, a wreszcie – czy radcowie zgodzą się pracować w oferowanych przez powiaty warunkach i podpiszą umowy. Ze strony środowisk prawniczych padały też głosy, że zaproponowane stawki są bardzo niskie i nikt nie będzie chciał za nie pracować, starostwa zaś martwiły się, że jak zwykle z własnych budżetów będą musiały finansować to rządowe zadanie. Okazało się, że chociaż nie wszystko szło bezproblemowo, żaden z tych czarnych scenariuszy się nie sprawdził – przygotowane przez powiaty lokale nie odstraszały, a prawnicy godzili się z tym, że – świadcząc usługi w niektórych punktach – będą musieli korzystać z własnych laptopów i oprogramowania.

*– W części punktów powierzonych radcom prawnym brakuje oprogramowania, dostępu do programów prawniczych, ale radcowie prawni w tym zakresie wykorzystują własne zasoby. W większości punktów jest dostęp do internetu – mówi radca prawny Agnieszka Templin, koordynator ds. ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej w OIRP we Wrocławiu.*

Wojciech Grochowicki, wicedziekan OIRP w Gdańsku, podkreśla, że kwestia dostępu do internetu była praktycznie jedynym rygorystycznie przestrzegany warunkiem dotyczącym wyposażenia lokali.

Zdaniem Ludwika Węgrzyna, prezesa Związku Powiatów Polskich, inaczej być nie mogło. *– Brak możliwości wyposażenia lokali nie miał bowiem charakteru technicznego, tylko finansowy. Zgodnie z ustawą, w ogólnej kwocie otrzymywanej dotacji powiaty dostały zaledwie 3% na obsługę administracyjną. Pozostała część ma być wypłacana jako wynagrodzenie podmiotów czy osób udzielających porad prawnych. W świetle tego, jak i minimalnego wymaganego przez przepisy rozporządzenia standardu lokalu, można stwierdzić, że intencją prawodawcy było nałożenie na udzielających porady obowiązku wyposażenia lokalu. Jest to zresztą oczywiste – osoby udzielające porad*

*nie są zatrudnione na umowę o pracę (co nakładałoby na pracodawców obowiązek wyposażenia miejsca pracy), tylko na umowę cywilnoprawną. A przecież nikt, angażując prawnika na tej podstawie, nie pyta go, czy ma dostarczyć komputer, aby wykonawca umowy miał na czym pracować – wyjaśnia.*

Na proponowane zarobki prawnicy również zbytnio nie narzekali, choć mogłyby być wyższe. Już w październiku wiadomo było, że środowisko radcowskie nie będzie miało z tym większych problemów – świadczyła o tym liczba radców, którzy zgłosili w swoich OIRP chęć uczestniczenia w programie, która wielokrotnie przekraczała liczbę oferowanych miejsc. Z danych przekazanych na początku lutego 2016 r. przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które tu przytaczam za PAP, wynika, że do udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej zgłosiło się 2999 adwokatów i 2810 radców prawnych, wpłynęły też 1644 oferty od organizacji pozarządowych. Z łącznej liczby 1524 punktów, które miały być podzielone w proporcjach 50% – organizacje pozarządowe i 50% – samorządy prawnicze, ostatecznie prowadzenie 642 punktów powierzono 416 organizacjom pozarządowym, a pozostałe 882 punkty adwokatom i radcom prawnym. Na tej podstawie można więc wnioskować, że adwokaci pogodzili się z zaproponowanymi przez ustawodawcę stawkami. Główne problemy, jakie pojawiły się z obsadą lokali, wynikały z niewybrania w terminie organizacji pozarządowych do ich obsługi, co skutkowało koniecznością obsady punktu przez radców i adwokatów. Tak było np. we Wrocławiu, gdzie ze względu na niewyłonienie NGO, punkt rozpoczął dzia-



fałność dopiero w drugim tygodniu stycznia 2016 r., i na terenie działania gdańskiej izby.

Ludwik Węgrzyn podkreśla jednak, że główną przyczyną opóźnień w uruchamianiu punktów było to, że „ustawa nie zawierała właściwie zredagowanych przepisów dotyczących finansowania systemu przy jego uruchamianiu, co w praktyce oznaczało, że poszczególni starostowie musieli zawierać umowy z radcami prawnymi, nie mając na ten cel zagwarantowanych środków w budżecie”.

Z tym większą satysfakcją należy zatem odnotować, że ponad 90% nieodpłatnych punktów pomocy rozpoczęło działalność zgodnie z harmonogramem. Według przytoczanych tu już danych MS, spośród przewidzianych 1524 punktów 4 stycznia 2016 r. nie funkcjonowały 82 punkty, 12 stycznia – 35 punktów, 19 stycznia – 23 punkty, 25 stycznia – 19 punktów. Dopiero od 1 lutego zaczęły działać wszystkie. Jednak jakkolwiek by interpretować te liczby, to – mając na uwadze złożoność i zasięg pracy oraz to, że zaangażowane strony miały zaledwie cztery miesiące od uchwalenia ustawy na przygotowanie się do uruchomienia punktów – realizację tego projektu trzeba uznać za sukces, w którym – co podkreślają przedstawiciele okręgowych izb – samorząd radcowski ma istotny udział.

*– Program ruszył bez opóźnień tylko dzięki temu, że się do niego odpowiednio przygotowaliśmy – mówi Wojciech Grochowicki, który narzucił ton przygotowaniom do wdrożenia ustawy na Pomorzu. Zgodnie z jego sugestiami, doszło do prostego podziału punktów między środowiska prawnicze – w jednym tylko radcowie, a w innym tylko adwokaci.*

Również w innych regionach środowisko radcowskie inicjowało działania zmierzające do realizacji zadań ustawowych.

*– 25 września br. zwróciłem się do 20 starostów (w tym 3 prezydentów miast na prawach powiatu) z obszaru właściwości OIRP w Rzeszowie o podstawowe informacje na temat liczby planowanych punktów pomocy prawnej, godzin ich pracy itp. Podkreślam, że ten pierwszy ruch wykonany został właśnie przez samorząd radcowski – informował w październiku Marek Skierczyński, dziekan OIRP w Rzeszowie.*

– OIRP w Łodzi rozpoczęła prace nad wdrożeniem ustawy już we wrześniu 2015 r., w związku z tym technicznie podpisanie porozumień z powiatami przebiegało bardzo

sprawnie. Jako jedna z niewielu izb w Polsce zainicjowaliśmy i w większości podpisaliśmy porozumienia trójstronne, tj. z udziałem ORA w Łodzi – wyjaśnia Wioletta Rogalska-Paluch, wicedziekan Rady OIRP w Łodzi.

Oczywiście, nie wszystko odbyło się bezproblemowo. Obok rozbieżności stanowisk, wynikających z braku odpowiedniego wyposażenia, konieczności używania własnego sprzętu komputerowego, własnych programów, kwestii ustalenia miejsc i terminarza dyżurów w ramach systemu, problemów wynikających z konieczności szybkiego obsadzenia kolejnego punktu tylko dlatego że nie został on objęty przez NGO, pojawiały się również inne problemy – natury finansowej. Np. w jednym z powiatów na terenie gdańskiej izby zażyczo sobie, by obsługujący punkty radcowie prawni mieli zarejestrowaną działalność gospodarczą. Na terenie łódzkiej izby część powiatów chciała uzależnić wypłatę wynagrodzenia dla radcy prawnego od wpływu środków pieniężnych z dotacji na ten cel. Stanowiska izb w obu tych sprawach były oczywiste. Mimo powyższych różnic zdań, trzeba powiedzieć, że pieniądze są wypłacane bez opóźnień, a przynajmniej żadna z izb, które zechciały odpowiedzieć na moje pytania, nie zasygnalizowała takiego problemu.

*– Trudno, aby wystąpiły takie problemy – komentuje Ludwik Węgrzyn. – Ustawa określiła poziom wynagrodzenia osoby udzielającej porad w określonym punkcie porad. Większość jednostek (powiatów) przyjęła zatem w umowach wynagrodzenie o charakterze ryczałtowym, niezależne od liczby faktycznie udzielanych porad. W przypadku, gdy w danym punkcie porad udziela kilka osób, podział wynagrodzenia nastąpił proporcjonalnie do liczby przepracowanych w punkcie godzin.*

Dziekan Wioletta Rogalska-Paluch, potwierdzając brak problemów z rozliczeniem należności, zwróciła uwagę na jeszcze jeden istotny problem, jaki pojawił się przy podpisywaniu umów z radcami po tym, jak na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości ukazała się interpretacja w sprawie zastępstwa. Stwierdzono w niej, że umowa z radcą czy adwokatem powinna zawierać klauzulę, na podstawie której w sytuacji nieobecności z powodu choroby, urlopu czy ważnych obowiązków, powinni oni zapewnić sobie zastępstwo osoby posiadającej odpowiednie kwalifikacje zawodowe, a więc

radcy lub adwokata. „Omawiana klauzula powinna również, jak się wydaje, wskazywać, że adwokat lub radca prawny, będący stroną umowy i otrzymujący wynagrodzenie ryczałtowe, powinien z niego ponieść we własnym zakresie koszty zapewnienia tego zastępstwa...” – stwierdzono w interpretacji. Zdaniem dziekan OIRP w Łodzi „takie rozumienie powołanych przepisów powoduje znaczne utrudnienie dla naszych koleżanek i kolegów wykonujących zawód radcy prawnego nie w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, ale umów o pracę lub umów zlecenia i świadczących nieodpłatną pomoc. Oznacza to przyjęcie po ich stronie dodatkowych obowiązków (konieczność zawarcia umowy zlecenia z drugim radcą prawnym lub aplikantem, konieczność odprowadzania zaliczki na podatek, dokonywania rozliczeń, odprowadzania składki ZUS czy wystawiania rocznego PIT-u)”.

Wygląda zatem na to, że problem zastępstwa i rozliczeń radców ze starostwami, kolegami i fiskusem to sprawy, które trzeba będzie jeszcze rozwiązać, podobnie jak sam problem rozliczeń podatkowych świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Radcy Prawnego”.

Problemem do rozwiązania jest również frekwencja, bo trzeba przyznać, że – delikatnie mówiąc – punkty nie są oblegane. Z wyjątkiem OIRP w Łodzi niewielkie zainteresowanie nieodpłatną pomocą prawną odnotowały wszystkie OIRP, które odpowiedziały na pytania. W dodatku stwierdziły, iż w małych powiatach jest ono mniejsze.

*– Z przesyłanych do izby raportów – zestawień miesięcznych z pełnionych dyżurów – wynika, iż niezbyt wielu mieszkańców korzysta z tej formy pomocy. Przyczynę tego stanu rzeczy widziałbym raczej w ograniczeniu ustawowym osób uprawnionych do otrzymania takiej pomocy, a także w zbyt małej informacji społeczeństwa o możliwościach, jakie stwarza wprowadzona w życie ustawa niż w braku chęci bądź potrzeby skorzystania z bezpłatnej pomocy prawnej – ocenia Zbigniew Tur.*

I nie jest w tej diagnozie odosobniony – podobnego zdania są przedstawiciele innych OIRP oraz – co istotne – przewodniczący ZPP, a więc powiaty. Ministerstwo musi zatem znaleźć pieniądze na skuteczne propagowanie tej formy pomocy, by społeczeństwo korzystało z tego, za co już płaci.

# Kto ponosi odpowiedzialność za kryzys konstytucyjny

Rozmowa z  
**Adamem Bodnarem,**  
rzecznikiem praw obywatelskich

**Kto ponosi odpowiedzialność za kryzys konstytucyjny, z którym borykamy się już od dłuższego czasu? Tylko polska klasa polityczna?**

■ Częściową winę za tę sytuację ponoszą również prawnicy. To, co się w tej chwili dzieje wokół Trybunału Konstytucyjnego, w środowisku prawniczym powinno wywołać refleksję, kto tak naprawdę jest beneficjentem polskiej transformacji i demokracji, a kto nim nie jest. Po drugie, jak wziąć odpowiedzialność za kształt i przestrzeganie obowiązującego w naszym kraju prawa, żeby podobne sytuacje nigdy więcej już się nie wydarzyły.

**Jakby pan sam odpowiedział na powyższe pytania?**

■ Niezależnie od tego, że na rynku są całe rzesze prawników, którzy nie są w stanie godziwie zarabiać, to generalnie przedstawiciele szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości są ekonomicznymi beneficjentami transformacji. W przeciwieństwie do sporej części społeczeństwa, zwłaszcza tej, która zamieszkuje małe miasteczka czy dawne miasta wojewódzkie.

**W Polsce mamy też do czynienia z brakiem szacunku do obowiązującego prawa. Ale czy samo śro-**

**dowisko prawnicze również nie przyczyniło się do tego?**

■ Wyróżniłbym dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze – polska tradycja demokratycznego państwa prawa, szczególnie w porównaniu z naszymi zachodnimi sąsiadami, jest stosunkowo niedługa. My możemy mówić na przykład o niezależności naszych sądów (jako instytucji) tak naprawdę dopiero od ćwierć wieku, a w małej Holandii taki system liczy sobie kilkaset lat. Nasze społeczeństwo dopiero się tego uczy.

Natomiast wina świata prawniczego polega na tym, że nie dość dobrze wytłumaczyliśmy obywatelom, po co te wszystkie instytucje kształtujące nasz wymiar sprawiedliwości w ogóle istnieją. Walczymy teraz o tak istotną, wydawać by się mogło, wartość, jaką jest niezawisłość sędziów. Natomiast z punktu widzenia większości zwykłych obywateli nie jest to sprawa, w obronie której trzeba wychodzić na ulice. Cały świat prawniczy w Polsce musi się dziś zastanowić, jak – niekoniecznie odwołując się tylko do wielkich pojęć – wytłumaczyć społeczeństwu, jaki jest sens istnienia instytucji prawnych. Dlaczego należy bronić demokratycznych fundamentów prawa, a także szanować to prawo i je przestrzegać. Trzeba też zacząć przybliżać zwykłym ludziom takie instytucje państwa jak Trybunał Konstytucyjny, bo one rzeczywiście bardzo się od tych ludzi oddaliły.

Stały się dla nich organami abstrakcyjnymi. Ludzie nie znają orzeczeń TK, choć one często dotyczą żywotnych dla nich spraw. Nie wiedzą na przykład, że dzięki orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego od pewnego czasu członkiem związku zawodowego może być osoba zatrudniona nie tylko na umowę o pracę, ale także na tzw. umowę śmieciową. Tego typu wyroków jest sporo, ale Polacy często o nich nie wiedzą. I to trzeba zmienić.

**Innym zarzutem, jaki od dłuższego czasu stawia się sędziom Trybunału Konstytucyjnego, jest wolne tempo orzekania. Sprawy społecznie istotne są odkładane na półki, a w wielu innych czasami wyroki wydawane są wręcz błyskawicznie, na polityczne zamówienie. To dość mocne zarzuty.**

■ To, niestety, prawda. Jest też wiele orzeczeń TK, z którymi sam się nie zgadzam, ale je uznaję. Na przykład nie do końca akceptuję linię Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą wliczania oceny z religii do średniej ocen na świadectwie. Moje zastrzeżenia budzi również przepis, w myśl którego za zniesławienie prezydenta RP grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat. Moim zdaniem, jest on niezgodny z naszą konstytucją.

Z drugiej strony, należy mieć jednak świadomość, że w historii istnienia każdego try-



Fot. Biuro RPO

bunału są lepsze i gorsze okresy orzecznictwa. To samo dotyczy na przykład orzeczeń Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Ale to nie jest powód, żeby likwidować takie instytucje czy mocno ograniczać skuteczność ich działania. One są znakomitym stabilizatorem stosunków prawnych w każdym państwie demokratycznym. Zawsze można się do nich odwołać.

### **A czy każdorazowe upolitycznienie wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego dodatkowo nie osłabia społecznego autorytetu tej instytucji?**

■ Zarzut polityzacji pojawia się od początku istnienia Trybunału Konstytucyjnego. Ale ktoś tych ludzi musi przecież wybierać! Posłowie, senatorowie i prezydent to ludzie posiadający przecież mandat społeczny do podejmowania takich decyzji. Dlatego akurat z tego zarzutu nie robiłbym problemu. Poza tym sędziowie TK – niezależnie od tego, z rekomendacji jakiej partii zostali wybrani – dość szybko wybijają się na niezależność. Służy temu również trwająca aż 9 lat kadencja.

Natomiast tym razem grzech pierwotny jako pierwsi popełnili kilka miesięcy temu przede wszystkim posłowie PO. To oni niejako „na zapas” wybrali dwóch nowych sędziów TK. Pojawił się też postulat, żeby preselekcji sędziów dokonywali przedsta-

wiele samorządów prawniczych, ale ten pomysł – ku mojemu ubolewaniu – też upadł.

### **Czy według pana – jak mówią niektórzy – walka o TK to obrona ostatniego prawnego bastionu wolności?**

■ Jestem daleki od używania nośnych haseł typu „zamach stanu” czy przytoczony przez pana „ostatni bastion wolności”. Natomiast moim największym dylematem jako rzecznika praw obywatelskich jest teraz potencjalna efektywność pracy sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Co z tego, że zakwestionuję podpisaną przez prezydenta tzw. ustawę inwigilacyjną, którą uważam za niezgodną z konstytucją choćby w zakresie kontrolowania przepływu informacji w internecie, jeżeli TK wyrok w tej sprawie wyda może za 2 lata albo jeszcze później. Przez ten czas służby państwa mogą działać bezkarnie.

### **W jakim kierunku – według pana – zmierza sprawa nowelizacji ustawy o TK?**

■ Mimo wszystkich zawirowań, których od kilku miesięcy jesteśmy świadkami, ciągle wierzę, że Trybunał Konstytucyjny możliwie szybko odzyska zdolność do orzekania i że zachowa niezależność. Wszelkie pomysły w rodzaju błyskawicznego skrócenia obecnej kadencji tej instytucji i wymiany jej składu to nie są działania charakteryzujące demokratyczne państwo prawa.

Moim zdaniem, w sporze o przyszłość TK ścierają się dwa obozy. Jeden, który walczy o pryncypia i demokratyczne zasady, jakimi powinna charakteryzować się ta instytucja. I drugi – posługujący się pewną narracją polityczną, której nadrzędnym celem jest zmarginalizowanie TK i podporządkowanie go określonym grupom interesu.

### **Jaki będzie finał tej walki?**

■ Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i komisarz praw człowieka Rady Europy już wyrazili dość krytyczne stanowisko wobec tego, co się dzieje wokół Trybunału Konstytucyjnego. Jest też wstępna opinia Komisji Weneckiej. Polski rząd będzie musiał się z tymi głosami zmierzyć. Wydaje mi się, że sam Trybunał Konstytucyjny również nie złoży broni.

### **A co z samorządami prawniczymi? Nie wydaje się panu, że zbyt słabo**

### **krzyczą i bronią Trybunału Konstytucyjnego?**

■ Moim zdaniem, zbyt słabo. Przedstawiciele środowiska prawniczego pojawiają się, oczywiście, w Trybunale Konstytucyjnym, zabierają w jego sprawie głos, ale nie brzmi on donośnie. Brakuje też debat na uniwersyteckich wydziałach prawa.

### **Pojawił się postulat Włodzimierza Cimoszewicza, podchwycony później przez prof. Zolla, żeby sędziowie wyszli na ulicę i zastrajkowali. Dobry pomysł?**

■ Dobrze znam samorząd sędziowski, nie jestem przekonany, że jest tam wystarczający potencjał do protestu obywatelskiego, jakkolwiek by on był.

### **Kilkaście tygodni temu profesor Małgorzata Gersdorf, I prezes Sądu Najwyższego, powiedziała że mamy w Polsce „poważny kryzys demokracji”. Zgadza się pan z tą opinią?**

■ W obecnej debacie na temat Trybunału Konstytucyjnego prof. Gersdorf odgrywa dziś podobną rolę, jaką w latach 2005–2007 (pierwsze rządy PIS) pełnił jej poprzednik, Stanisław Dąbrowski. Analogicznej aktywności nie widać już jednak po stronie Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tam panuje tyleż tajemnicze, co znamienne milczenie. Mam też wątpliwości, czy cały aparat sędziowski poszedłby za głosem prof. Gersdorf. Sądzę, że ta stosunkowo bierna postawa sędziów nie ulegnie zmianie tak długo, jak długo reformy nie dotkną bezpośrednio ich samych.

### **Kto jeszcze mógłby się zaangażować, a do tej pory tego nie uczynił?**

Na pewno duże kancelarie prawne, które są jednymi z największych beneficjentów transformacji i dysponują sporymi budżetami. Do tej pory tylko raz się zaangażowały. Było to w roku 2005, kiedy Zbigniew Ziobro, ówczesny minister sprawiedliwości, chciał się rozprawić z problemem maksymalnych wynagrodzeń za usługi prawne. Chodziło o wprowadzenie odgórnego cennika. Wówczas środowisko prawnicze podniosło larum. Firmy prawnicze przestraszyły się, że może to spowodować spadek ich dochodów. Teraz też mogłyby się zdobyć na większy protest, a koncertują się przede wszystkim na tym, jak przetrwać na trudnym rynku usług prawni-

dokończenie na str. 26



# Niebiesko

Grażyna J. Leśniak

## na salach sądowych, ale...

**R**adcowie prawni z życzliwym zainteresowaniem podeszli do możliwości występowania jako obrońca w sprawach karnych i karnych skarbowych. Ta forma działalności była niejako naturalnym krokiem dla tych, którzy już wcześniej jako pełnomocnicy reprezentowali swoich klientów np. przed organami podatkowymi w sprawach karnych skarbowych. Jak się okazuje, obronami karnymi interesują się przeważnie młodzi radcowie, zwłaszcza będący tuż po aplikacji.

Niestety, nie ma oficjalnych, zbiorczych statystyk na temat tego, ilu radców prawnych świadczyło pomoc prawną jako obrońca oskarżonych w sprawach karnych lub karnych skarbowych. Wiadomo jedynie, i to też nie wszystkie okręgowe izby radców prawnych posiadają takie dane i mogły je nam udostępnić w związku z przygotowywanym artykułem, ilu radców prawnych zadeklarowało wolę bycia obrońcą. Nie wszystkie okręgowe izby radców prawnych zbierają takie informacje, bo nie mają takiego obowiązku. A jeżeli już to robią, to przy okazji sporządzania na potrzeby sądów powszechnych listy radców prawnych, którzy będą udzielali pomocy prawnej z urzędu także oskarżonym w sprawach karnych i karnych skarbowych (tzw. urzędówek).

– *W Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Rzeszowie nie dysponujemy danymi na temat radców – obrońców w sprawach karnych. W odróżnieniu od „urzędówek” w sprawach cywilnych czy administracyjnych, gdzie radców wyznacza dziekan, w sprawach karnych pełnomocników do urzędówek wyznacza sam sąd na podstawie list radców, doręczonych przez nas do sądów. Nie mieliśmy też żadnych sygnałów od radców, wskazujących na jakieś problemy*

*dotyczące ich funkcjonowania w charakterze obrońców* – poinformował nas mec. Marek Skierczyński, dziekan rzeszowskiej izby.

Co ciekawe, funkcjonowaniem nowych – bo obowiązujących od 1 lipca 2015 r. – przepisów w praktyce nie jest zainteresowane również Ministerstwo Sprawiedliwości. Jak poinformowała nas Milena Domachowska, główny specjalista z Wydziału Komunikacji Społecznej i Promocji z Biura Ministra, Ministerstwo Sprawiedliwości nie dysponuje danymi dotyczącymi liczby radców prawnych, którzy od 1 lipca 2015 r. wystąpili przed sądami w charakterze obrońców w sprawach karnych, a w ramach prowadzonej działalności nadzorczej nie odnotowano informacji odnoszących się do omawianej materii.

### Nikt nikomu chleba nie zabiera

■ Już teraz wiadomo jednak, że nie sprawdziły się obawy pesymistów, iż po 1 lipca 2015 r. radcowie prawni masowo zaczną udzielać się jako obrońcy, odbierając chleb adwokatom. Z nieoficjalnych danych wynika bowiem, że na 10 868 radców prawnych uprawnionych do występowania przed sądami jako obrońcy w sprawach karnych i karnych skarbowych (tj. spełniających wymogi ustawowe), taką wolę zadeklarowało raptem około 1609. W Warszawie, w najliczniejszej (bo liczącej 3120 radców prawnych uprawnionych) okręgowej izbie w Polsce taką wolę zadeklarowało 190 radców prawnych. Podobnie zresztą jak na Śląsku, gdzie gotowość do świadczenia obrony – jak poinformował nas Ryszard Ostrowski, dziekan OIRP w Katowicach – wyraziło 192 radców prawnych. Jak twierdzi mec. R. Ostrowski, dodatkowo 1028 radców prawnych izby katowickiej upraw-

nionych jest do świadczenia takiej pomocy. W Poznaniu zgłosiło się 164 radców prawnych. Zdecydowana większość tamtejszych radców prawnych, bo 898, spełnia wprawdzie wymagane uprawnienia, ale nie wyraziła zgody na wyznaczenie ich w charakterze obrońcy. W OIRP w Białymstoku, jak twierdzi Andrzej Kaliński, dziekan białostockiej izby, na 299 uprawnionych do występowania w charakterze obrońców, 71 zgłosiło wolę podejmowania się obron w sprawach karnych z urzędu.

We Wrocławiu taką gotowość zadeklarowało 99 radców prawnych.

Jednak palma pierwszeństwa pod względem liczby radców prawnych, którzy zadeklarowali gotowość bycia obrońcą, nie należy wcale do największych izb w kraju. Jeśli bowiem porównać liczbę radców-obrońców do liczby wszystkich radców prawnych uprawnionych w danej izbie do podejmowania się obron, to pierwsze miejsce zajmuje OIRP w Olsztynie, w której na 64 uprawnionych radców prawnych – 37 wyraziło chęć występowania przed sądem w charakterze obrońcy.

Z informacji przekazanych przez OIRP w Szczecinie wynika, że „Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych przedstawia prezesowi właściwego sądu wykaz radców prawnych uprawnionych do obrony w postępowaniu karnym według ustawy o radcach prawnych, mających miejsce zamieszkania na obszarze właściwości danego sądu, deklarujących gotowość udzielania oskarżonym pomocy prawnej z urzędu i takich radców prawnych w naszej izbie zgłosiło się 80. Wykaz pozostałych radców prawnych uprawnionych do obrony w postępowaniu karnym według przepisów ustawy o radcach praw-

nych, mających miejsce zamieszkania na obszarze właściwości danego sądu, obejmuje 363 radców prawnych”.

Najmniejsze zainteresowanie obronami karnymi (spośród tych okręgowych izb radców prawnych, które odpowiedziały na naszą prośbę o informację i takie dane statystyczne posiadały) wyrazili natomiast radcowie prawni z OIRP w Zielonej Górze. Na 516 radców prawnych 130 zatrudnionych jest na podstawie umowy o pracę i nie może występować jako obrońca w sprawach karnych. W efekcie więc na 386 uprawnionych radców, tylko 28 złożyło deklarację gotowości udzielania oskarżonym w sprawach karnych pomocy prawnej z urzędu, a właściwie – 27, bo jeden wycofał zgodę.

Na Mazowszu radcowie prawni twierdzą, że po wejściu przepisów w życie na salach sądowych zrobiło się niebiesko.

## Dla kogo obrony

■ Ostrożna w ocenie tak krótkiej praktyki obowiązujących od 1 lipca 2015 r. zmienionych przepisów Kodeksu postępowania karnego, jest prof. Monika Całkiewicz, była prokurator, a dziś radca prawny odpowiedzialna w OIRP w Warszawie za przygotowanie szkoleń dla radców prawnych z zakresu prawa karnego, prorektor ds. studiów prawniczych Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. – *Nie wszyscy radcowie praw-*

*ni, mający swoje kancelarie, przede wszystkim jeśli są ukierunkowani na inne specjalizacje, chcą podejmować się obron karnych. Ale część chce poczekać i zobaczyć, w jakim kierunku pójdą zmiany w procedurze karnej albo po prostu jeszcze lepiej przygotować się do nowych zadań. Moim zdaniem, obronami karnymi zainteresowani są głównie młodzi radcowie prawni, którzy są na początku drogi zawodowej i dopiero wybierają dziedziny prawa, w których chcą się specjalizować* – podkreśla prof. Monika Całkiewicz. Jak mówi, nie ma powodu, aby w tym zakresie radcowie prawni mieli kompleksy na tle adwokatów. – *Egzamin zawodowy radcowski i adwokacki nie różnią się ani zakresem materiału, ani stopniem trudności, a jeśli ludzie zwracają się w sprawach karnych do adwokatów, to często z przyzwyczajenia i tradycji* – dodaje. Inna rzecz, że brak nawyku korzystania z pomocy obrońcy w sprawach karnych czy karnych skarbowych generalnie jest efektem dość niskiej świadomości prawnej naszego społeczeństwa i chybionych stereotypów myślowych np. co do rzekomo zbyt wysokich dla przeciętnego obywatela kosztów pomocy prawnej. – *Wydaje się, że na terenie warszawskiej izby nie trzeba podejmować większych działań promocyjnych. Ale warto zachęcać do korzystania z usług prawnych w sprawach karnych, bo dziś do obrońcy, bez względu na to czy radcy prawnego, czy adwokata, nierzadko przychodzi się dopiero*

*wtedy, gdy sprawa trafia do sądu, a nawet wtedy, gdy wyrok jest prawomocny. Wówczas niewiele już można zrobić* – zauważa prof. Monika Całkiewicz.

W ocenie prof. Moniki Całkiewicz, z możliwości występowania przed sądami w charakterze obrońcy w sprawach karnych i karnych skarbowych korzystają przede wszystkim ci radcowie prawni, którzy już wcześniej byli pełnomocnikami w takich sprawach, bo bycie obrońcą wymaga tej samej wiedzy, co bycie pełnomocnikiem. – *Umiejętność zastosowania przepisów prawa i znajomość praktyki są kluczowe* – zapewnia.

## Adwokaci nie przedstawiają sprawy TK

■ Trybunał Konstytucyjny nie będzie zajmował się wnioskiem Naczelnej Rady Adwokackiej, która zakwestionowała znowelizowane przepisy, przyznające radcom prawnym prawo do występowania przed sądami w charakterze obrońców w sprawach o przestępstwa i przestępstwa skarbowe (sygn. Tw 8/15). 24 września 2015 r. Trybunał Konstytucyjny postanowił odmówić nadania dalszego biegu wnioskowi. W uzasadnieniu do postanowienia TK podkreślił m.in., że „(...) wbrew twierdzeniom wnioskodawcy, NRA nie jest jedynym uprawnionym podmiotem «do sprawowania pieczy nad należnym występowaniem w charakterze obrońcy», a członkowie samorządu adwokackiego nie mają wyłącznego prawa do pełnienia funkcji obrońcy w sprawach o przestępstwa i przestępstwa skarbowe (...)”. W ocenie TK, przedstawiciele określonego zawodu – korzystając z prawa, o którym mowa w art. 190 ust. 1 pkt 4 Konstytucji RP – mogą domagać się kontroli wyłącznie tych aktów normatywnych, które są bezpośrednio związane z wykonywaniem danej profesji. Ponadto, jak zauważa Trybunał Konstytucyjny, żaden przepis konstytucji nie gwarantuje adwokatom wyłącznego uprawnienia do wykonywania funkcji obrońcy w procesie karnym, a przyznanie określonych uprawnień poszczególnym zawodom – w tym także do występowania w charakterze obrońcy – należy do kompetencji ustawodawcy. Według TK, wniosek NRA wykracza poza przedmiotowy zakres działania NRA.

Na to postanowienie NRA złożyło zażalenie, którego Trybunał Konstytucyjny postanowił nie uwzględnić (postanowienie z 23 grudnia 2015 r., sygn. Tw 8/15).



### ZBIGNIEW PAWLAK,

wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych,  
działek Okręgowej Izby Radców Prawnych w Bydgoszczy

Trudno wypowiadać się w sposób miarodajny na temat praktycznego wdrażania się radców prawnych w rolę obrońcy, ponieważ nie przeprowadzaliśmy żadnego sondażu, żeby dowiedzieć się, jakie jest rzeczywiste zaangażowanie radców prawnych jako obrońców w sprawach karnych i karnych skar-

bowych. Nie wiemy też, czy i jaki jest stosunek tego rodzaju spraw prowadzonych przez radców prawnych z urzędu i z wyboru. System wyznaczania obrońców z urzędu jest odmienny od systemu wyznaczania pełnomocników w sprawach cywilnych lub administracyjnych, a ostatnio podatkowych. Sądy nie informują dziekanów o wyznaczeniu radcy prawnego jako obrońcy z urzędu. Niemniej jednak wiemy, że występują przypadki nie tylko sięgania po radców prawnych z tzw. listy A, czyli uprawnionych do występowania w charakterze obrońcy, którzy zadeklarowali chęć wykonywania tych obowiązków, ale nawet po tych z listy B, którzy są wprawdzie uprawnieni, ale takiej chęci nie wyrazili. Nie znam przypadków skarg na działania radców prawnych jako obrońców, co zdarza się w przypadku spraw cywilnych czy administracyjnych albo dotyczy porad udzielonych przez radców prawnych. Obecnie nie widzimy potrzeby przeprowadzania badań sondażowych w tym zakresie, a to m.in. z uwagi na zapowiedź zmian w procedurze karnej, zwłaszcza w zakresie kontradiktoryjności procesu.

Przy tej okazji warto raz jeszcze podkreślić, że aby zostać radcą prawnym, od wielu lat trzeba zdać również egzamin z prawa karnego. Zatem pojawiające się jeszcze, aczkolwiek coraz rzadziej, kwestionowanie kwalifikacji radców prawnych w tym zakresie jest nieuprawnione.

# Jak technologia zmienia prawników

Katarzyna Borowska

WKRÓTCE KLIENT BĘDZIE MÓGŁ ZANALIZOWAĆ, JAKIE SPRAWY PROWADZIMY I CZY JE WYGRYWAMY. A RZESZĘ MŁODYCH PRAWNIKÓW W KANCELARIACH, BYĆ MOŻE, ZASTĄPIĄ ODPOWIEDNIE PROGRAMY.

**T**echnologie coraz częściej wypierają prawników z ich tradycyjnych ról. Dziś nie tylko można łatwo znaleźć wzór umowy w internecie, ale powstają też programy pomagające w analizie przepisów i orzeczeń. Jak to zmieni pracę prawników? Do czego będą potrzebni w przyszłości? A może będą zbędni, bo wszystkim zajmie się komputer? To, że czekają nas zmiany, nie budzi żadnych wątpliwości. Rewolucja technologiczna przyspiesza. Wystarczy spojrzeć, jak wyglądała praca prawnika jeszcze trzydzieści lat temu, przed erą internetu. Szukał on przepisów wyłącznie w papierowych kodeksach, wyrokach Sądu Najwyższego – w zeszytach orzeczniczych, ewentualnie w komentarzach. Dobry prawnik musiał mieć doskonałą pamięć – kojarzyć wyroki, które mogą mu się przydać w danej sprawie, i umieć je szybko odnaleźć w papierowych publikacjach.

## Znajomości w hali maszyn

■ – *Trzydzieści lat temu dużą sztuką było zapamiętanie, gdzie znajduje się jaki akt prawny* – wspomina Maciej Bobrowicz, były prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, obecnie dyrektor Centrum Mediacji Gospodarczej przy KRRP. – *W gabinetach radców można było zobaczyć wiele monitorów polskich i dzienników ustaw, w których trzeba*

*było umieć odnaleźć odpowiedni akt prawny. Co prawda, ukazywał się skoroszyt, ale tylko raz do roku – mówi mec. Bobrowicz. Wspomina też, że prawnicy stosowali różne techniki, by zapamiętać, gdzie znaleźć odpowiedni akt – ci, którzy nie mieli tak dobrej pamięci, posługiwali się skomplikowanym systemem notatek.*

– *Pisma procesowe pisaliśmy odręcznie. Później trzeba było je zanieść do tzw. hali maszyn i poprosić maszynistkę, by odcyfrowała te nasze „recepty”. Sztuką było pozyskanie sobie sympatii maszynistek – kto nie miał „chodów” czasem spóźniał się z pismem procesowym. Dziś bycie prawnikiem to zupełnie inna sztuka – po wpisaniu dowolnego hasła wszystko pojawia się w wyszukiwarce, łącznie ze związkami między poszczególnymi aktami, prawnik nie musi już tego wszystkiego wiedzieć – mówi mec. M. Bobrowicz.*

Rzeczywiście, dziś bardziej cenna niż dobra pamięć wydaje się umiejętność wyszukiwania poszczególnych haseł w programach dostępu do informacji prawnej. Klienci, którzy kiedyś przychodzili do prawnika, często traktowali go jak posiadacza wiedzy tajemnej – skonstruowanie umowy czy pozwu bez jego pomocy nie było możliwe. Dziś w internecie roi się od wzorów i umów. Oczywiście, różnej jakości i byłoby dobrze, żeby prawnik chociaż zerknął na umowę i pomógł w dostosowaniu jej do konkretnej sytuacji. Faktem jednak jest, że



klient nie będzie chętny, by zapłacić prawnikowi za pismo, którego wzór może łatwo znaleźć w sieci.

– *Klienci nie chcą już płacić za pewne usługi, które uważają za standardowe, np. za umowę sprzedaży samochodu, której wzorów jest mnóstwo w internecie – mówi dr Andrzej Kuśmierz, doradca, mentor i trener rozwoju organizacji, wykładowca w Katedrze Strategii Akademii Leona Koźmińskiego, zajmujący się m.in. szkoleniem prawników. – Przetwarzanie coraz większej ilości danych i dokumentów w formie cyfrowej stwarza niemal nieograniczone możliwości ich analizy, a nawet automatycznego tworzenia gotowych rozwiązań – dodaje dr A. Kuśmierz. Radzi jednak, by nie poddawać się zniechęceniu – coś, co na początku*



wyduje się zagrożeniem, można w przyszłości przekuć w sukces.

## Korzystać zamiast się bać

■ – *Prawnicy nie powinni bać się systemów umożliwiających automatyczne przeszukiwanie baz danych i przygotowywanie wzorów, tylko z nich korzystać. Dzięki takiemu automatyzmowi mogą bowiem wyspecjalizować się pod kątem określonych usług, grup klientów. Nie jest bowiem tak, że sys-*



Rys. Skyline – Fotolia.com

*tem wygeneruje dokument, który będzie pasował każdemu. Zawsze dobrze jest, jeśli efekt końcowy wypracuje prawnik. Automatyzacja pozwala szybciej przygotowywać pewne dokumenty i ograniczać koszty, np. dzięki posiadaniu obszernej bazy danych dotyczącej konkretnego typu spraw można łatwiej wyspecjalizować się w jakiejś wąskiej dziedzinie prawa – mówi dr A. Kuśmierz. Podkreśla, że są prawnicy, którzy już dziś doskonale z tego korzystają. Jeden np. specjalizuje się w sprawach mandatowych. Dzięki pewnemu automatyzmowi może zajmować się dużą liczbą spraw, jest w tym dobry, spływają do niego sprawy niezadowolonych kierowców z całej Polski.*

Na świecie trwają prace nad kolejnymi rozwiązaniami. Informatycy coraz częściej

zajmują się właśnie prawem, kancelarie inwestują w rozwój nowych technologii – pogranicze prawa i informatyki prężnie się rozwija. Efekty tych prac są prezentowane podczas konferencji międzynarodowych. Dwa lata temu, podczas spotkania prawników i inżynierów – RelInvent Law NYC w Nowym Jorku zaprezentowano system, który ma pomóc w przewidywaniu orzeczeń Sądu Najwyższego w USA. System analizuje m.in. dane dotyczące wcześniejszych decyzji poszczególnych sędziów i na tej podstawie, znając skład, który będzie rozpatrywał daną sprawę, prognozuje, jaki będzie wynik procesu.

– *Dziś w Polsce także można, posiadając dobre narzędzie informatyczne, stworzyć sobie „portret” sędziego i na podstawie jego dotychczasowych orzeczeń wywnioskować, jaki ma pogląd na określone sprawy – zwraca uwagę mec. M. Bobrowicz. – Ciągłe jednak niewiele polskich kancelarii korzysta z mniej skomplikowanych i o wiele bardziej dostępnych narzędzi. Nieliczne posiadają oprogramowania do wewnętrznego zarządzania sprawami, tymczasem w Stanach Zjednoczonych jest to już standard.*

Jakie zmiany mogą czekać nas w przyszłości? Prawdopodobnie coraz większa automatyzacja. Może to wpłynąć nie tylko na oczekiwania klientów, ale i na sam wybór kancelarii. – *Dzięki coraz większej liczbie cyfrowych dokumentów, w tym wyroków sądowych, będzie można analizować nie tylko dane o sędziach, ale i o kancelariach – mówi dr A. Kuśmierz. – Na podstawie informacji o tym, w jakich sprawach dany prawnik występował, i z jakim skutkiem, klient będzie mógł wybrać najbardziej odpowiednią dla siebie firmę prawniczą – prognozuje A. Kuśmierz. Jego zdaniem, technologia może też doprowadzić do zautomatyzowania nawet procesu rozstrzygnięcia sporów. – Można sobie wyobrazić, że dzięki odpowiedniemu algorytmowi będzie można, przynajmniej wstępnie, rozstrzygnąć spór. System będzie mógł zanalizować punkty sporne, stan prawny i wskazać proponowane rozwiązanie. Przygotowany w ten sposób proces, być może, będzie mógł zakończyć się nawet na jednej rozprawie – podkreśla A. Kuśmierz.*

Wszystko to niewątpliwie spowoduje, że inna będzie rola prawnika, będzie on musiał posiadać inne umiejętności. Duże kancelarie prawne nie tylko przygotowują się do tych zmian, ale próbują je wyprzedzić – wiele

z nich inwestuje w start-upy tworzące nowe rozwiązania – z pogranicza prawa i technologii. Czy komputery zastąpią prawników?

– *Na pewno nie wszystkich i nie na każdym szczeblu – mówi osoba zajmująca się m.in. właśnie rozwojem technologii w dużej, międzynarodowej kancelarii. – Sądzę jednak, że będzie potrzeba o wiele mniej tzw. młodych prawników, na najniższym szczeblu kancelaryjnej hierarchii, którzy zajmują się zbieraniem i wstępną analizą informacji. Zresztą nie oszukujmy się, nie są ani aż tak bardzo efektywni, nie mają bowiem jeszcze dużego doświadczenia. A utrzymanie tej rzeszy młodych prawników na samym dole kancelaryjnej hierarchii jednak sporo kosztuje – podkreśla nasz rozmówca.*

## Co wymyślą młodzi

■ *Może się więc okazać, że potrzebni będą przede wszystkim prawnicy o wyższych kwalifikacjach, do przygotowania bardziej skomplikowanej analizy, wyciągnięcia wniosków, dokonania wyboru optymalnych rozwiązań. Co wtedy z młodymi prawnikami, którzy w mniejszym stopniu będą w takiej sytuacji zasilać szeregi kancelaryjnych „dołów”? Może zaczną wymyślać własne rozwiązania. W końcu to oni są bardziej za pan brat z nowymi technologiami. Ich aktywność może spowodować, że pojawią się rozwiązania, o których dziś nam się nawet nie śni. Mec. M. Bobrowicz podsuwa jeszcze inną drogę rozwoju – zdobywanie umiejętności miękkich – negocjacyjnych, komunikacyjnych. – Badania pokazują, że klienci coraz częściej oczekują od prawnika, aby w ich imieniu prowadził negocjacje. Biznesmeni sami często posiadają takie umiejętności, są zdziwieni, jeśli spotkają prawnika, który ich nie ma. Tymczasem radcy prawni niechętnie szkolą się z negocjacji. Panuje mylne przekonanie, że są to umiejętności, które się po prostu posiada. Tymczasem bardzo ważne jest ich zdobycie i szlifowanie podczas szkoleń – mówi mec. M. Bobrowicz.*

Podkreśla, że podobnie jest z umiejętnościami komunikacyjnymi. Co prawda, coraz częściej w kontaktach z klientami pomagają technologie – chociażby media społecznościowe. W nawiązaniu i utrzymaniu relacji ciągle jednak ważny jest człowiek.

# Kancelarie na celowniku cyberwłamywaczy

Rozmowa z **Beatą Marek**,  
prawnikiem specjalizującym się w prawie nowych technologii

**Szef kancelarii otrzymuje od nieznanego nadawcy e-maila z ofertą współpracy biznesowej w załączniku. Prawnik otwiera załącznik i w ten sposób aktywuje w kancelaryjnej sieci komputerowej program, który wysysa poufne dane, m.in. dotyczące klientów. Taki był scenariusz zeszłorocznych włamań do informatycznych zasobów firm prawniczych. Jakie wnioski z tych wydarzeń powinni wyciągnąć właściciele kancelarii?**

■ Kancelarie prawnicze są narażone na ataki cyberprzestępców, ponieważ dysponują informacjami na temat swoich klientów. Nadszedł krytyczny moment, żeby prawnicy zdali sobie sprawę z ryzyka takiego ataku w każdej kancelarii, która korzysta z wygodnych rozwiązań teleinformatycznych. Jeśli go sobie nie uświadomią, a urządzenia, na których pracują, nie są zabezpieczone, łatwiej będzie się do nich włamać. Bezpieczeństwo fizyczne też jest ważne. Komputery czy inne nośniki danych, na których zawarte są poufne informacje, trzeba chronić przed kradzieżą, zniszczeniem czy udostępnieniem osobie nieupoważnionej.

**W Kodeksie etyki radcy prawnego, w rozdziale dotyczącym tajemnicy zawodowej, jest nawet przepis zo-**

**bowiązujący do objęcia dokumentów w formie elektronicznej kontrolą dostępu oraz zabezpieczenia systemu informatycznego przed „zakłóceniem działania, uzyskaniem nieuprawnionego dostępu oraz utratą danych”.**

■ Spotykam się czasem z chybnym poglądem, że skoro prawnicy są zobowiązani przestrzegać kodeksów etyki zawodowej i zachowywać w tajemnicy informacje dotyczące klientów, to nie muszą stosować przepisów ustawy o ochronie danych osobowych. Tymczasem w kancelariach te dane są przetwarzane i ich właściciele nie są zwolnieni z ustawowych obowiązków opracowania takich dokumentów, jak polityka bezpieczeństwa informacji i instrukcja zarządzania systemem informatycznym, zgłoszenia zbiorów danych, zawarcia pisemnych umów powierzenia przetwarzania danych z dostawcami hostingu, a także – co najważniejsze – zapewnienia odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych. Jeśli ktoś jeszcze nie jest o tym przekonany, to ostatecznie mogą to zmienić inspektorzy Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, którzy w tym roku mają zaplanowane kontrole w kancelariach prawniczych.

Pamiętać jednak trzeba także o tym, by aktualizować oprogramowanie zabez-



Fot. archiwum

BEATA MAREK prowadzi firmę Cyberlaw, która zajmuje się m.in. zagadnieniami bezpieczeństwa teleinformatycznego i ochrony danych osobowych.

pieczające w kancelarii, w tym program zabezpieczający co najmniej typu firewall albo antywirus.

**Wystarczy mieć zwykły program antywirusowy?**

■ Warto go mieć, ale trzeba pamiętać, że klasyczne systemy antywirusowe mają pewne istotne ograniczenie – nie usuną bardziej wyrafinowanych programów, które się mutują. Dlatego warto uważać na to, co ściąga się z sieci, szczególnie na aplikacje informujące o tym, że nasz komputer jest rzekomo zainfekowany, i podsuwające do pobrania program, który ma temu przeciwdziałać. W ten sposób można ściągnąć szkodliwego „kreta”, czyli złośliwy plik, który może narobić szkód.

**A czy korzystanie z komunikacji elektronicznej z klientami za pośrednictwem zwykłej poczty Google pozwala czuć się bezpiecz-**

## nie, jeśli chodzi o tajemnicę korespondencji?

■ Odradzam posługiwanie się do celów firmowych systemami teleinformatycznymi zewnętrznymi dostawców, jeśli nie można podpisać z nimi umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych oraz jeśli nie mamy kontroli nad tym, czy dane zostaną skopiowane, przekazane dalej lub usunięte. Można korzystać z hostingu, którego dostawca oferuje nam stronę www, oczywiście po podpisaniu umowy. Warto też najpierw sprawdzić, czy ta firma stosuje procedury bezpieczeństwa.

E-maile wymieniane z klientami, zawierające poufne informacje, należy zabezpieczać dodatkowo. Niekiedy wystarczy nawet prosty sposób, jak przesyłanie plików w edytorze tekstu, zabezpieczonych hasłem przed otwarciem. Hasło można wysłać do klienta SMS-em.

## Co jest słabszym ogniwem w ochronie danych: człowiek czy technologia? Wydaje się, że trudniej wyeliminować niedbalstwo czy błędy ludzi, którzy powinni wdrażać procedury bezpieczeństwa i je przestrzegać.

■ To ludzie tworzą środowisko pracy, a technologia ma im w tym pomagać. I to ludzie są najslabszym ogniwem. Nawet najlepsze zabezpieczenia na nic się zdadzą, jeśli prawnik będzie umieszczał na Facebooku zdjęcia z biura, na których można odczytać akta sprawy, albo ustawił zapamiętywanie haseł

## Jak zaatakowano prawnicze serwery

Jesienią ubiegłego roku cyberprzestępcy po raz pierwszy uderzyli w firmy prawnicze w Polsce. Z serwerów dużej kancelarii oraz firmy świadczącej dla niej usługi informatyczne wykradli około 100 GB danych. Łupem cyberwłamywaczy padła m.in. zawartość elektronicznych skrzynek pocztowych prawników kancelarii, ich korespondencja prywatna i służbowa, dokumentacja prowadzonych spraw, poufne dane dotyczące klientów, w tym objęte tajemnicą zawodową. Zagrozili oni właścicielom kancelarii ujawnieniem tych treści, za ich niepublikowanie zażądali 500 tys. euro okupu. Ci jednak nie zgodzili się na jego wypłacenie, zaalarmowali Centralne Biuro Śledcze Policji i zaofertowali 100 tys. zł nagrody za wskazanie sprawców ataku.

Kancelaria stosowała profesjonalną ochronę danych zgromadzonych w systemie informatycznym, jednak do ich kradzieży przyczynił się brak czujności człowieka – prawnika z kancelarii podstępem zachęcono do pobrania złośliwego kodu, który umożliwił przejście kontroli nad komputerami. Taki sam sposób działania powtórzył się w kilku następnych próbach ataków cyberwłamywaczy na sieci komputerowe innych kancelarii.

w internetowej przeglądarce. Zdarza się nagminnie otwieranie załączników w e-mailach, nawet bez sprawdzenia, od kogo przyszła wiadomość i czy naprawdę konieczne trzeba obejrzeć ich zawartość. Warto w tych sprawach edukować prawników i pracowników kancelarii.

## Kancelarie często oferują informatyczne platformy do obsługi klientów, którzy z każdego miejsca na świecie w każdej chwili mogą dowiedzieć się wszystkiego o stanie swojej sprawy. To bardzo wygodne rozwiązanie. Czy taki panel klienta z punktu widzenia bezpieczeństwa danych nie jest jednak „miękkim podbrzuszem” kancelarii?

■ Panele klienta powinny być przygotowywane w formie zamówionego oprogramowania dla kancelarii, tworzonego z zachowaniem standardów bezpieczeństwa, a następnie pozytywnie przejść audyt firmy robiącej tzw. testy penetracyjne. Można też skorzystać z firmy zewnętrznej, która oferuje taką usługę, ale tylko po potwierdzeniu, że przestrzega ona wymogów bezpieczeństwa, i zawarciu z nią umowy na piśmie. Dane w bazie panelu klienta powinny być zaszyfrowane. Najlepiej, aby klucz prywatny posiadał właściciel czy partnerzy zarządzający kancelarią. Dostęp powinien też być chroniony przed atakami typu *brute force*, prowadzącymi do blokady logowania po np. trzech nieudanych próbach wpisania hasła.

## Technologie informatyczne rozwijają się dynamicznie i szybko. Zmiany dzieją się na naszych oczach. Czy ważne jest, żeby w kancelarii co jakiś czas weryfikować te wszystkie procedury i systemy?

■ Trzeba zacząć od audytu informatycznego, który określi, jaki jest poziom bezpieczeństwa kancelarii. Potem co najmniej raz do roku należy dokonywać przeglądu procedur i zabezpieczeń.

Systemy informatyczne ułatwiają nam życie i usprawniają pracę. Nie rezygnujemy z nich. I choć nie ma zabezpieczeń, które dają 100 proc. pewności, to powinno się wybierać takie rozwiązania, które są najmniej niebezpieczne dla kancelarii.

## Dziękuję za rozmowę.

Ireneusz Walencik



Fot. Sergey Nivens



## Oprogramowanie dla kancelarii prawnych

 Wolters Kluwer

# Kleos

*Twój sojusznik w codziennych wyzwaniach praktyki prawniczej*



### Prosta obsługa

Intuicyjne narzędzie, które wspiera Twoją codzienną pracę



### Pełna kontrola

Optymalizuje funkcjonowanie kancelarii, gromadząc wszystko, czego potrzebujesz w jednym miejscu



### Dostępność

Umożliwia swobodny dostęp do danych z różnych urządzeń



### Bezpieczeństwo

Zapewnia bezpieczeństwo Twoich danych oraz danych Twoich Klientów



[www.kleos.pl](http://www.kleos.pl)

# Kto ponosi odpowiedzialność...

dokończenie ze str. 19

czych. Jest to o tyle smutna konstatacja, że to właśnie tam jest nasza inteligencja, ważni reprezentanci społeczeństwa obywatelskiego. Sądzę, że w środowisku prawniczym pokutuje myślenie, iż konflikt wokół Trybunału Konstytucyjnego zatrzyma się gdzieś w połowie.

### Gdzie znajduje się ta granica, której prawnicy nie pozwolą politykom przekroczyć?

■ Myślę, że już do niej doszliśmy. Jest nią spór o Trybunał Konstytucyjny.

### Sejm obciąż planowany roczny budżet kierowanej przez pana instytucji aż o 10 mln zł. Jak to wpłynie na jej działalność?

■ Ubolewam nad tym, bo to na pewno ograniczy nasze możliwości. Nie zamierzamy się jednak poddawać, będziemy robić swoje.

### A co zdecydowało o tym, że w ogóle został pan prawnikiem?

■ Pochodzę z rodziny, w której stawiało się na konkretny zawód. Zawsze interesowałem się historią, wiedzą o społeczeństwie. Naturalną konsekwencją tych pasji były dla mnie studia prawnicze.

### Skąd u pana tak silne zainteresowanie prawami człowieka, które w dodatku postrzegane są za jedne z najmniej dochodowych gałęzi prawa?

■ Od początku studiów pasjonowałem się wszelkimi kwestiami związanymi z ustrojem państwa. Prawa człowieka były naturalną kontynuacją i pogłębieniem tych zainteresowań. Działalem w stowarzyszeniu Nigdy Więcej. Uczęszczałem też na seminarium do prof. Wyrzykowskiego. Pracowałem krótko w MSZ. Najwięcej dały mi jednak studia na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie. To jest miejsce, gdzie wytłumaczono mi sens naszej transformacji oraz rolę obywateli w tym procesie. Pracowałem też przez jakiś czas w korporacji prawniczej, ale w pewnym momencie uznałem, że to nie jest moja droga. Już od czasu studiów wzrosła we mnie przeświadczenie, że chciałbym robić coś więcej, niż tylko świadczyć, skądinąd pożyteczne, usługi prawnicze.

### Miejscem, w którym mógł się pan rozwijać i realizować przez lata była Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

■ Dopiero kiedy tam trafiłem, uzmysłowilem sobie skalę ludzkiego cierpienia. Czytałem tysiące listów, w których ludzie pisali o swoich dramatach i tragediach, o tym, jak łatwo państwo potrafi ich zniszczyć.

### Mówi pan o sobie: jestem i lewicowcem, i konserwatystą.

■ Nie jest tajemnicą, że wszelkie kwestie równościowe oraz prawa pracownicze są mi bliskie. Natomiast równocześnie jestem przyzwyczajony do twardego, w pewnym sensie tradycyjnego, myślenia o prawie i o konstytucji jako regulatorze życia społecznego. W tym zakresie rzeczywiście jestem konserwatystą, ale nie radykałem.

### Dogadałby się pan z prof. Królikowskim, byłym wiceministrem sprawiedliwości w rządzie PO-PSL?

■ Obydwa jesteście profesjonalistami. Wbrew pozorom, w takich sprawach, jak choćby walka z bezdomnością czy prawa socjalne, z pewnością znaleźlibyśmy wspólny język. Natomiast w kwestii praw reprodukcyjnych czy praw różnych mniejszości reprezentujemy odmienne poglądy.

### Żyjemy dziś w demokratycznym państwie prawa?

■ Moim zdaniem, w ostatnich latach stopniowo podążaliśmy w tym kierunku. Forsowałem kiedyś tezę, że za ok. 20 lat pod względem standardów prawnych bylibyśmy już na poziomie Niemiec. Natomiast w ostatnich miesiącach bardzo mocno i gwałtownie zaciągnęliśmy hamulec. I nie chodzi mi tylko o Trybunał Konstytucyjny, ale o szerszy przekaz skierowany do społeczeństwa: że w imię wyższego dobra – które rządzący sami sobie definiują – można łamać prawo, w tym także konstytucję.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Marcin Zawisliński**

SZANOWNI PAŃSTWO!

Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach, Prezes Zarządu Zrzeszenia Prawników Polskich Oddział w Katowicach,  
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach  
zapraszają na



## XX Tenisowe Mistrzostwa Polski Prawników w Chorzowie



# 20-22 maja 2016 r. Chorzów

**Uczestnikami turnieju mogą być tenisiści amatorzy  
wykonujący zawód:**

sędziego, prokuratora, adwokata, radcy prawnego, notariusza, komornika i  
inne osoby zawodowo związane z wymiarem sprawiedliwości, a także  
legitymujące się dyplomem ukończenia studiów prawniczych, w tym aplikanci.

**Turniej zostanie przeprowadzony w następujących  
kategoriach wiekowych:**

mężczyźni: open, 35+, 45+, 55+, 65+, kobiety: open, 35+, debel  
mężczyzn w dwóch kategoriach: open i 45+, debel kobiet, mikst, turniej  
pocieszenia oraz kategoria goście.

**Organizator zastrzega sobie zmianę liczby kategorii w zależności  
od dokonanych zgłoszeń.**

**Harmonogram Mistrzostw:**

**19.05 o godz. 12.00** zamknięcie listy zgłoszeń, losowanie gier  
eliminacyjnych

**20.05 o godz. 9.00 do 19.00** - gry eliminacyjne

**21.05 o godz. 9.00 do 19.00** - gry eliminacyjne i półfinały, turniej  
pocieszenia, finał turnieju gry mieszanej

**22.05 o godz. 9.00 do 13.00** - gry finałowe, zakończenie zawodów

**Zgłoszenie i wpłata wpisowego do:** 18.05.2016r.

**Wpisowe:** 250 zł, a dla aplikantów 180 zł

**Losowanie:** 19.05.2016 r.

Zapisy poprzez zgłoszenie formularza na adres  
[zpp.katowice@wp.pl](mailto:zpp.katowice@wp.pl) do dnia 18.05.2016 r.

**Wpłaty na konto:**

Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Katowicach  
ul. Warszawska 19, 40-009 Katowice  
nr 68 1050 1214 1000 0023 1237 0923  
z dopiskiem „turniej prawników”

20.05. w piątek po zakończeniu turniejowych gier impreza integracyjna,  
21.05 w sobotę o 21.00 uroczyste i jubileuszowe Players Party połączone z  
losowaniem nagród ufundowanych przez sponsorów turnieju  
22.05 w niedzielę około godz.14 uroczyste wręczenie pucharów, medali  
i dyplomów zwycięzcom.

Wyniki losowania gier eliminacyjnych dostępne będą na stronie  
internetowej [www.katowice.sa.gov.pl](http://www.katowice.sa.gov.pl), [www.oirp.katowice.pl](http://www.oirp.katowice.pl) oraz na  
stronie **facebook OIRP Katowice** w dniu 19.05.2015 r. od godz. 18.00.  
Na powyższych stronach, a także pod numerem telefonu: 501 428 799,  
uzyskać można dodatkowe informacje, w tym dotyczące noclegów oraz  
imprez towarzyszących.

**Pytania proszę kierować pod adresami mailowymi:**  
[pzarzecki@kancelariazarzecki.pl](mailto:pzarzecki@kancelariazarzecki.pl); [maciej.czajkowski@gcmc.pl](mailto:maciej.czajkowski@gcmc.pl)  
**Komitet Organizacyjny XX Tenisowych Mistrzostw  
Polski Prawników**

**Dorota Machnik** - Przewodniczący  
**Ryszard Kurnik** - Honorowy Przewodniczący  
**Aleksandra MASTALERZ** - Skarbnik

Członkowie:

**Ewa JURCZAK**

**Mariusz ŻAK**

**Robert ZAJĄC**

**Maciej CZAJKOWSKI**

**Piotr ZARZECKI**

SPONSORZY:





# Jak cię piszą

Olgięrd Zbychorski

# tak cię drukują

W przypadku coraz częściej pojawiającej się elektronicznej formy komunikacji nie zawsze mamy wpływ na wygląd naszych dokumentów. Jednak w przypadku korespondencji z kontrahentami lub pism procesowych możemy zwrócić większą uwagę i mamy znacznie większy wpływ na to, w jaki sposób prezentujemy naszą wiedzę lub stanowisko na tradycyjnym papierze. Dotyczy to również dokumentów elektronicznych i korespondencji mailowej, w których możemy zastosować czytelny krój pisma, o odpowiednim rozmiarze i kolorze. Bywa, że nie do końca poprawny i estetyczny wygląd dokumentów powodowany jest pośpiechem, wielokrotnymi poprawkami, nanoszonymi przez różne osoby na najróżniejszych urządzeniach, a każda z nich korzysta z innego kroju liter. Nawet po ujednoczeniu tekstu zdarza się, że jednoliterowe spójniki lub przyimki wiszą na końcu zdania, po justowaniu tekstu tworząc nienaturalnie duże odstępy.

Poradnik Polskiego Wydawnictwa Naukowego „Polszczyzna na co dzień” wspomina o tym, że w wierszach tekstu, które liczą więcej niż 40 znaków, na końcu wiersza nie należy zostawiać jednoliterowych spójników lub przyimków. Oficjalny dokument, stanowiący wizytówkę kancelarii, znacznie schludniej wygląda bez wiszących na końcu „sierot” – bo tak w wydawniczym żargonie nazywa się jednoliterowe spójniki lub przyimki, pozostawione na końcu wiersza.

Często korzystamy z domyślnych lub zbyt ozdobnych krojów pisma, nie zastanawiając się nad ergonomią czytania. Prym we wszelkiego rodzaju dokumentach wciąż wiedzie opracowany w 1929 roku na potrzeby gazety „Times” krój Times New Roman. Warto zwrócić uwagę na zastosowany przez nas krój pi-



Rys. Olgięrd Zbychorski

sma i jego czytelność nie tylko w przypadku dokumentu starannie przygotowanego przez sztab jurystów z kancelarii radcowskiej, ale również w bieżącej korespondencji mailowej. Ideałem jest krój pisma przygotowany na miarę przez profesjonalnego typografa, z uwzględnieniem wszelkich potrzeb kancelarii. Po pewnym czasie autorski krój pozwoli na bezbłędne zidentyfikowanie nadawcy komunikatu i staje się częścią tożsamości wizualnej naszej kancelarii.

Alternatywą dla domyślnych lub zaprojektowanych na zamówienie krojów może być darmowy produkt, np. bardzo popularny, zgrabny i nienachalny krój liter *Lato*, polskiego projektanta Łukasza Dziedzica. Jak twierdzi sam autor, litery są trochę jak muzyka w filmie, która potrafi zmienić nastrój – jeśli przy tragicznej scenie będzie wesoła, zupełnie inaczej odbierzemy to, co widzimy. I na odwrót. *Lato* udostępniony został jako darmowy\* krój i osiągnął olbrzymi międzynarodowy sukces – dotychczas pobrano go kilka miliardów razy. W publikacji z 2015 roku „Paneuropa, Kometka, Hel. Szkice z historii projektowania liter w Polsce” krój *Lato* określony został jako porządny projekt typograficzny, który z powo-

dzeniem można wykorzystać zarówno przy projektowaniu elementów z przeznaczeniem do przestrzeni publicznej, jak i produktów czy wydawnictw. Jest on stosunkowo transparentny, uniwersalny i poręczny.

Na rynku istnieje wiele lektur poruszających temat typografii lub wyglądu samych dokumentów. Ukazała się również książka przygotowana specjalnie dla prawników przez prawnika i typografa wykształconego na Harvardzie. „Typography for lawyers”, bo tak brzmi oryginalny tytuł, ukazała się nakładem oficyny O'Connor's. Anglojęzyczna publikacja w sposób przystępny wprowadza prawników w świat typografii. Jak większość publikacji zza oceanu, tak i ten podręcznik wprost naszpikowany jest przykładami i praktycznymi poradami. Autor nie tylko opisuje ciekawostki, poszczególne pojęcia i papier, ale również przekazuje praktyczne porady użycia programów do edycji tekstu, maili czy nawet przygotowania dokumentu w formacie PDF. Lektura zawiera również ranking fontów. Na liście zalecanych dla kancelarii krojów znalazły się: Book Antiqua, Century Schoolbook, Gill Sans, Franklin Gothic oraz Helvetica. Wśród tych, które ranking Matthew Buttericka określa jako fatalne dla wiarygodności kancelarii, figurują: Bauhaus 93, Comic Sans MS, Kunstler Script, Monotype Corsiva, Playbill i Tahoma.

A zatem, kolejnym razem, kiedy włączymy pisanie cyfr z klawiatury numerycznej i przytrzymując lewy Alt naciśniemy kolejno 2 oraz 1 i ukaże się nam „§”, poświęćmy trochę czasu na dopracowanie wyglądu naszego dokumentu. Krótką chwilę przed wydrukiem lub wysłaniem w wersji elektronicznej.

\* <http://www.latofonts.com/>

# Historiozofia a współczesność

Tomasz Scheffler

Od niepamiętnych czasów ludzie (przynajmniej niektórzy) starali się zrozumieć otaczający ich świat, poszukując w nim jakiegoś istniejącego już lub przynajmniej potencjalnego, ładu. Część z nich czyniła to poprzez rekonstruowanie wzorów i prawidłowości mających jakoby występować w zdarzeniach historycznych. Mniemali oni bowiem, że gdyby jakieś stałe schematy rozwojowe istniały, i gdyby udało się je zrozumieć, a w dalszej kolejności zapanować nad nimi, to osiągalne stałoby się wykluczenie niepewności, jaką niesie z sobą przyszłość poprzez racjonalne kształtowanie i kontrolowanie przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Czy nadzieje te miały rację bytu? Spór co do tego nie został do dziś ostatecznie rozstrzygnięty. Na przykład Karl R. Popper, jeden z bardziej wpływowych XX-wiecznych ideologów i filozofów nauki, uznał podejście zakładające istnienie nieubłaganych praw historii za przejaw niebezpiecznej i błędnej mentalności (posłużył się tu wielce wymownym sformułowaniem „nędza historycyzmu”), w której upatrywał wręcz podstawowego powodu narodzin doktryn i państw totalitarnych.

Z drugiej jednak strony, poprzednie stulecie wypełnione zostało wieloma wpływowymi conceptami, przekonującymi, że odnalazły klucze otwierające drzwi do panowania nad rzeczywistością albo przynajmniej do jej zrozumienia i przewidywania. Należały przy tym do nich nie tylko piętnowane przez Poppera komunizm czy nazizm, ale również liczne inne, niewiązane przez niego z historycyzmem, nurty doktrynalne, takie jak chociażby rozpowszechniony wśród współczesnych elit demoliberalizm. To ostatnie stwierdzenie może wielu czytelników zdziwić (paradoksalnie przecież wspomniany pogromca historycyzmu sam był demoliberałem), godzi się tu jednak przypomnieć, że do podstawowych elementów statuujących liberalizm należy meliorizm, czyli wiara w postęp. A jest to – dodam – wiara w pewnym sensie żywa, bo miała zarówno swoich proroków i męczenników (takich jak np. Jean Antoine Nicolas de Condorcet, którego doczesne szczątki z wielką atencją były w 1989 r. składane w paryskim Panteonie), jak i całe rzesze wyznawców (ilu z nas nie jest przekonanych, że postęp jest

czymś dobrym, właściwym i pożądanym, ilu nie ma odruchowych, pozytywnych skojarzeń ze słowem postęp, mimo że nad realnością istnienia składników koncepcji postępu nigdy się nie zastanawiało?). Warto tu odnotować, że demoliberalny sposób oglądu procesu historycznego jest wciąż bardzo żywotny, o czym świadczą zażarte spory, toczone wokół tez (szczególnie o „końcu historii”) głoszonych przez Francis Fukuyamę, głównego współczesnego reprezentanta tego nurtu.

Wśród wartych uwagi rozważań starających się wyjaśnić sens i kierunek przemian zachodzących w XX wieku znajdowały się również koncepcje ujmowane zbiorczą nazwą teorii konwergencji. Cechą wspólną tych – co trzeba odnotować – różniących się w wielu punktach doktryn było twierdzenie, że radykalnie zdawać by się mogło podzielony ideologicznie świat ani nie tkwi w stanie nieprzezwyciężalnego konfliktu, ani tym bardziej nie zmierza ku większej polaryzacji, lecz przeciwnie – występuje w nim proces faktycznej unifikacji systemów. James Burnham, jeden z ważniejszych teoretyków tego nurtu, w opublikowanej w 1941 r. książce pt. „Rewolucja menadżerska” (o znamienym podtytule „Co obecnie dzieje się na świecie”) postawił tezę, że przemiany społeczno-ekonomiczne, jakie można było zaobserwować w Związku Radzieckim (przyspieszone uprzemysłowienie), w Trzeciej Rzeszy (procesy modernizacyjne) i w USA (reformy New Deal) charakteryzowały się realizacją tożsamej zasady: oddzieleniem własności od zarządzania środkami produkcji. W efekcie – jego zdaniem – miała zacząć

rozrastać się w wymienionych państwach specyficzna warstwa społeczna osób zawodowo kierujących produkcją i dystrybucją dóbr. Przewidywał też, że owa klasa menedżerów (jak ją nazywał) w toku dalszego rozwoju gospodarczego stanie się nową warstwą faktycznie sprawującą władzę w krajach uprzemysłowionych. Warto w tym kontekście przypomnieć, że – zgodnie z opinią Samuela T. Francisca, kontynuatora myśli Burnhama i współtwórcy (obok Paula Gottfrieda) koncepcji tzw. państwa menedżerskiego – cechami szczególnymi owej przemiany miały być: zanik znaczenia idei państwa ograniczonego, przewaga władzy wykonawczej nad ustawodawczą (lub przejście przez nią kompetencji normodawczych) oraz zastępowanie prawa systemem reguł o charakterze administracyjnym.

Poglądy Burnhama spotkały się ze sporą krytyką (z różnych zresztą pozycji doktrynalnych), której nie będę tu jednak omawiać. Jako ciekawostkę warto jednak odnotować pojawienie się w latach 90. XX wieku w przestrzeni publicznej nigdy niezwerfikowanej informacji, że w dekadach następujących po upadku Nikity Chruszczowa duże zainteresowanie koncepcją rewolucji menedżerskiej (podobnie jak zagadnieniem tzw. psychohistorii) miało przejawiać kierownictwo sowieckich służb specjalnych. Zapewne kolportowane po upadku bloku komunistycznego wiadomości nie były prawdziwe, jednak ich pojawienie się i utrzymywanie w obiegu mogą świadczyć o tym, że twierdzenie Burnhama o zachodzącej w świecie rewolucji menedżerów wciąż dla wielu posiada walor wyjaśniający zmiany, jakie dotknęły otaczający nas świat.

# Zdawkowa regulacja o biegłych sądowych

Ireneusz Misiejuk

„Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie!”. Tymi słowami matka bohatera filmu „Sami swoi”, wręczając mu granat ręczny, życzyła powodzenia na rozprawie związanej ze sporem dotyczącym kota. Ów granat, jak można się domyślać, stanowić miał kluczowy „dowód” w sprawie, zastosowany w celu wzmocnienia prezentowanego stanowiska procesowego.

Obiektywnie rzecz biorąc, należy stwierdzić, że filmowy granat dawał jedynie pozorne poczucie sprawiedliwości. Jego użycie nie stanowiło gwarancji co do przesądzenia o sposobie rozstrzygnięcia sprawy. Dzisiejsze postępowanie sądowe umożliwi skorzystanie ze znacznie skuteczniejszych środków. Ich użycie, co prawda, nie zawsze jest tak samo efektywne w skutkach, jak zastosowanie granatu, ale za to posłużenie się nimi, co do zasady, prowadzi do jednoznacznego rozstrzygnięcia sytuacji nie do końca jasnych czy wręcz spornych.

Za „granat” stosowany w obecnie funkcjonujących procedurach uznałbym z całą pewnością opinię biegłego sądowego (oczywiście, w tych postępowaniach, w których jej wywołanie jest możliwe). Opinia biegłego sądowego niejednokrotnie może być daleka od naszych osobistych ocen, przewidywań, subiektywnego poczucia racjonalności bądź sprawiedliwości, niekiedy może też wywracać nasze dotychczasowe doświadczenie do góry nogami, niemniej jednak z całą pewnością jest dla sądu dowodem niezwykle istotnym.

Opinia biegłego sądowego, podobnie jak inne środki dowodowe, podlega swobodnej ocenie dowodów dokonywanej przez sąd. Z założenia jest to więc dowód

jak każdy inny, ale tylko z założenia. Dla przykładu bowiem na gruncie postępowania cywilnego opinia sporządzona na zlecenie strony, ale poza toczącym się postępowaniem, w razie próby późniejszego wykorzystania jej przed sądem traktowana będzie już tylko jako część argumentacji strony bądź dokument prywatny<sup>1</sup>. Można więc odnieść wrażenie, że zasada swobodnej oceny dowodów niejako ustępuje wiedzy biegłych oraz posiadanym przez nich umiejętnościom, ale pod warunkiem że mamy do czynienia z biegłym sądowym. Opinia tego samego specjalisty na zamówienie strony będzie już bowiem tylko elementem jej argumentacji.

Wnioski końcowe opinii biegłych sądowych niejednokrotnie przesądzają o wyniku sprawy. Przepisy procedury oraz prawa materialnego częstokroć ustępują bowiem konkluzjom dokonanego osądu, zwłaszcza że założeniem jest dążenie do prawdy materialnej. Niekiedy trudno jest też oprzeć się wrażeniu, że sprawę rozstrzygnął w zasadzie biegły sądowy, a rola składu orzekającego ograniczyła się do nadania temu rozstrzygnięciu należytej mocy poprzez ubranie go w sentencję orzeczenia. Zgłaszanie jakichkolwiek zarzutów do sporządzonej opinii przypomina często kopanie się z koniem, bo najwyżej w ramach opinii uzupełniającej dowiemy się od biegłego, że takie, a nie inne są zasady sporządzania ekspertyz w tej konkretnej dziedzinie i wszystko jest zgodne ze sztuką stosowaną w danej dyscyplinie.

Ustrój sądów, schemat stosowanych przed nimi procedur oraz status sędziów z całą pewnością są kwestiami, na które ustawodawca nie szczędził czasu i papieru przy ich doprecyzowywaniu, albowiem

zawarte są dzisiaj w ogromnej liczbie przepisów. Wydaje się więc, że skoro rola biegłych sądowych jak tak istotna, niezwykle precyzyjne i obszerne muszą być również regulacje odnoszące się do ich statusu oraz ewentualnej odpowiedzialności.

Niestety, tak nie jest. Prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>2</sup> biegłym sądowym poświęca jeden przepis. Swoją treścią ogranicza się on do powierzenia ustanawiania oraz prowadzenia listy biegłych sądowych prezesom sądów okręgowych oraz do przekazania ministrowi sprawiedliwości kompetencji do określenia trybu ustanawiania biegłych sądowych, pełnienia przez nich czynności i zwalniania ich z funkcji, ewentualnie do określenia szczegółowych zasad powoływania i działania zespołów biegłych sądowych<sup>3</sup>. Po systemie prawa porozruczanych jest jeszcze kilka przepisów odnoszących się do opinii biegłych, ale częściej regulują one już tylko kwestie proceduralne związane z tym dowodem. Rozporządzenie<sup>4</sup> stanowiące wykonanie powołanej delegacji także nie urzeka precyzją regulacji. Co prawda, ogólnikowo wskazuje między innymi, kto może zostać biegłym sądowym, formułuje wymóg należytego wykonywania obowiązków biegłego, a prezesa sądu wyposaża w kompetencję zwolnienia z funkcji biegłego z ważnych powodów (na przykład jeżeli nienależyte wykonuje on swoje czynności), ale samo w sobie wydaje się aktem niewiele wnoszącym do porządku prawnego czy wręcz nawet zapomnianym, skoro od początku wejścia w życie w 2005 r. nie doczekało się ani jednej nowelizacji. Dla porównania: w tym samym okresie ustawa o radcach prawnych nowelizowana była ponad dwadzieścia razy.



Nic więc dziwnego, że od pewnego czasu środowiska prawnicze regularnie zwracają uwagę na potrzebę opracowania kompleksowej regulacji prawnej normującej status biegłych sądowych. Na taką konieczność zwrócił uwagę także samorząd radcowski, przekazując Ministerstwu Sprawiedliwości postulatę środowiska radców w odpowiedzi na apel co do oczekiwanych zmian w szeroko pojętym wymiarze sprawiedliwości<sup>5</sup>. Wśród napływających od radców prawnych uwag i spostrzeżeń materia ta okazała się bowiem dość istotna i powtarzalna. Ci, którzy w ostatnich latach uważnie śledzili branżową prasę, zauważą

rangi ustawowej m.in. warunków i trybu ustanawiania biegłych sądowych, zasad zawieszania w pełnieniu oraz pozbawiania tej funkcji. Ustawa odnosić się miała wyłącznie do stałych biegłych sądowych oraz wprowadzać dyrektywę, aby to przede wszystkim oni byli powoływani do sporządzania ekspertyz, tak aby korzystanie z pomocy biegłych powoływanych *ad hoc* było ostatecznością. W celu sprawowania przez prezesa sądu okręgowego właściwego nadzoru nad biegłymi sądowymi, zgodnie z treścią projektu sądy lub organy prowadzące postępowanie przygotowawcze zawiadamiać go miały o każdym nieuspra-

sę środowiskową o regulacji o biegłych sądowych zaczynamy praktycznie od zera.

Wydaje się, że obecnie możliwe są dwie ścieżki dojścia do oczekiwanej regulacji. Pierwsza to jak najobszerniejsza realizacja powołanej wcześniej i zawartej w prawie o ustroju sądów powszechnych delegacji przewidzianej dla ministra sprawiedliwości, nawet z ewentualną modyfikacją, polegającą na poszerzeniu jej ram. Umożliwiałoby to szybką reakcję na wypadek, gdyby zaistniała ku temu potrzeba. Druga droga, wydaje się, że znacznie powszechniej postulowana, sprowadza się do przyjęcia aktu rangi ustawowej, który byłby stabilnym filarem porządku prawnego.

Zakończenie stanu obowiązywania jedynie zdawkowej regulacji dotyczącej biegłych sądowych potrzebne jest „na już”. O ile pośpiech w kwestiach istotnych częstokroć uważany jest za złego doradcę, to jednak w tym wypadku znacznie gorsza jest bierność i zwlekanie z rozpoczęciem merytorycznych prac. Kompleksowa regulacja powinna bowiem zagwarantować, że biegły sądowy nie tylko będzie wspierał sąd we właściwy sposób i w oczekiwanym zakresie, ale stanie się filarem wymiaru sprawiedliwości o jasno określonych obowiązkach, statusie i odpowiedzialności.



Rys. Olgiera Zbychorski

również, że za koniecznością bardziej precyzyjnego, normatywnego ukształtowania statusu biegłych sądowych opowiadał się chociażby rzecznik praw obywatelskich czy Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”. Te głosy z całą pewnością nie biorą się znikąd.

Prace nad wzmiankowaną materią podejmowane były dotychczas wielokrotnie. Projekt założeń ustawy o biegłych sądowych opracowany został chociażby przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2012 r.<sup>6</sup>, a w kolejnej wersji w roku 2013<sup>7</sup>. Na ich podstawie resort opracował nawet w 2014 r. projekt ustawy<sup>8</sup>, który uchylać miał delegację zawartą w prawie o ustroju sądów powszechnych i zastępować wydane na jej podstawie przepisy wykonawcze. Założeniem było uregulowanie w akcie

wiedliwym niestawiennictwie biegłego sądowego, nieusprawiedliwionym opóźnieniu wykonania przez biegłego sądowego zleconych czynności, nieuzasadnionej odmowie wykonania czynności biegłego albo o wykonaniu czynności niezgodnie z zasadami sztuki właściwymi dla jego specjalności. Doprecyzowane zostać miały również kryteria pozwalające na zostanie biegłym sądowym oraz umożliwiające jego zawieszenie bądź pozbawienie funkcji. W toku procesu legislacyjnego swoje stanowisko, zawierające wiele merytorycznych sugestii, przedstawił też Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych<sup>9</sup>. Niestety, prace nad projektem zakończyły się na etapie konsultacji społecznych, a zasada dyskontynuacji prac parlamentu spowodowała, że dysku-

<sup>1</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 25 czerwca 2010 r., sygn. akt I CSK 544/09, *LEX nr 737245*.

<sup>2</sup> Ustawa z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. 2015 r., poz. 133 z późn. zm.).

<sup>3</sup> Art. 157 § 1 i 2 prawa o ustroju sądów powszechnych.

<sup>4</sup> Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 r. w sprawie biegłych sądowych (Dz.U. 2005 r. Nr 15, poz. 133).

<sup>5</sup> Wystąpienie Arkadiusza Berezy, wiceprezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, z 15 lutego 2016 r. do Łukasza Piebiaka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, <http://kirp.pl/wp-content/uploads/2016/02/Pismo-KRRP-1.pdf> (data dostępu: 10 marca 2016 r.).

<sup>6</sup> <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/68660/68661/177566/68662/dokument50834.pdf> (data dostępu: 10 marca 2016 r.).

<sup>7</sup> <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/68660/68661/177566/68662/dokument80849.pdf> (data dostępu: 10 marca 2016 r.).

<sup>8</sup> <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/259060/259063/259064/dokument136046.pdf> (data dostępu: 10 marca 2016 r.).

<sup>9</sup> <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/259060/259063/259066/dokument143409.pdf> (data dostępu: 5 marca 2016 r.).

# „Będę musiał chyba ożywić de Gaulle’a, by przyćmić sesję w Gdańsku”

Tymi żartobliwymi słowami Michel Benichou, wiceprezydent CCBE, podsumował Sesję Plenarną, zorganizowaną w związku ze sprawowaniem przez radcę prawnego Marię Ślązak z OIRP w Gdańsku funkcji prezydenta Rady Adwokatur

i Stowarzyszeń Europy CCBE w 2015 roku. Zarówno gdańskie spotkanie, jak i trwająca rok prezydencja naszej koleżanki była jedną z najbardziej chwalonych w historii CCBE.

Czym jest CCBE, do której samorząd radców prawnych należy od 1999 roku? Jest to

jedyna organizacja międzynarodowa w Europie, do której należą samorządy prawnicze ze wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, krajów Europy Wschodniej, Bałkanów i Kaukazu. Od ponad pięćdziesięciu lat



Prezydent Lech Wałęsa, prezydent Zaza Khatiaszwili i prezes Dariusz Sałajewski po podpisaniu Porozumienia o Współpracy między KRRP a Adwokaturą Gruzińską w trakcie Sesji Plenarnej CCBE w Gdańsku.

CCBE jest oficjalnie uznanym reprezentantem prawników przez Komisję Europejską, Parlament Europejski i Radę Europy. Posiada stałą delegację przy Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz przy Europejskim Trybunale Praw Człowieka. Poprzez samorządy członkowskie reprezentuje ponad milion prawników. Polska delegacja składa się z reprezentantów delegowanych przez Krajową Izbę Radców Prawnych oraz Adwokaturę Polską. CCBE działa poprzez Sesję Plenarną, odbywającą się dwa razy w roku i podejmującą decyzje w najważniejszych sprawach, Komitet Stały, który obraduje pięć razy w roku i uchwała stanowiska oraz wytyczne w sprawach istotnych dla zawodów prawniczych, prezydencję składającą się z prezydenta oraz trzech wiceprezydentów, 20 komitetów i 10 grup roboczych, które opracowują projekty stanowisk, wytycznych, rekomendacji i zaleceń, oraz sekretariatu zapewniającego obsługę organów CCBE.

Przewodzenie organizacji reprezentującej milion prawników nie jest proste. Członkowie wywodzą się z różnych kultur i tradycji prawnych. Trzeba dbać o to, by w możliwie największym stopniu uwzględnić interesy wszystkich. Podstawowym celem polskiej prezydent od samego początku jej kadencji było osiągnięcie wzajemnego zrozumienia. W wystąpieniach publicznych i wewnętrznych oraz w rozmowach z reprezentantami poszczególnych delegacji członkowskich podkreślała, że działalność wewnątrz CCBE ma jeden cel: dobro wymiaru sprawiedliwości, zagwarantowanie praw obywateli do sądu i ochronę praw człowieka wszędzie tam, gdzie są one naruszane. Wszelkie działania organów CCBE i jego członków muszą wspierać te cele.

W czasie prezydencji Marii Ślżak wspieraniu wzajemnego zrozumienia między delegacjami służyły: debata o przyszłości usług prawniczych, zawodu prawnika i CCBE oraz aktywność na rzecz prawników zaangażowanych w obronę praw człowieka.

W obszarze praw człowieka CCBE zainicjowało w 2015 roku powstanie ogólnoswiatowej sieci „Defense of Defenders” („W obronie obrońców”) w celu wzmocnienia współdziałania i wymiany informacji między międzynarodowymi organizacjami prawniczymi, samorządami krajowymi i organizacjami pozarządowymi o naruszeniach praw prawników zaangażowanych w działalność na rzecz obrony praw człowieka.

Ponadto, w ubiegłym roku prezydent wystosowała około 40 listów interwencyjnych do władz tych krajów, w których prawnicy byli prześladowani za swoją działalność na rzecz obywateli. W tego typu sprawach CCBE było też obserwatorem rozpraw. W 2015 roku przyznano nagrodę za działania na rzecz ochrony praw człowieka Intigamowi Aliyevowi z Azerbejdżanu i chińskiej firmie prawniczej Fengrui.

Drugim zadaniem, które postawiła przed sobą prezydent Maria Ślżak była możliwie

w Gdańsku, w obecności prezydenta Lecha Wałęsy, który swoim podpisem również sygnował porozumienia.

Trzecim celem było zwiększenie rozpoznawalności CCBE wśród prawników europejskich. Pomimo ponad 55 lat istnienia, wiedza o CCBE i jego osiągnięciach w pracy na rzecz europejskiego wymiaru sprawiedliwości wciąż nie jest wystarczająca.

W tym celu co miesiąc zaczął się ukazywać Newsletter CCBE w wersjach tłumaczonych na języki narodowe członków (w tym



Fot. archiwum

**Maria Ślżak i Patrick Henry, przewodniczący komisji praw człowieka CCBE, z dziećmi Intigama Aliyeva, odbierającymi nagrodę CCBE w dziedzinie praw człowieka.**

jak największa integracja wszystkich członków i ich włączenie w prace CCBE. Dotyczyło to zwłaszcza samorządów z krajów Europy Środkowej, Wschodniej, regionu Kaukazu i Bałkanów, gdzie ograniczenia finansowe, organizacyjne, a często także językowe, stanowią przeszkodę w efektywnym udziale w aktywnościach organizacji. Praktycznym wyrazem wzajemnej solidarności i wspierania się delegacji członkowskich stała się promowana przez polską prezydent idea zawierania porozumień o współpracy między samorządami członkowskimi. Jako pierwsze takie porozumienie podpisały Krajowa Rada Radców Prawnych z Adwokaturą Gruzijską oraz Adwokatura Czeska z Adwokaturą Ormiańską. Ceremonia podpisania tych porozumień odbyła się w trakcie Sesji Plenarnej

na język polski), a ponadto jest już wysyłany bezpośrednio do ponad 400 000 prawników europejskich (docelowo ma trafić do miliona odbiorców). Powstały także blogi tematyczne: pierwszy poświęcony stosunkom zewnętrznym CCBE, a drugi dotyczący kształcenia prawników w Europie, który zawiera informacje i nowości z tego zakresu.

Innym działaniem promującym CCBE była kolejna edycja Europejskiego Dnia Prawnika, który w 2015 roku został poświęcony wolności słowa. Dzień ten jest obchodzony 10 grudnia razem ze światowym Dniem Praw Człowieka. Z tej okazji prezydent CCBE wystosowała przesłanie w formie nagrania wideo do organizacji członkowskich, stworzono też specjalną stronę internetową poświęconą temu wydarzeniu. Wydano również



specjalny numer Newslettera, zawierający informacje o wydarzeniach w poszczególnych krajach, gdzie obchody miały formę konferencji z udziałem przedstawicieli władz publicznych, dziennikarzy czy organizacji pozarządowych, projektów edukacyjnych, wydarzeń plenerowych i innych działań, których celem było zwrócenie uwagi opinii publicznej na zagrożenia dla wolności słowa we współczesnym świecie. Na tym tle wyróżniła się Polska, gdzie poza debatą o wolności słowa i projektem edukacyjnym, zrealizowanym w ponad 200 szkołach na terenie całego kraju, przygotowano instalację „żywego pomnika” na Rondzie Charles’a de Gaulle’a w Warszawie w celu upamiętnienia ofiar zamachów terrorystycznych we Francji.

Prezydent aktywnie uczestniczyła w licznych wydarzeniach jako prelegent podczas międzynarodowych konferencji, kongresów i spotkań, a także wizyt w krajach członkowskich, promując działalność CCBE i jego inicjatywy.

Wielkim sukcesem organizacyjnym, merytorycznym i symbolicznym stała się 123. Sesja Plenarna CCBE, zorganizowana po raz pierwszy w Polsce w maju 2015 roku w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej. Uczestnicy sesji zasiedli przy tych samych stołach, przy których obradował Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w sierpniu 1980 roku, a otwarcie Sesji Plenarnej uświetnił prezydent Lech Wałęsa, który zwrócił się z przesłaniem do prawników Europy o jedność i współpracę w pokojowym jednoczeniu naszego kontynentu. Jego przemówienie zostało powitane owacją na stojąco, a w trakcie dwudniowych obrad członkowie delegacji wielokrotnie przywoływali słowa prezydenta Wałęsy o potrzebie współdziałania i odpowiadania na wyzwania, które niesie ze sobą integracja europejska i globalizacja. Akcentem skierowanym ku przyszłości było spotkanie wszystkich delegacji w nowoczesnych wnętrzach Europejskiego Centrum Solidarności, a także seminarium o przyszłości rynku usług prawnych, zorganizowane dla gdańskich prawników i aplikantów z udziałem czołowych znawców tematu z państw europejskich. Ponadto, uczestnicy obrad złożyli wieniec pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców przed słynną Bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej.

Przez wielu obecnych sesja w Gdańsku została uznana za najlepszą od lat Sesję Plenarną CCBE. Po tym wydarzeniu wpłynęło

kilkadziesiąt listów z podziękowaniami od delegacji członkowskich. Listy te, przetłumaczone na język polski, prezydent Ślżak przekazała Lechowi Wałęsie w trakcie spotkania w sierpniu 2015 roku.

Otoczenie zewnętrzne nie sprzyjało spokojnej pracy polskiej prezydent. Zamachy terrorystyczne w Paryżu na nowo wszczęły debatę o potrzebie zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom kosztem ich praw i wolności. Alert terrorystyczny w Belgii i zalecenia europejskich ministerstw spraw zagranicznych spowodowały konieczność odwołania jesiennej Sesji Plenarnej, która miała odbyć się w listopadzie 2015 roku w Mons, co było wydarzeniem bez precedensu w historii CCBE. Kryzys imigracyjny w Unii Europejskiej zakwestionował dotych-

cą zawodową. W prawomocnym wyroku, wydanym 27 października 2015 roku, sąd uznał, że tego typu praktyki są sprzeczne z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka oraz z prawem krajowym, zakazał państwu śledzenia danych objętych tajemnicą zawodową i nakazał zniszczenie wszelkich uzyskanych tą drogą informacji. Ponadto, sąd stwierdził, że państwo holenderskie powinno ustanowić niezależny organ, który będzie wydawać uprzednią zgodę na śledzenie danych objętych tajemnicą zawodową w przypadkach dozwolonych przez prawo europejskie i holenderskie. Orzeczenie to jest wielkim sukcesem prawników europejskich i CCBE i może stanowić wzór dla innych krajów do rozwiązywania problemu dostępu do danych objętych tajemnicą zawodową.



Fot. archiwum

czasową politykę otwarcia wobec uchodźców oraz migrantów, zagrażając spójności UE i realizacji prawa do swobody przemieszczania się wewnątrz strefy Schengen. Problem masowego śledzenia danych, w tym nieautoryzowany dostęp państw do informacji objętych tajemnicą zawodową nadal narusza prawo obywateli do prywatności. W tym kontekście należy przywołać udział CCBE, w charakterze *amicus curiae*, w postępowaniu przed sądem holenderskim w głośnej sprawie kancelarii Prakken d'Oliveira. Na początku 2015 roku rząd Holandii przyznał, że podsłuchiwane były rozmowy i korespondencja elektroniczna prawników tej firmy, zawierająca informacje chronione tajemni-

12 miesięcy polskiej prezydencji w CCBE wymagało ogromnego zaangażowania ze strony Marii Ślżak kosztem życia zawodowego i prywatnego. Dzięki temu był to czas realnych osiągnięć i sukcesów, które przyczyniły się nie tylko do lepszego wizerunku CCBE, ale także do wzmocnienia pozycji Polski, a zwłaszcza polskich prawników. W sposób szczególny zostało to podkreślone podczas wzruszającego pożegnania ustępującej prezydent w Wiedniu w lutym 2016 roku przez jej następcę, Michela Benichou z Francji, i reprezentantów 45 krajów członkowskich.

**Redakcja „Radcy Prawnego”**

# Administracja skarbowa przed wielką zmianą

Grażyna J. Leśniak

LIKWIDACJA KONTROLI SKARBOWEJ I SŁUŻBY CELNEJ  
JAKO ODRĘBNYCH PIONÓW ADMINISTRACJI SKARBOWEJ TO JEDEN  
Z POMYSŁÓW RZĄDZĄCEJ WIĘKSZOŚCI NA GRUNTOWNĄ PRZEBUDOWĘ  
APARATU SKARBOWEGO. TO DRUGIE PODEJŚCIE PIŚ DO REFORMY,  
I WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE BARDZIEJ NIEUDANE  
NIŻ PIERWSZE. PRZYNAJMNIEJ NA TYM ETAPIE PRAC.



Foto: Wojciech Sobiech

Przygotowany przez Ministerstwo Finansów projekt ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej w wersji z 18 stycznia 2016 r. znacząco odbiega od pierwszej wersji z 10 sierpnia 2007 r., którą wówczas przygotowało ministerstwo. Główna zmiana sprowadza się do propozycji utworzenia stanowiska szefa krajowej administracji skarbowej i jego zastępcy oraz zmian w strukturze organizacyjnej. I nie o samą zmianę nazw jednostek bynajmniej tu chodzi.

## Od Sasa do Lasa

Przez ostatnie prawie dziewięć lat, jakie dzieli oba projekty ustaw, autorom diametralnie zmieniła się koncepcja. W 2007 r. planowano utworzenie KAS z wyodrębnioną Inspekcją Skarbową. Dziś w ramach KAS wyodrębniona ma zostać służba celno-skarbowa, będąca – jak się zakłada – formacją mundurową.

Inaczej ma też wyglądać struktura organizacyjna administracji skarbowej. W 2007 r. zakładano, że organami KAS będą: minister finansów, dyrektor izby administracji skarbowej (odpowiednik dzisiejszego dyrektora izby skarbowej), dyrektor wojewódzkiego inspektoratu skarbowego (obecnie dyrektor urzędu kontroli skarbowej) i naczelnik urzędu administracji skarbowej (czyli obecnie naczelnik urzędu skarbowego czy celnego).

Obecna koncepcja przewiduje powołanie znacznie więcej organów KAS. Zgodnie z projektowanym art. 14 ust. 1 ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej, organami będą: minister finansów, szef KAS, zastępca szefa KAS, dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej, dyrektor izby administracji skarbowej, naczelnik urzędu administracji skarbowej i naczelnik urzędu celno-skarbowego. Ciekawe jest też postanowienie proponowanego ust. 2 cytowanego już art. 14 projektu, zgodnie z którym „organy KAS realizują zadania organów celnych i podatkowych”.

Znaczącą zmianą w koncepcji jest też utworzenie stanowiska szefa Krajowej Administracji Skarbowej i jego zastępcy. I o ile propozycja ta wychodziłaby naprzeciw postulowanej od lat przez ekspertów podatkowych zmianie, którzy wskazują na potrzebę wydzielenia administracji skarbowej spod władzy ministra finansów, z odrębnym szefem, którego rolą byłaby realizacja założonego przez Ministerstwo Finansów poziomu dochodów budżetowych, o tyle utrzymanie dotychczasowej podległości pod ministra finansów może nie oznaczać żadnej jakościowej zmiany. Poza zmianą nazwy i struktury organizacyjnej.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, w ministerstwie powstała kolejna wersja projektu. Obecnie znajduje się już po konsultacjach wewnątrzresortowych, a Zespół ds.

Legislacji w Ministerstwie Finansów nanosi zgłoszone propozycje poprawek.

## Opcja zero?

W 2007 r. autorzy spod znaku PiS zamierzali stworzyć nową administrację. W tym celu, w projekcie ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej” w wersji ostatecznej z 10 sierpnia 2007 r. zakładały wygaśnięcie stosunku pracy i stosunku służbowego z mocy prawa po upływie 3 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy o KAS, jeżeli w terminie do 31 sierpnia 2008 r. [a ustawa o KAS miała wejść w życie 1 lipca 2008 r. – przyp. red.] nie zostaną im zaproponowane nowe warunki zatrudnienia.

Dziś, jak wynika z naszych informacji, ma być zastosowane podobne rozwiązanie. Przygotowywany projekt ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej” (która nie ujrzała jeszcze światła dziennego) przewiduje, że ustawa o KAS wejdzie w życie 1 stycznia 2017 r. i wszyscy zatrudnieni przejdą do Krajowej Administracji Skarbowej z dotychczasowym wynagrodzeniem. Do czerwca mają dostać nowe propozycje pracy. Czy dostaną je wszyscy – czas pokaże, a wcześniej może przeczytamy w projekcie ustawy.

Fot. archiwum



Tomasz Działyński

**E**wa była drobną, niebieskooką blondynką z dobrej rodziny. Studiowała prawo na uniwersytecie. Trochę te studia zawaliła – powtarzała drugi rok – ale nie z błahych powodów. Wyszła za męża i urodziła synka. Nie wystarczało czasu na naukę. Dziadkowie kupili dla młodych nowiutkie M-4. W tamtych czasach (koniec lat siedemdziesiątych) mogli uchodzić za zamożnych. Ich czteropiętrowy blok znajdował się na pełnym zieleni osiedlu imienia miłującej pokój zwycięskiej Armii Czerwonej.

Jednego czwartkowego dnia, wczesnym rankiem, sąsiedzi poczuli na klatce schodowej gaz.

Wydobywał się z mieszkania na ostatnim piętrze, zajmowanego przez Ewę z rodziną. Poprzedniego dnia rano widziano, jak ładowali się z wózkiem do małego fiata 126p i wyjeżdżali na podmiejską działkę. Nic dziwnego. Była piękna pogoda i kto mógł – uciekał z miasta. Sąsiedzi mieli numer telefonu do dziadków mieszkających nieopodal, ale było zbyt wcześnie, żeby ich budzić.

Dopiero koło 9.00 wiadomość dotarła do ojca Ewy. Parę chwil później odkrył, że pokój córki, która jednak nie pojechała na działkę i uczyła się w domu rodziców do egzaminu poprawkowego z prawa pracy, jest pusty. Pełen najgorszych przeczuć pojechał do mieszkania córki i otworzył drzwi. W sypialni leżała nieprzytomna Ewa. Żyła.

W kuchni były odkręcone wszystkie kurki gazowej kuchenki...

Wiele miesięcy Ewa leżała w szpitalu, podłączona do różnych urządzeń podtrzymujących funkcje życiowe. Lekarze walczyli o odzyskanie przez nią świadomości. Kiedy to się wreszcie udało, rodzina z przerażeniem odkryła, że w następstwie długotrwałego niedotlenienia mózg Ewy uległ rozległym uszkodzeniom. Było to nieodwracalne. Do końca życia Ewa już nie wstała z łóżka. Wymagała całodobowej opieki pielęgniarki. A żyła jeszcze ponad 25 lat...

# Bardzo zacny obywatel

Rodzice zrobili wszystko, żeby miała dobrą opiekę. Przebudowali dom w taki sposób, aby część zajmowana przez Ewę miała samodzielne wejście i nieograniczony dostęp pielęgniarki. Pokój zajmowany przez Ewę był wyposażony we wszelkie niezbędne urządzenia do stosowania zabiegów rehabilitacyjnych, higieny czy interwencji medycznych. Wszystkie koszty ponosili rodzice. Mąż po kilku latach beznadziejnej walki o zdrowie Ewy ostatecznie wystąpił o rozwód i opiekę nad synem. Jego relacje z byłymi teściami prawie ustały.

Na początku lat 90. umarł ojciec Ewy. Jego dobrze prosperującą firmę na jakiś czas przejęła żona. Ale i ona po paru latach zmarła. Wcześniej, w trosce o to, aby Ewa po ich śmierci miała właściwą opiekę, istniejącą od prawie stu lat firmę przekształcili w spółkę. Do firmy, z ich woli i inicjatywy, przystąpił na 50% udziałów Adam, kuzyn Ewy. I to on miał teraz, za cenę otrzymanych udziałów, opiekować się Ewą.

Od lat pracował w tej firmie. Rodzice Ewy nauczyli go wszystkiego co trzeba, żeby przejąć jej prowadzenie. Nie musiał być jej współwłaścicielem, żeby w niej pracować i zupełnie godziwie zarabiać na życie. Ale tak właśnie się stało. Tak zdecydowali rodzice, ogarnięci troską o zapewnienie niedołążnej córce opieki. Oddali mu wszystko, co mieli.

W testamencie dostał jeszcze premię: zabudowaną działkę rekreacyjną w podmiejskiej puszczy. Byli hojni, tym bardziej że zapewniał, przysięgał i zaklinał na wszelkie świętości, iż będzie o Ewę dbał tak jak oni i to tak długo, jak długo będzie trzeba. Tak się umówili. Zaraz potem mama Ewy umarła i współniczką Adama w spółce została Ewa.

Początkowo wszystko układało się zgodnie z ustaleniami: firma prosperowała, generując zyski, które zapewniały środki

finansowe na opiekę nad Ewą i bardzo godziwie życie Adamowi i jego rodzinie. Zaczął uchodzić za cenionego biznesmena. Stał się bardzo szanowanym i zacnym obywatelem, znanym ze swojego osobistego zaangażowania w działalność organizacji charytatywnych i biznesowych.

Ale z czasem okazało się, że rynek się zmienił, a on nie był utalentowany w biznesie tak, jak rodzice Ewy. Zyski spadły. Rosły tylko koszty i wydatki.

I wtedy wymyślił rozwiązanie.

Ta sprawa trafiła do mnie, kiedy dorosły syn Ewy stwierdził przypadkiem, że Adam, jego wuj, który po śmierci dziadków opiekował się Ewą i firmą, zmienił umowę spółki i przyznał sobie dodatkowo więcej udziałów niż ta umowa pierwotnie przewidywała. Było to tak niebywałe, że nie mogłem w to uwierzyć. Zmiana dokonana została w obecności notariusza, który na akcie notarialnym przystawił palec Ewy w miejscu składania podpisu. Swoją drogą nie każdy notariusz sporządziłby taki akt. To osobna sprawa.

Było dla każdego oczywiste, że Ewa nie miała pojęcia co potwierdza przez przyłożenie palca. Wiedział to na pewno notariusz, który czynności dokonywał przy jej łóżku. I wiedział to wuj Adam, znakomity biznesmen.

Adwokat wuja, do którego zwróciłem się o wyjaśnienia w tej sprawie, na widok odpisu aktu notarialnego nie chciał niczego komentować.

Bardzo zacnego obywatela miałem okazję widzieć w okresie jego wielkiej chwały. Pełnił wówczas przez jedną kadencję funkcję szefa elitarnego organizacji charytatywnej. Widywany był przy jednym stole z najbogatszymi Polakami. Zadowolony z siebie, w otoczeniu przyjaciół. Żadnych wątpliwości. Żadnych skrupułów.



# Zrehabilitowani

POSZUKIWANIE POLSKICH ABSURDÓW PRAWNYCH JEST ZAJĘCIEM ŁATWYM I WDZIĘCZNYM, GDYŻ LEŻĄ ONE WSZĘDZIE I WYSTARCZY SIĘ TYLKO SCHYLIĆ. TERAZ JAKBY ICH TROCHĘ WIĘCEJ, ALE MOŻE TO TYLKO WRAŻENIE SPOWODOWANE NOWĄ FORMUŁĄ ICH OKAZYWANIA. KIEDYŚ NP. NIE BYŁO SZANSY NA ZAPISANIE SIĘ DO REHABILITANTA, BY TEN, JUŻ PO SKIEROWANIACH LEKARZA RODZINNEGO I ORTOPEDY, ZLECIŁ STOSOWNĄ PORCJĘ ĆWICZEŃ.

**D**ziś spokojnie można umówić się na wizytę i otrzymać skierowanie ważne jeden miesiąc. Problem jedynie taki, że najbliższe wolne miejsca w sali ćwiczeń będą do dyspozycji za ponad dwa miesiące. Tak jest np. w warszawskiej, żoliborskiej przychodni.

A więc statystycznie rehabilitacja jest dostępna, choć realnie nie jest możliwa, co, być może, kogoś denerwuje, ale przecież na tę kwestię trzeba patrzeć szerzej, a nie szukać dziury w całym. Zwłaszcza że ostatnie ...dziesiąt lat było wielką czarną dziurą, w której poruszaliśmy się powoli i bez pomocy specjalistów od rehabilitacji.

W dziedzinie rehabilitacji panuje syndrom obłożonej twierdzy, a przecież zarówno rehabilitanci szeregowi, jaki i główny krajowy rehabilitant chcą jak najlepiej. By udało się wyprostować plecy, śmiało popatrzeć w przyszłość i zgiąć rękę w miejscu wiadomym. Ewentualnie palec.

Ponieważ rehabilitacja, jako taka, zakłada zasadę: jeden zrehabilitowany – jeden rehabilitacji pozbawiony, mamy pewną równowagę, która – być może – jest trochę chwiejna, ale nie czepiamy się szczegółów. System rehabilitacyjny od ostatnich stu dni z okładem działa według sobie tylko znanych zasad, które nieobce były Józefowi K. I tak reedukacją, przepraszam – rehabilitacją, objęte będą osoby, które w soboty spacerują po mieście, ale w miejscu i czasie, które nie sprzyjają powrotowi do zdrowej narodowej formy. Kuracja sięgnie także tych, którzy korzystaliby do tej pory z usług nie rehabilitantów, a szarlatanów, politycznych wyrzutków bez

lat ostatnich, by wróciła im świadomość, że koń jaki jest, każdy widzi. Otóż, nie każdy i podjęte działania zmierzają do rehabilitacji, choć w tym przypadku użyję niezbyt eleganckiego słowa: ujeżdżenia naszych narodowych bohaterów. I niech tak się stanie.

Wdrożenie zdrowych zasad – w końcu rehabilitacja jest pojęciem z obrzeża medycyny – będzie skutkować wyraźnym postępem, który pozwoli na zaczerpnięcie powietrza i pełną wolność. Na razie – choć są to przecież przejściowe trudności, trzeba jednak pracować. Na szczęście, z pracy nie są wykluczeni ludzie nieposiadający kwalifikacji, a posługujący się jedynie właściwym kodem dostępu, choć z obawą używam tego słowa.

Skaza, na którą cierpi nasza ziemia, a nawet patriotycznie mówiąc: rola polega na tym, że każdy, kto chce, może ją zorać, a przecież my wiemy, że gleba nie lubi ostrza niesłusznego pługa. I dlatego rehabilitacji piastowskiego pojęcia naszej ziemi służyć będą odpowiednie przepisy nawiązujące do czasów niesłusnie minionych.

Nasz system rehabilitacji powinien sięgnąć poza Wisłę i Odrę, gdyż cały świat cierpi na moralną skoliozę, której trzeba się szybko i skutecznie pozbyć. Wiemy i nie wahamy się z naszej wiedzy skorzystać, prostując kręgosłupy europejskich organizacji, które przyjęły naszą pomoc z pewną taką nieśmiałością.

Rehabilitacja, wiedzą to wszyscy zainteresowani, w zasadzie jest nigdy niekończącym się procesem, który pomaga, ale rzadko leczy. Może dobrze...



Rys. Olgierd Zbychowski

dypłomów, gwarantujących przynależność do właściwego związku, choć jeszcze nie strzeleckiego.

Rehabilitacja dotyczy także koni, które muszą przejść kwarantannę po koszarze



Fot. archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak



Fot. Jacek\_Kadaj – Fotolia.com

# Spod znaku zielonego orła

„Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój?” No właśnie. Ten dziecięcy wierszyk zna każdy z nas. Uczono nas go w przedszkolu, powtarzano w szkole. I wszyscy znają odpowiedź na zadane w nim pytania. Przecież to oczywiste, przecież uczyliśmy się o tym od dziecka, przecież wiemy – orzeł biały. Tak. Orzeł. Ale czy na pewno biały? Zastanówmy się przez chwilę, a raczej sprawdźmy, jaki powinien być ten nasz, polski orzeł. Jesteśmy prawnikami, nasze poszukiwania zaczniemy więc, jak to prawnicy, wśród aktów prawnych (nie w wikipedii). A skoro to przedmiot poszukiwań rangi najwyższej, sięgniemy na początku do aktu tej samej rangi – do konstytucji. W art. 28 ust. 1 Konstytucji RP czytamy, że godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu. A więc jednak orzeł jest biały. Przynajmniej tutaj, w konstytucji, taki jest. Ponieważ jednak szczegóły dotyczące godła, barw i hymnu określa ustawa, jako rzetelni i profesjonalni prawnicy sięgamy właśnie do tej ustawy z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych. Tutaj, w artykule drugim czytamy, że godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego ze złotą koroną na głowie, zwróconej w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy. Dalej

zaś ustawodawca określił wzór godła (załącznik nr 1) i wskazał, że wizerunku orła ustalonego dla godła używają m.in. organy władzy państwowej. Wizerunku orła ustalonego dla godła, a więc jednak orła białego.

W samym sercu miasta stołecznego Warszawy, przy placu Krasińskich wznosi się wspaniały, nowoczesny gmach. Robi wrażenie chyba na każdym odwiedzającym stolicę. Rzędy siedemdziesięciu sześciu pokrytych patyną kolumn, z których każda nosi na sobie rzymską prawniczą premię, wspierają budynek, w którym mieści się Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy. Konstrukcja budynku to w większości nowoczesne połączenie metalu i szkła. Jak czytamy na stronie internetowej Sądu Najwyższego „innym materiałem szeroko wykorzystanym przez projektantów jest szkło. Elewacja jest pokryta zielonkawym szkłem refleksyjnym, które kolorystycznie współgra z barwą kolumn. Klatka schodowa w holu głównym prawie w całości została wykonana z przezroczystego i półprzezroczystego jasnozielonego szkła. Szklane są również hydrauliczne windy, kursujące wewnątrz przezroczystego szybu windowego.” Szklany i zielony jest jednak i orzeł, którego wizerunek znajduje się zarówno w dziewięciu salach Sądu Najwyższego, jak i we wszystkich salach mieszczących się w tym samym budynku Sądu Apelacyjnego. Mam świadomość, że nie wszystkim z nas – radców prawnych – zdarzy się w zawodowej karierze stawać jako

pełnomocnik przed Sądem Najwyższym czy nawet w Warszawie przed Sądem Apelacyjnym. Jednak za każdym razem, będąc tam, zastanawiam się i trochę boleję nad tym, że nasz znany wszystkim od dziecka orzeł biały musiał ustąpić swojemu zielonemu, wyciśniętemu w szkło kuzynowi, w imię architektonicznej poprawności czy zgodności z projektem, które wzięły górę nad zasadami wypływającymi z konstytucji oraz obowiązujących ustaw.

W wyroku z 24 lutego 2005 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie (sygn. akt I ACa 49/04) stwierdził, że umieszczenie godła w sali posiedzeń Senatu w kolorystyce nieco odbiegającej od wzoru zawartego w załączniku do ustawy z 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej, przy zachowaniu barw określonych w ustawie, nie stanowi czynu bezprawnego. Dalej tenże sąd uznał, że dopuszczalne są pewne odstępstwa od wzoru i barwy godła, wynikające z wizji artysty wykonującego godło, a także z użytego do jego wykonania materiału. Gdyby powyższe odstępstwa miały na celu ośmieszenie, szykanę lub podważanie symboliki orła w przedstawionym wizerunku, mogłoby to oznaczać naruszenie dóbr osobistych. Obie powyższe tezy ogłoszone zostały na sądowej sali z widniejącym na ścianie wizerunkiem zielonego orła umieszczonego na szkłe. Czy jest to „pewne odstępstwo” czy może „kolorystyka nieco odbiegająca od wzoru”? Trudno powiedzieć...



Jacek Świeca

# Co oprócz prawa?

**WARREN BUFFETT  
POWIEDZIAŁ KIEDYŚ, ŻEBY NIE  
KONCENTROWAĆ SIĘ TYLKO  
NA JEDNEJ DZIAŁALNOŚCI  
I Z UPŁYWEM CZASU OTWIERAĆ  
I ROZWIJAĆ KOLEJNE.  
KONIECZNA JEST BOWIEM  
DYWERSYFIKACJA ŹRÓDEŁ  
DOCHODU.**

**J**ako praktykujący radca prawny zawsze uważałem prowadzenie kancelarii za moją najważniejszą aktywność, i to na pewno nigdy się nie zmieni. Zgadzam się jednak, że pewne dodatkowe działalności nie tylko

mogą, ale wręcz powinny być przez nas, radców prawnych, prowadzone.

Nasza codzienna praca to doradztwo prawne, ale na pewno każdy z nas regularnie ma kontakt z klientami, którzy potrzebują nieco więcej, a czasami znacznie więcej. Nie da się kompleksowo spojrzeć na sprawy rozwodowe, jeśli nie skonsultuje się pewnych kwestii ze znajomym psychologiem lub choćby wykrzesa się z siebie sporą dozę empatii. Poprowadzenie sprawy korporacyjnej będzie znacznie łatwiejsze, jeśli skorzystamy ze współpracy z księgowym i biegłym rewidentem. Sprawa o naruszenie dóbr osobistych w mediach od razu zacznie wyglądać przystępniej, jeśli koleżeńską radą służyć nam będzie znajomy dziennikarz. Przykładów można mnożyć

więcej, ale na pewno zdawać sobie należy sprawę z tego, że to właśnie kompleksowość i interdyscyplinarność zbudują markę prawnika i jego kancelarii.

Każdą sprawę należy poznać dogłębnie, ze wszystkimi jej aspektami, meandrami i możliwymi konsekwencjami w ich wzajemnym uwikłaniu. Nie możemy, a przynajmniej nie powinniśmy, pozostawiać klienta z pytaniami bez odpowiedzi, bo „my zajmujemy się tylko i wyłącznie prawem”. Klient powinien poczuć się obsługany całościowo i nie tylko będzie mu wygodniej załatwić wszystkie sprawy w naszej kancelarii, za jednym zamachem, ale dodatkowo z całą pewnością uruchomi tzw. marketing szeptany, który jest przecież dla nas najważniejszą formą promocji.

Nie bójmy się zatem otwierać nowych spółek, w których z zaprzyjaźnionymi fachowcami świadczycy będziemy usługi, co prawda, pozaprawne, ale jakże istotne dla kompleksowego punktu widzenia. Formy prawne takiej działalności mogą być rozmaite, najważniejsze jednak, aby działalność ta nie tylko przynosiła nam dochody, ale także, a może nawet przede wszystkim, satysfakcję z odkrywania nowych pól. Na pewno nigdy nie staniemy się profesjonalnymi ekspertami w zakresie rachunkowości, PR, psychologii i in., ale pozyskanie podstawowej wiedzy z różnych dziedzin pozwoli nam w pełni poczuć się humanistami, za których na co dzień się przecież uważamy.

Prawo i jego stosowanie zawsze będzie naszym najważniejszym aspektem działania, ale dzięki dodatkowym aktywnościom nie tylko w pełni zaspokoimy potrzeby klientów, ale również sami, dzięki szerszemu spojrzeniu, nabędziemy dodatkowe umiejętności i wiedzę, którą być może kiedyś nawet posiadaliśmy. Jak trafnie (jak zawsze!) zauważył bowiem kiedyś Stephen King „to, że coś znikło nam z oczu, nie oznacza, że przestało istnieć”.





Fot. archiwum



Jarosław Beldowski

# Kuksaniec legislacyjny?

Rys. Olgiera Zbychorski



**K**ażdy radca prawny styka się na co dzień z różnymi regulacjami. Ich interpretacja stanowi zazwyczaj duże wyzwanie, dlatego w celu ich prawidłowej wykładni często należy poszukiwać celów, które leżały u ich podstaw. A te w ostatnich latach zdają się przybierać nową postać. Nawiązując do słynnej książki dwóch znanych amerykańskich ekonomistów: Cassa Sunsteina i Richarda Thalera pt. „Impuls”, niektóre regulacje powinny przybierać postać pozytywnego „kuksańca” (ang. *nudge*), który skłania nas do prawidłowych wyborów.

Sprawa wydawałaby się prosta. W życiu podejmujemy wiele decyzji, które nie zawsze są dla nas korzystne. Odżywiamy się niezdrowo, trwonimy nasze oszczędności, spotykamy się z nieodpowiednimi osobami – tych „grzechów” można by wymienić jeszcze wiele. Nie jest więc zaskoczeniem, że w różnej formie próbuje się na nie wpływać. W dawnych czasach przybierało to często postać „oświeconego monarchy”, który lepiej wiedział, co potrzebne jest ludziom do szczęścia, nakazując określone zachowanie.

W czasach współczesnych wątki te odrodziły się w skrajnym podejściu, tj. „przymusowym paternalizmie” oraz w jego umiarkowanej wersji, tzn. „libertariańskim paternalizmie”.

W pierwszym podejściu mamy niezwykle uproszczone rozwiązanie – skoro ludzie nie potrafią podejmować prawidłowych decyzji, to należy im je narzucić. Natomiast w drugim chodzi o stworzenie takich warunków,

które skłaniałyby ludzi do podejmowania „pożądanych” decyzji. To drugie podejście reprezentowane jest przez Sunsteina i Thalera. W dodatku prof. Sunstein część swoich pomysłów miał okazję wcielić w życie, pracując dla administracji amerykańskiej.

Weźmy więc pod uwagę nasze zdrowie. Na różnych etapach naszego życia narażeni jesteśmy na różne choroby, które będą nas prowadziły do placówek służby zdrowia. Część chorób mamy zapisaną w genach, ale spora część zależy od naszego trybu życia. Współcześnie bezsporne jest, że prowadzenie „zdrowego” trybu życia minimalizuje naszą zapadalność na różne choroby i stąd pojawia się pytanie: czy do tego „zachęcać”? W końcu wszyscy płacimy podatki, które przeznaczone są w znacznej części na publiczną służbę zdrowia. Gdybyśmy poprawili nieco nasze współczynniki zapadalności na różne choroby, to zaoszczędzone w ten sposób środki moglibyśmy przeznaczyć na inne cele społeczne lub po prostu zmniejszyć wysokość opodatkowania. Odpowiedź

na ten problem w ramach „przymusowego paternalizmu” jest prosta – należy narzucić obywatelom zdrowy tryb życia, wymagając od nich np. kilkunastominutowej gimnastyki porannej. Natomiast „paternalizm libertariański” spróbowałby rozwiązać ten problem nieco inaczej, np. układajmy potrawy w stołówkach szkolnych w ten sposób, aby zachęcić dzieci do zdrowszych produktów. W wersji polskiej problem ten został dostrzeżony w dostępności w szkołach drożdżówek. Ze względu na ich „niezdrowy” charakter zostały one zakazane, choć teraz pracuje się nad „ulepszoną” wersją, która pozwoliłaby na ich triumfalny powrót.

Powyżej wiele słów zostało opatrzonych cudzysłowem. Bo przecież wiele z nich ma charakter ocenny lub można je ująć w bardziej dosadny sposób. Zdobycze ekonomii behawioralnej pokazują bowiem, że uzyskanie „pożądanych” efektów zachowania ludzkiego musi się wiązać z jego odpowiednim manipulowaniem. Z jednej strony mamy dobro wspólne – zdrowie nas wszystkich, które będzie przekładało się na lepsze samopoczucie i lepiej wydawane podatki. Z drugiej jednak strony, nie da się uniknąć problemu etycznego – czy państwo powinno ingerować tak dalece w nasze zachowania? Czy możemy nadal zachować sobie margines błędu? Jeszcze nie tak dawno, bo w XIX w., John Stuart Mill sformułował zasadę, że wolno nam tak postępować, aby nie naruszać wolności innych ludzi. Czy współczesne regulacje mogą naruszać tę zasadę? Na to pytanie nie ma, niestety, prostej odpowiedzi...

Jarosław Beldowski jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

# „Niebezpieczni” przeciwko Polsce

Adam Sroga

W ostatnich tygodniach Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł w kilku sprawach ze skarg wniesionych przeciwko Polsce przez osadzonych. Dotyczyły one naruszenia art. 3 konwencji, w związku z objęciem skarżących statusem tzw. więźnia niebezpiecznego. Wspólną cechą poniższych rozstrzygnięć jest zwrócenie uwagi ETPCz na problem zasadności stosowania wszystkich środków restrykcyjnych, przewidzianych przez przepisy Kodeksu karnego wykonawczego (KKW) i praktykę codziennych upokarzających kontroli osobistych, niezwiązanych bezpośrednio ze względami bezpieczeństwa czy podejrzeniami dotyczącymi zachowania osadzonych. Krytyka nie ominęła komisji penitencjarnych. Postępowania dotyczące weryfikacji statusu stanowiły bowiem zwykłą formalność.

## Szczególne aspekty zastosowania statusu „więźnia niebezpiecznego”

Przesłanki uznania więźnia za szczególnie niebezpiecznego oraz ograniczenia, jakim zostaje poddany, wynikają z art. 88 § 3, art. 88a § 1 i art. 88b KKW (oraz art. 212a i art. 212b w odniesieniu do tymczasowo aresztowanych). Objęcie osadzonego ww. reżimem wiąże się z monitorowaniem celi (włącznie z kąciakiem sanitarnym) za pomocą telewizji przemysłowej oraz przysłonięciem okna celi plastikową blendą. Osadzony poddawany jest kontrolom osobistym i oglądzinom ciała za każdym razem, gdy opuszcza lub wchodzi do celi. Podczas przebywania za celą „więźni niebezpieczny” porusza się skuty w kajdanki, a poza jednostką penitencjarną – w kajdanki zespolone.

## Sprawa Prus przeciwko Polsce, skarga 5136/11, wyrok z 12 stycznia 2016 r.

Komisja penitencjarna uznała skarżącego za przywódcę zbiorowego protestu i mającego negatywny wpływ na innych osadzonych. Zdaniem skarżącego, nie było uzasadnionych podstaw do uznania go za szczególnie niebezpiecznego, nigdy nie postawiono mu zarzutu związanego z organizowaniem protestu, co potwierdził w swych uwagach także ETPCz. Skarżący musiał odczuć poniżenie i cierpienie, wykraczające poza ramy nieuniknionego cierpienia związanego z odbywaniem kary. ETPCz, uznając, że doszło do naruszenia art. 3 konwencji, przyznał skarżącemu kwotę 3000 euro tytułem szkody niemajątkowej.

## Zasady ogólne, dotyczące art. 3, podsumował wcześniej ETPCz w spra-

## wach Piechowicz (20071/07) i Horych przeciwko Polsce (13621/08)

Konwencja zabrania tortur oraz niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania bez względu na zachowanie ofiary, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Dokonując oceny, ETPCz bierze pod uwagę kumulatywny efekt warunków osadzenia, a także zarzuty podniesione przez skarżącego. Uwzględnia surowość nałożonych środków, czas ich trwania, cele oraz konsekwencje ich stosowania wobec danej osoby.

Trybunał uznawał zachowanie za „niehumanitarne”, jeżeli było stosowane z premedytacją przez wiele godzin i spowodowało faktyczne uszkodzenie ciała albo intensywne fizyczne i psychiczne cierpienie. Trybunał uznawał traktowanie za „poniżające”, jeżeli miało ono na celu wywołanie w ofierze uczucia strachu, udrczenia i niższości, będącego w stanie poniżyć i upokorzyć. Cierpienie i poniżenie musi w każdym razie wykraczać poza nieunikniony element cierpienia lub poniżenia, związany z daną formą zgodnego z prawem traktowania lub karania.

Stosowanie przez państwo rygorów podwyższonej ochrony wobec wybranych kategorii więźniów może być uzasadnione względami porządku publicznego. Zakaz kontaktów z innymi więźniami, podyktowany względami bezpieczeństwa i ochrony lub będący wynikiem kary dyscyplinarnej, w pewnych okolicznościach może być uzasadniony. Jednak osadzenie w pojedynczej celi nie może być stosowane wobec więźnia przez czas nieokreślony. Należy poszukiwać rozwiązań alternatywnych do celi izolacyjnej.

W celu uniknięcia ryzyka arbitralności należy podać istotne powody prze-

dłużenia długotrwałego okresu izolacji. Decyzja w przedmiocie utrzymania tego środka powinna umożliwić ustalenie, czy władze dokonały ponownej oceny, biorąc pod uwagę wszelkie zmiany w okolicznościach, sytuacji skarżącego oraz jego zachowaniu. Uzasadnienie powinno być coraz bardziej szczegółowe wraz z upływem czasu. Osadzenie w celi izolacyjnej powinno być stosowane jedynie w wyjątkowych okolicznościach oraz po zastosowaniu wszelkich środków zapobiegawczych.

## Sprawa Karykowski przeciwko Polsce, skarga 653/12, wyrok z 12 stycznia 2016 r.

W celi skarżącego znaleziono „list protestacyjny”, adresowany do ministra sprawiedliwości, wyrażający zaniepokojenie planowaną nowelizacją KKW. Skarżący został uznany za stanowiącego poważne zagrożenie dla społeczności więziennej. Skarżący podniósł, że był tylko jednym ze 135 osadzonych, którzy podpisali się pod listem, nie zaś organizatorem protestu, który faktycznie nie został zorganizowany. Powołał się na notatkę rządu, w której określono go jako osobę pozostającą w odpowiednich relacjach z personelem i stosującą się do więziennych przepisów. Miał też otrzymywać nagrody za wzorowe zachowanie. W ocenie ETPCz, uzasadnienia postanowień komisji, przedłużających stosowanie reżimu, były krótkie i oparte wyłącznie na obawie o bezpieczeństwo zakładu, wynikającej z podejrzenia o plan grupowego protestu. Rząd nie udowodnił negatywnego wpływu skarżącego na innych osadzonych i jego złego zachowania. Trybunał przyznał skarżącemu kwotę 5000 euro tytułem szkody niemajątkowej.

# GIODO sprawdzi radców prawnych

Katarzyna Borowska

W PLANIE KONTROLI GENERALNEGO INSPEKTORA OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH NA TEN ROK ZNALAZŁY SIĘ M.IN. KANCELARIE PRAWNE. CO TO OZNACZA DLA RADCÓW PRAWNYCH? JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO EWENTUALNYCH KONTAKTÓW Z TYM URZĘDEM?

Jak usłyszeliśmy w biurze GIODO – trwa ustalanie szczegółowego zakresu kontroli.

– *W przypadku kancelarii prawnych chcemy skupić się na tym, w jaki sposób podmioty te zabezpieczają dane osobowe swoich klientów oraz w jaki sposób przebiega proces przetwarzania informacji na mocy umowy powierzenia lub outsourcingu* – mówi dr Edyta Bielak-Jomaa, generalny inspektor ochrony danych osobowych (GIODO).

Podmioty do kontroli mają być wyznaczane w różny sposób – część losowo, część w związku ze skargami czy doniesieniami medialnymi.

Radcy prawni prowadzący kancelarie prawne muszą pamiętać m.in. o zmianach, jakie od stycznia 2015 roku zostały wprowadzone do ustawy o ochronie danych osobowych. Umożliwiają one administratorom danych (czyli także kancelariom) powołanie administratora bezpieczeństwa informacji (tzw. ABI). Musi on m.in. mieć odpowiednią wiedzę w zakresie ochrony danych osobowych. Administrator danych zobowiązany jest zgłosić go do prowadzonego przez GIODO rejestru ABI oraz zapewnić środki i organizacyjną odrębność, które są mu niezbędne do niezależnego wykonywania zadań. ABI musi podlegać bezpośrednio kierownikowi jednostki organizacyjnej lub osobie fizycznej będącej administratorem danych. Jeśli administrator danych powoła ABI na nowych zasadach, wówczas zwolniony będzie z części formalności związanych m.in. ze zgłaszaniem zbiorów danych do rejestracji GIODO. Warunkiem jest, by w zbiorach tych

nie były przetwarzane dane szczególnie chronione.

Generalny inspektor zwraca uwagę, że zgodnie z przepisami ustawy o ochronie danych osobowych, to na ABI spoczywa obowiązek zagwarantowania zgodnego z prawem przetwarzania danych osobowych. Niezależnie od powołania ABI, to administrator danych wciąż jest odpowiedzialny za właściwe, zgodne z prawem, zorganizowanie procesu przetwarzania danych osobowych.

– *ABI, działając na rzecz i w imieniu administratora danych, powinien wspierać go w prawidłowym kształtowaniu polityki związanej z przetwarzaniem danych osobowych* – mówi dr Edyta Bielak-Jomaa. Podkreśla jednocześnie, że zależy jej na tym, by ABI stał się również ważną częścią całego systemu ochrony danych osobowych.

– *GIODO, wykorzystując tę nową rolę i zadania ABI, będzie właśnie za jego pośrednictwem współpracował z administratorem danych. Chcemy na większą skalę uruchomić procedurę tzw. wystąpień o dokonanie sprawdzeń na zlecenie GIODO* – zwraca uwagę dr Edyta Bielak-Jomaa.

Inna jest sytuacja takich administratorów danych, którzy nie powołali ABI. Co do zasady, są oni zobowiązani do rejestracji zbiorów danych u GIODO. Wyjątki w tym zakresie określa art. 43 ust. 1. Na tej podstawie rejestracji nie podlegały i nie podlegają m.in. zbiory tworzone w związku z zatrudnieniem, zawierające dane wykorzystywane wyłącznie w celu wystawie-

nia faktury, rachunku lub prowadzenia sprawozdawczości finansowej, dotyczące osób korzystających m.in. z usług radcy prawnego. Zwolnienie zbioru danych z obowiązku rejestracji jest możliwe tylko wówczas, gdy którakolwiek ze wskazanych w art. 43 ust. 1 ustawy przesłanek dotyczy wszystkich danych zawartych w zbiorze. Jeżeli zatem w ramach tworzonego zbioru przetwarzane są, choćby incydentalnie, dane inne niż wymienione w art. 43 ust. 1 ustawy bądź w innym celu niż wskazany w tym przepisie, to zbiór podlega obowiązkowi zgłoszenia do rejestracji.

Samorządy poszczególnych izb i Krajowa Rada Radców Prawnych pomagają radcom prawnym zmierzyć się z problemem ochrony danych m.in. poprzez szkolenia.

– *U nas takie szkolenia cieszyły się dużym zainteresowaniem. Planujemy kolejne* – mówi Grzegorz Wyszogrodzki, dziekan Rady OIRP w Łodzi.

Łódzka izba udostępnia też swoim członkom wzory polityki bezpieczeństwa oraz instrukcji zarządzania systemem informatycznym. Dokumenty zostały przygotowane przez Centrum Ochrony Danych Osobowych i Zarządzania Informacją na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego z przeznaczeniem do wdrożenia w kancelariach radców prawnych. Dla członków izby są bezpłatne.

– *Sfinansowaliśmy ich przygotowanie ze środków izby. Zainteresowanie nimi jest duże. To niełatwa dziedzina prawa, jeśli ktoś nie zajmuje się nią na co dzień. Uważam, że warto, w razie problemów i wątpliwości zwracać się do radców prawnych, którzy zajmują się tą dziedziną. W naszej izbie są osoby specjalizujące się w ochronie danych osobowych i w razie potrzeby możemy pomóc w nawiązaniu kontaktu* – mówi dziekan Wyszogrodzki.



# Ryzykowne rozmowy niekontrolowane



Fot. Jacek Barcz

Rozmowa z  
mec. Zenonem Klatką

**Panie mecenasie, kilka miesięcy temu rozmawialiśmy o usługach grzecznościowych i problemach, jakie dla radcy prawnego mogą się wiązać z ich świadczeniem. Rozważaliśmy sytuacje mogące powstawać w życiu towarzyskim. Do podobnych dochodzi również w przedsiębiorstwach. Pracownicy często pytają radcę prawnego o różne sprawy i oczekują porady.**

■ Takie usługi, jeśli już zdecydujemy się je świadczyć, trudno nazwać grzecznościowymi. W pracy mamy zazwyczaj do czynienia z dwiema kategoriami relacji radcy prawnego z podmiotami, które nie są jego klientem (pracodawcą), a które zwracają się o poradę prawną. Są to relacje: radca prawny – pracownicy obsługiwane podmiotu (w tym również członkowie jego organów) oraz radca prawny – inni radcowie, w tym również pracujący razem z nim w jednej wieloosobowej kancelarii.

**Skupmy się na pierwszej kategorii tych relacji. O jakich problemach możemy tu mówić?**

■ Pracownicy pracodawcy radcy prawnego zwracają się do niego zazwyczaj w sprawach dotyczących ich zatrudnienia u tego pracodawcy, ich spraw prywatnych, np. związanych z poprzednim zatrudnieniem, ubezpieczeniami społecznymi, sprawami majątkowymi, umowami, które zawarli czy zobowiązaniami o charakterze publicznym (podatki).

**W poprzedniej rozmowie wspomniał pan, że kiedyś te kwestie były uregulowane i radca mógł, a nawet był zobowiązany, udzielać takich porad.**

■ Ustawa radcowska, która obowiązywała do 1997 r., regulowała obsługę prawną głównie przedsiębiorstw państwowych, a nie wykonywanie zawodu radcy prawnego, ponieważ podstawowym stosunkiem prawnym

łąącym radcę prawnego z obsługiwanym podmiotem był stosunek pracy. W konsekwencji tego Zasady Etyki Zawodowej Radcy Prawnego zobowiązywały radcę do „w miarę możliwości udzielania informacji prawnych w sprawach wiążących się z ich stosunkiem pracy w obsługiwanej jednostce”, ale zakazywały pobierania za to wynagrodzenia. W praktyce jednak udzielane pracownikom informacje były szersze i dotyczyły również ich spraw prywatnych.

**Teraz jest inaczej, nikt radcy nie zmusza.**

■ W Kodeksie etyki takiego obowiązku już nie ma. W dyskusji nad jego projektem rozważano wyraźne wskazanie, że taka pomoc może być udzielana, jeżeli przewiduje to umowa radcy prawnego z jego pracodawcą – określająca zakres tej pomocy, jej wyłączenia i formy, ale taka regulacja nie powstała.

**Jednak problem nie zniknął – pracownicy nadal pytają.**

■ Jeśli umowa radcy z pracodawcą nie przewiduje obowiązku i sposobu pomocy dla pracowników, radca musi sam zdecydować, czy odmówić pracownikowi rozmowy na tematy prawne i udzielenia mu stosownych informacji czy taką rozmowę podjąć.

**A jeśli już podejmie?**

■ Przede wszystkim musi wziąć pod uwagę, że taka „rozmowa o prawie” będzie często również rozmową o faktach dotyczących relacji pytającego z pracodawcą bądź jego sytuacji życiowych. Radca obowiązany jest więc wziąć pod uwagę normy etyczne, a zwłaszcza obowiązek lojalności wobec pracodawcy (klienta), a także obowiązki unikania konfliktu interesów oraz dochowania tajemnicy zawodowej oraz problem ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej.

**Wygląda na to, że lepiej nie doradzać?**

■ Niewątpliwie mniejsze kontrowersje wystąpią w sytuacji, gdy taka pomoc ograniczy się do poinformowania o obowiązującym prawie i sposobie postępowania w danej sprawie. Trudniejsza do oceny jest sytuacja, w której omawiany w toku takiej rozmowy przypadek obciążony jest ryzykiem przyszłego konfliktu pomiędzy pytającym pracownikiem a jego pracodawcą (który też jest pracodawcą radcy prawnego). Ponadto, jeśli radca prawny udzieliłby takiej pomocy w sprawach niezwiązanych ze stosunkiem pracy pytającego, może spotkać się z zarzutem, iż w swoim miejscu pracy nie przestrzega pracowniczych przepisów porządkowych, zaś to miejsce pracy staje się faktycznie indywidualną kancelarią radcowską. Może też pojawić się ryzyko błędnej oceny dokonanej przez radcę, związane na przykład z niedostępnością mu pełnej wiedzy o sprawie.

**Może więc też pojawić się problem. Jak tego uniknąć?**

■ Podobnie jak przy usługach grzecznościowych – radca powinien zawsze brać pod uwagę wymóg ograniczenia do niezbędnego minimum pozyskiwanych od rozmówcy informacji, co ułatwi ocenę, że nie doszło jeszcze do zawarcia umowy o świadczenie pomocy prawnej, a także nie będzie stanowić dla radcy obciążenia związanego z konfliktem interesów i tajemnicą zawodową – w razie przyjęcia w przyszłości zlecenia od innych klientów, związanego z omawianą sprawą. Dlatego kluczowym sporządzenie przez radcę prawnego w wyniku takiej rozmowy projektu pisma procesowego lub innego pisma urzędowego i przekazanie go rozmówcy. Ale czym innym byłoby na przykład odesłanie go do ogólnie dostępnych wzorów pism.

Bogdan Bugdański

# To była przygoda życia



Rozmowa z dr. **Ryszardem Czerniawskim**, radcą prawnym i byłym wiceprezesem Giełdy Papierów Wartościowych

## **Pana przygoda z giełdą zaczęła się dość nietypowo.**

■ W połowie lat 80. pracowałem jako dziennikarz w „Prawie i Życiu”. Szukałem tematów pod hasłem „dlaczego w Polsce czegoś nie ma?”. Na przykład dlaczego nie ma lombardów albo kasyn. Kiedyś redakcja wysłała mnie na kilka dni do Budapesztu. Tam, w hotelu na górze Gellerta, znajdowało się świetnie prosperujące kasyno, ale dostępne tylko dla cudzoziemców z zachodnim paszportem. Żeby się tam dostać, musiałem skorzystać z pomocy naszej ambasady i węgierskiego MSZ. Otrzymałem 5 marek zachodniemieckich, które oczywiście przegrałem. Przy okazji tego wyjazdu dowiedziałem się, że Węgrzy jako pierwsi spośród wszystkich państw socjalistycznych wyemitowali obligacje. Po powrocie napisałem dwa teksty: jeden o kasynach, a drugi o tamtejszej giełdzie. Zaczęłem się też zastanawiać, dlaczego my nie mamy własnej giełdy. Pamiętałem, że na studiach na Wydziale Handlu Zagranicznego coś wspomniano o giełdach. Postanowiłem więc odwiedzić bibliotekę SGPiS (obecna SGH). Trafili tam na kopalnię materiałów na temat giełd papierów wartościowych i towarowych. Był tylko jeden problem. Wszystkie informacje kończyły się na 1939 roku.

## **Jak pan sobie z tym poradził?**

■ Wkrótce pojechałem na staż dziennikarski do Berlina Zachodniego. Tam znajdowała się siedziba Berlińskiej Giełdy Papierów Wartościowych, mniejsza niż we Frankfurcie n/Menem. Zaczęłem do niej chodzić i obserwować, jak funkcjonuje. Do tej pory pamiętam, jak przez dwie noce siedziałem w hotelu i rozgryzałem, w jaki sposób ustala się kurs jednolity, czyli taką cenę papierów wartościowych, przy której jest możliwie największy wolumen obrotów. Zebrałem tam sporo materiałów. Wróciłem do Polski i napisałem książkę o giełdzie. Zaczęłem szukać wydawcy. Nikt nie był zainteresowany. Wszędzie słyszałem: „Giełda samochodowa, kwiatowa to tak, ale giełda papierów wartościowych? Akcji? Panie, kogo to interesuje?”. Zawiesiłem więc ten temat na kołku.

## **Na jak długo?**

■ Mniej więcej do lata 1989 roku. Przez przypadek usłyszałem wtedy, że w ówczesnym resorcie finansów ktoś zaczął myśleć o stworzeniu w Polsce giełdy. Powstało Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Reformy Gospodarczej. Poszedłem tam, żeby się czegoś więcej dowiedzieć. Przy okazji poznałem trzy osoby, które miały za zadanie stworzenie od podstaw rynku kapitałowego w naszym kraju.

## **Kto to był?**

■ Trzej ekonomiści: Grzegorz Jędrzejczak, ówczesny profesor na Wydziale Zarządzania UW, Lesław Paga i Wiesław Rozłucki.

## **Co im pan powiedział?**

■ Zapytałem, czy pomogliby mi wydać moją książkę o giełdzie. Zostawiłem im cały materiał do przeczytania i wróciłem do domu. Po tygodniu zadzwonił do mnie Wiesław Rozłucki i zaproponował spotkanie. Zaczęliśmy rozmawiać o różnych giełdach i sposobach ich funkcjonowania. Jedno spotkanie przerodziło się w serię spotkań.

## **I tak nadszedł rok 1990.**

■ W lipcu Wiesław Rozłucki ponownie skontaktował się ze mną i poinformował, że powstaje Ministerstwo Przekształceń Własnościowych, w którym będzie kierował departamentem rozwoju rynku kapitałowego. Zaoferował mi pracę. Dla mnie była to propozycja z kategorii „skok na głęboką wodę”, bo nikt nie wiedział, co z tego może wyjść.

## **Postanowił pan jednak zaryzykować.**

■ We wrześniu 1990 roku pojawiłem się w ministerstwie. Byłem pierwszym pracownikiem departamentu, na którego czele stanął Wiesław Rozłucki. Jak na ironię losu, urzędo-

Dr n. prawnych  
RYSZARD CZERNIAWSKI  
– radca prawny, absolwent  
Wydziału Handlu Zagranicznego  
SGPiS oraz Wydziału Prawa  
i Administracji UW.  
Dziennikarz Polskiej Agencji  
Prasowej oraz tygodnika  
„Prawo i Życie”.  
W latach 1991–1994  
dyrektor Biura Prawnego GPW,  
a od 1994 do 2006 roku  
wiceprezes zarządu  
Giełdy Papierów Wartościowych  
w Warszawie.  
Od 2006 do 2012 roku doradca  
w Kancelarii Wardyński  
i Wspólnicy.  
W latach 2012–2015 zastępca  
rzecznika praw obywatelskich.

waliśmy w dawnym budynku Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy ul. Mysiej, czyli krótko mówiąc, cenzury. W pokoju, w którym dostałem biurko, pracowała już radca prawny Danuta Pajewska, która razem z prof. Grzegorzem Domańskim i wspomnianą wcześniej trójką ekonomistów, pracowała jednocześnie nad projektem ustawy Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi i założeniami techniczno-organizacyjnymi rynku. Mnie przyszło w udziale szlifowanie m.in. przepisów dotyczących giełdy, depozytu i dematerializacji. Już wtedy trwały prace nad przygotowaniem prywatyzacji pierwszych pięciu spółek...

### ...które miały zadebiutować na giełdzie (Tonsil, Próchnik, Krosno, Kable, Exbud).

■ Szukano wówczas takich firm państwowych, które były we w miarę dobrej kondycji. Przygotowywaliśmy też ich statuty. Równolegle zacząłem pisać projekt statutu giełdy i jej regulaminu.

### Pamięta pan swój pierwszy dzień na giełdzie?

■ Sama sesja wyglądała przedziwnie. Nie mieliśmy jeszcze własnych komputerów. Pożyliśmy pięć sztuk od jednej ze współpracujących z nami fundacji. Zanim zaczęła się sesja, obdzwoniliśmy wszystkich znajomych, żeby składali jakiegokolwiek zlecenia.

### Obawialiście się, że może nie być odpowiednio dużego popytu na akcje?

■ Baliśmy się, że nie będzie zadowalającego obrotu. Na szczęście, wszystko się udało. Po zakończeniu sesji, która trwała nie dłużej niż dwie godziny, pożyczone komputery wynieśliśmy z biura i zwróciliśmy je właścicielom. Gdyby ktoś wtedy wszedł do sali notowań, w ogóle nie zauważyłby, że jeszcze chwilę wcześniej doszło tam do pierwszego notowania polskich spółek na Giełdzie Papierów Wartościowych.

### Najważniejsze wyzwania, przed jakimi wówczas staliście jako organizatorzy pracy giełdy?

■ Choćby te najprostsze. Większość ludzi w ogóle nie wiedziała, co to są akcje czy jak działa taki rynek, w dodatku niematerialny. Musieliśmy też wymyślać nowe instytucje prawne. O ile był jeszcze czas na to, aby np. świadectwo depozytowe zyskało umocowanie ustawowe, to instytucja dnia ustalenia prawa do zakupu akcji, do czasu wejścia w życie Kodeksu spółek handlowych, opierała się na uchwałach zarządu giełdy. A jeszcze wcześniej trzeba było oprzeć na czymś całą dematerializację. Projekt ustawy (jesień 1990 roku) był jeszcze w powijakach, a sprzedaż pierwszych akcji (zdematerializowanych!!!) już ruszała. W tej sytuacji postanowiliśmy skorzystać z Kodeksu cywilnego z 1964 roku, w którym o komputerach raczej niewiele było, ale na szczęście jego autorzy nie zamknęli drogi do dematerializacji papierów wartościowych. Wystarczyło tylko połączyć umowę depozytu nieprawidłowego i instytucji odcinka zbiorowego, aby stworzyć podstawę do funkcjonowania dematerializacji oraz całego systemu depozytowo-rozliczeniowego.

Szkoliliśmy też pierwszych maklerów giełdowych (przełom listopada i grudnia 1990 roku), pomagaliśmy w tworzeniu biur maklerskich... Natomiast pracownikami GPW formalnie zostaliśmy dopiero 1 czerwca 1991 roku. Stanowiliśmy wtedy zespół (razem z depozytem) trzydziestu dwóch osób.

### A teraz ile osób tam pracuje?

■ Nie wiem, ale kiedy w 2006 roku odchodziłem z giełdy, pracowało już około dwustu osób. Dział prawny zwiększył się przez ten czas do kilkunastu osób. Fantastyczne w naszej ówczesnej pracy na giełdzie było to, że ciągle pojawiały się nowe zagadnienia, które trzeba było „z marszu” rozwiązać, a rezultaty

podejmowanych przez nas decyzji można było uznać już po kilku czy kilkunastu dniach.

### W 1994 roku KDPW i GPW, które działały jako jedna spółka, zostały rozdzielone. Dlaczego?

■ Wtedy oprócz rynku regulowanego maklerzy postanowili utworzyć konkurencyjny rynek typu NASDAQ, czyli dla mniejszych spółek, które nie spełniają wszystkich wymogów uprawniających do debiutu na głównym parkiecie. Przy okazji postanowiliśmy wyodrębnić oddzielną spółkę KDPW, która w 66 proc. była w rękach GPW, a w 33 proc. w rękach Skarbu Państwa, czyli ministra przekształceń własnościowych (teraz ministra skarbu).

### W 1994 roku awansował pan na wiceprezesa GPW...

■ Od tego czasu nie tylko nadzorowałem pracę Działu Prawnego i Działu Emitentów, ale w jeszcze większym niż wcześniej stopniu jeździłem po Polsce na tzw. *road-shows*. Naszym celem było zachęcenie możliwie największej rzeszy przedsiębiorców do inwestowania na giełdzie. Ciężko nam szło, szczególnie w latach 90. ub.w., ale po latach wytężonej pracy doszliśmy do momentu, w którym zwyczajnie nie wypadało nie być notowanym na głównym parkiecie. Zachęcaliśmy również zagranicznych inwestorów, nie tylko z Ukrainy, ale także z Czech, Francji, Niemiec, a nawet z Rosji, aby u nas zadebiutowali.

### Czy wejście Polski do Unii Europejskiej zmieniło coś w funkcjonowaniu GPW?

■ Raczej nie. Zarówno pod względem technologicznym, jak i prawno-organizacyjnym byliśmy do tego przygotowani już wcześniej.

### Na GPW przepracował pan 16 lat. Jak wspomina pan ten okres z dzisiejszej perspektywy?

■ To była przygoda życia. Miałem niepowtarzalną okazję budować od zera coś niezwykłego. Szczególnie początki giełdy były niesamowite. Wymyślaliśmy wtedy różne regulacje, które za tydzień już funkcjonowały. Potrzebowaliśmy tylko akceptacji zarządu GPW i ewentualnie Komisji Papierów Wartościowych. Dzisiaj ten proces decyzyjny trwa o wiele dłużej.

### Dziękuję za rozmowę.

Marcin Zawisliński



# Od zbrodni

## do nieposłuszeństwa

Wojciech Tumidalski

Jednak nie zbrodni wojenna zabójstwa cywilów i ostrzelania z ciężkiej broni niebronionego obiektu, lecz błędnie wykonany rozkaz – uznali sędziowie wojskowi, zamykając w ten sposób głośną i trwającą wiele lat sprawę, mającą swój początek w sierpniu 2007 roku w Afganistanie, gdzie polscy żołnierze na misji NATO ostrzelali przysiółek wioski Nangar Khel, w wyniku czego zginęło sześć osób Afgańczyków, a kolejne trzy osoby zostały ranne.

W wiosce trwało właśnie wesele. Okolice była znana polskim żołnierzom, bo wcześniej w pobliżu na minę-pułapkę zastawioną przez talibów wpadł polski rosomak – dlatego miano wysłać tam inny patrol, aby dokonał demonstracji siły. Padło na załogę podporucznika „Bolca”, chorążego „Osy”, plutonowego „Borysa” i trzech szeregowych. Na miejsce miał ich wysłać dowódca bazy „Charlie”, mjr Olgierd C. Przez lata trwający proces analizowano, co miał na myśli, mówiąc „przeczesać wioskę z moździerzami” (moździerz – red.) i jak rozkaz ten mógł zostać zrozumiany przez podsądnych. Jest faktem, że przysiółek ostrzelano z moździerza i ciężkiego karabinu maszynowego i że cele ostrzału różniły się od pierwotnie wskazanych przez Olgierda C.

Afgańska misja skończyła się dla tych żołnierzy niedobrze, bo wszyscy zostali aresztowani pod zarzutem dokonania zbrodni wojennej zabójstwa cywili oraz ostrzelania niebronionego obiektu. Spędzili tam po kilka miesięcy. Tak zaczęło się śledztwo i pierwszy w Polsce po drugiej wojnie światowej proces w sprawie zbrodni wojennej. Oskarżeni bronili się, że strzelali do uciekających w pobliskie góry bojowników, potem twierdzili, że to mjr C. kazał im ostrzelać wioskę.

Sądy już raz badały tę sprawę. W 2011 r. po pierwszym procesie Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie uniewinnił wszystkich siedmiu żołnierzy, a apelacje rozpoznawała Izba Wojskowa Sądu Najwyższego. W 2012 roku SN prawomocnie uniewinnił najwyższego rangą z podsądnych, Olgierda C., oraz dwóch szeregowych. Do ponownego rozpoznania wróciła natomiast wówczas sprawa czterech członków plutonu, który został wysłany pod Nangar Khel: dowódcy plutonu – ppor. Łukasza Bywalca „Bolca”, jego zastępcy – chor. Andrzeja Osieckiego „Osy”, plut. Tomasza Borysiewicza „Borysa” oraz szer. Damiana Ligockiego. Ppor. Bywalec pozostał w wojsku, pozostali są już poza służbą.

W ponownym procesie pierwszej instancji prokuratura wojskowa żądała kary 8 lat więzienia dla Bywalca, 12 lat – dla Osieckiego, 8 lat – dla Borysiewicza i 5 lat dla Ligockiego. „Oskarżeni działali z zamiarem umyślnym; co najmniej godzili się na śmierć cywili” – mówił wtedy prokurator.

WSO uznał tę sprawę nie za zbrodnię wojenną, lecz za nieprawidłowe wykonanie rozkazu (obsługujący moździerz Borysiewicz został też uznany za winnego nieostrożnego obchodzenia się z bronią wojskową) i skazał za to trzech oskarżonych na kary więzienia w zawieszeniu, zaś wobec Ligockiego warunkowo umorzył postępowanie, uznając jego winę.

Apelacje złożyły i prokuratura, i obrona. W styczniu rozpoznawała je ponownie Izba Wojskowa SN. Sala sądu była wypełniona dziennikarzami i weteranami z 6. Brygady Powietrznodesantowej, byliymi żołnierzami (przyszedł też poseł Paweł Kukiz).

Jak mówił popierający apelację prokurator Zbigniew Badelski, przyjęcie, że oskarżeni dopuścili się jedynie niesubordynacji, jako

podwładni majora C., to błąd w rozumowaniu sądu. – *Przeczą temu zeznania świadków* – przekonywał, dodając, że nie wiadomo dlaczego strzelano bez przeprowadzenia rozpoznania celu, rozpoznania kto jest w wiosce. Strzelano, mimo otwartej przestrzeni powietrznej. – *Trwało tam przecież wesele* – mówił prokurator. Zauważył przy tym, że dowódca innego wysłanego w ten rejon oddziału ogniowego (był świadkiem w procesie) zachował się przytomnie i gdy stwierdził, że wyznaczone do ostrzału cele pokrywają się z wioskami, uznał, że te cele musi pominąć. – *Czemu oskarżeni zignorowali polecenie przerwania ognia, gdy widzieli, że cele pokrywają się z wioskami? Sami oskarżeni stworzyli wersję z uzbrojonymi ludźmi uciekającymi z wioski. Zgodnie ze swoim zamiarem ostrzelali wioskę, a nie przeprowadzili demonstracji siły* – mówił.

Jego zdaniem, odkąd oskarżeni opuścili odprawę u dowódcy „wiedzieli, że jada do Nangar Khel i właśnie wtedy weszli w przestępcze porozumienie, a wszystko, co zrobili, jest tego konsekwencją”. Oskarżyciel uważał, że wobec wątpliwości i błędów, jakich dopuścił się sąd I instancji, należy wyrok uchylić i jeszcze raz rozpoznać sprawę – licząc na to, że po uchyleniu ten wyrok nie będzie już budził żadnych wątpliwości i zaspokoi oczekiwania społeczne.

Obrona podsądnych liczyła na całkowite uniewinnienie żołnierzy, nawet z zarzutem błędnego wykonania rozkazu.

Broniący „Bolca” mec. Konrad Serafiński przywołał zasadę, w myśl której niejasności w dowodach należy rozstrzygnąć na korzyść podsądnego. Przekonywał, że uniewinniony mjr C., który występował w nowym procesie jako świadek, jedynie bronił korzystnej dla siebie wersji wydarzeń – dlatego jego

zeznania powinny być uznane za niewiarygodne. Broniąca „Osy” mec. Katarzyna Galicka mówiła, iż oskarżeni nie wiedzieli, że ich moździerz działa wadliwie.

– *W Afganistanie żołnierze pozostają w ciągłym napięciu wobec stałego zagrożenia terroryzmem* – przypomniał mec. Witold Leśniewski, obrońca „Borysa”. – *To nie było miejsce weselne, tylko miejsce akcji bojowej, gdzie byli talibowie. Mój klient miał około stu pocisków moździerzowych. Wystrzelono 24. Do przysiółka na pewno wystrzelono jeden pocisk, być może też drugi – ale pewności tu nie mamy. Biegły stwierdził, że gdyby chcieli zniszczyć wioskę, trafiłoby w nią 15–18 pocisków. A trafił jeden* – podkreślił, przypominając, że już po tragicznych zdarzeniach starszyzna wioski, w której zginęli ludzie, przyjęła od polskiego dowództwa zadośćuczynienie.

Mec. Wiktor Dega – obrońca szer. Ligockiego (który jako strzelec ciężkiego karabinu maszynowego miał początkowo zarzut ostrzału niebronionego obiektu, a sąd uznał jego winę w sprawie niewykonania rozkazu i warunkowo umorzył postępowanie) wskazywał na błędy w postępowaniu, popełnione jeszcze w Afganistanie. – *Dziś już nie da się ich naprawić. W czasie oględzin w miejscu zdarzenia nie interesowano się w ogóle tym, co robił mój klient – strzelec ciężkiego karabinu maszynowego. I Żandarmeria Wojskowa, i SKW sprawdzały tylko, gdzie stał moździerz. A teren był górzysty. Nasi żołnierze byli tam na regularnej wojnie* – dodał adwokat. Uznał za „nieuprawnione” twierdzenie prokuratury, że zabudowania i przysiółki w rejonie Afganistanu, gdzie miejscowa ludność wspiera talibów, to „niebroniony obiekt”. – *Nie możemy tak zakładać* – dodał.

Sąd nad wyrokiem naradzał się dwa tygodnie i ogłosił go 3 lutego. SN uznał orzeczenie I instancji za prawidłowe i utrzymał je w mocy, apelacje uznając za niezasadne. Wszystkim więc prawomocnie przypisano popełnienie przestępstwa przeciwko zasadom dyscypliny wojskowej, a nie zbrodni wojenną. Nie znalazł powodów, by uchylić wyrok i nakazać powtórzenie procesu. – *Stan dowodów jest kompletny. Przedłużanie, rozpatrywanie sprawy po raz kolejny miałyby się z celem i racjonalnością* – uznał SN.

Sędzia Marian Buliński wskazał, że apelacja prokuratury walczącej o powrót do zarzutu zbrodni wojennej jest bezzasadna.

– *Oskarżenie o zbrodnię wojenną to autorska wersja oskarżyciela, której wprawdzie nie da się całkowicie wykluczyć, ale też nie da się jej potwierdzić – dlatego nie można za nią skazać* – powiedział i podtrzymał: – *to była niesubordynacja podwładnych wobec rozkazu dowódcy.*

– *Rozkaz dowódcy był jasny i w żaden sposób nie dotyczył ani miejsca, ani okoliczności, w jakich broń została użyta* – podkreślił sędzia Jerzy Steckiewicz. Sąd uznał, że oskarżeni po wyjeździe z bazy w rejon zdarzenia postępowali samowolnie, wbrew poleceniu mjr. C. i wbrew ogólnym zasadom postępowania i użycia broni w Afganistanie. Rozkaz użycia moździerza wykonano w sytuacji, w której nie było bezpośredniego zagrożenia. Ppor. Bywalec mógłby tak uczynić jedynie w sytuacji zagrożenia patrolu. A tak w tej sprawie nie było – powiedział sędzia Steckiewicz.

Sąd wskazał, że mimo braku zagrożenia chor. Osiecki wydał Borysiewiczowi polecenie otwarcia ognia z moździerza, a najstarszy stopniem – ppor. Bywalec – widząc i wiedząc, że podwładni postępują bezprawnie, nie uchylił ani nie zmienił tego rozkazu. – *W tej sytuacji doszło więc do zmiany hierarchii dowodzenia* – dodał sędzia.

Sąd Najwyższy utrzymał też wyrok warunkowego umorzenia postępowania wobec Ligockiego, który jako jedyny z oskarżonych strzelał w Nangar Khel nie z moździerza, lecz z karabinu maszynowego.

– *Sprawdzenie broni przez strzelanie do wzgórz 2 km dalej. Tak doświadczony żołnierz jak Ligocki powinien wiedzieć, że takie sprawdzenie nie ma sensu, szczególnie że strzelał ponad zabudowaniami. Dlatego miał strzelać w lepiankę? Gdyby naprawdę w nią celował, to by zapewne trafił* – mówił sędzia Marian Buliński, odnosząc się do linii obrony, że Ligocki nie miał zamiaru ostrzeliwać wioski, lecz jedynie dokonywał sprawdzenia broni po jej zacięciu.

Wyrok jest prawomocny i zamyka sprawę w tzw. zwyczajnym trybie. Niezadowolone z orzeczenia strony mogą jeszcze starać się o złożenie kasacji do SN, w której należy wykazać, że sąd II instancji rażąco naruszył prawo. Ponieważ wymierzono kary w zawieszeniu, kasację złożyć mogą tylko: prokurator generalny, minister sprawiedliwości i rzecznik praw obywatelskich. Obrońcy żołnierzy zapowiedzieli, że będą się ubiegać

o to, aby RPO wniósł kasację. Adwokaci wyrazili satysfakcję, że sprawa nie dotyczy już zbrodni wojennej.

MON, ustami swego rzecznika, Bartłomieja Misiewicza, wyraziło satysfakcję, że sprawa została wreszcie zakończona i osądzona. – *Zamknięto sprawę, oczyszczając imię polskich żołnierzy, a równocześnie jasno wskazano na to, że żadne wykroczenia nie będą pozostawały bez konsekwencji, bo polski żołnierz nawet w wyjątkowych warunkach działa zgodnie z prawem i honorem żołnierza* – mówił, wyrażając zarazem ubolewanie, że w przeszłości sprawa była wykorzystywana do rozgrywek politycznych.

Podsądnych nie było w SN na ogłoszeniu wyroku. Orzeczeniu przysłuchiwali się byli żołnierze wojsk desantowo-szturmowych, a także gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca wojsk lądowych i były wiceminister MON w rządzie Donalda Tuska, który od początku wstawiał się za oskarżonymi, protestował też wobec ich aresztowania na początku całej sprawy. Po wyroku zaapelował do prezydenta i zwierzchnika sił zbrojnych, Andrzeja Dudy, o akt łaski wobec skazanych.

– *Żołnierze są gotowi służyć ojczyźnie i wykonywać postanowienia, które wydała władza polityczna. Ale także politycy powinni ponosić odpowiedzialność za swoje decyzje. To jest okazja, żeby ta formacja polityczna się zrehabilitowała. Apeluje do prezydenta Dudy, aby wydał w tej sprawie akt łaski* – mówił dziennikarzom.

Jego zdaniem, duży udział w sprawie miały służby specjalne, które „pisały jej scenariusz, a działo się to w czasach, gdy władzę sprawowała formacja, która rządzi dziś”. *Syndrom Nangar Khel istnieje, żołnierze boją się otworzyć ogień w obawie nie przed przeciwnikiem na miejscu, ale przed prokuratorem w kraju. To się będzie za armią ciągnąć tak długo, jak długo środowisko polityczne nie wyciągnie wniosków i nie weźmie odpowiedzialności* – dodał Skrzypczak.

Tak kończy się jeden z najważniejszych procesów dotyczących polskiej armii po wojnie. A pytanie, czy obalenie oskarżenia o zbrodnię wojenną to świetna praca obrony czy słaba organów ścigania, pozostaje bez odpowiedzi.

Autor jest dziennikarzem PAP.

# Z szybkością światła

Cztery i pół roku więzienia w zawieszaniu na ośmioletni okres próby, 93 tys. zł grzywny oraz przepadek przyjętych korzyści – takim wyrokiem kończy się sprawa Andrzeja M., głównego oskarżonego w sprawie tzw. infoafery, czyli wykrytych przez CBA nieprawidłowości na wielką skalę w zamawianiu sprzętu informatycznego dla instytucji państwowych w latach 2007–2010.

Proces w tej sprawie trwał... jeden dzień, bowiem oskarżony dobrowolnie poddał się karze, a prokurator jego propozycję zaakceptował. To sukces czy porażka wymiaru sprawiedliwości? Jedni powiedzą pewnie, że porażka, bo jak to możliwe, żeby ta wielka sprawa skończyła się ot tak, nawet bez procesu? Inni będą twierdzić, że skoro przewlekłość sądownictwa to jeden z największych problemów naszej Temidy, to załatwienie tak dużej sprawy w jeden dzień znać trzeba za coś więcej niż sukces.

Pierwsze osoby CBA zatrzymało w tej sprawie w 2011 r. Był to Andrzej M., jego żona oraz szef jednej z firm, Janusz J., podejrzany o wręczenie łapówki za wygraną w przetargu. W sumie zatrzymano 41 osób, które usłyszały około 70 zarzutów.

Prokuratura nie wiąże łapówek z wpływaniem przez M. na dawanie zleceń preferowanym firmom, lecz z „budowaniem dla nich przychylności”. M. został zwolniony z MSWiA w 2010 r. przez Jerzego Millera, ówczesnego szefa resortu.

W 2014 r. amerykański koncern Hewlett Packard przyznał się do praktyk korupcyjnych m.in. w Polsce. Departament sprawiedliwości USA wyraził wtedy uznanie CBA i prokuraturze za pomoc w sprawie koncernu. Prokuraturze nie udało się ustalić, czy w jakiegokolwiek firmie istniał „fundusz łapówkowy”.

44-letni Andrzej M. był przez prowadzących śledztwo uznany za „mózg” całej afery. Od wielu lat piastował funkcję szefa Centrum Projektów i Usług Informatycznych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Admini-

stracji, a także w Komendzie Głównej Policji. Po skomplikowanym śledztwie Prokuratura Apelacyjna w Warszawie oskarżyła go o to, że wziął od przedstawicieli firm informatycznych 1,6 mln zł i komputery oraz sprzęt RTV za 110 tys. zł. Miał też otrzymać obietnicę kolejnej łapówki w wysokości 2,5 mln zł. Łącznie usłyszał 13 zarzutów.

Ale Andrzej M. to jeden z ośmiorga oskarżonych w tej sprawie. Karze poddały się cztery osoby: jego żona Ewa M., ojciec Henryk M. i siostra Marzena J. – za przyjmowanie łapówek i pranie pieniędzy uzyskanych z przestępstwa. Wykazano, że M. rozdysponował wśród nich pieniądze i przedmioty z łapówek.

Pozostałe cztery osoby będą miały proces. Mają zamiar dowodzić swych racji w procesie. Grozi im do 12 lat więzienia. Główny oskarżony, a właściwie już skazany, przez 10 miesięcy przebywał w areszcie tymczasowym. Sąd zaliczył mu ten okres na poczet grzywny, którą sąd wyliczył na 93 tys. zł. Dotknie go też przepadek korzyści uzyskanych z przestępstw, czyli: mieszkania kupionego za 800 tys. zł, auta, pieniądze na kontach rodziny oraz wielu luksusowych przedmiotów AGD i RTV. Skazany przez 8 lat nie może też sprawować funkcji kierowniczych w administracji. 3 tys. zł kosztów procesu to chyba przy całej reszcie drobnostka.

Według prokuratury, z którą M. uzgodnił karę dla siebie, zasłużył on na nadzwyczajne złagodzenie kary, bo w śledztwie składał obszernie wyjaśnienia i ujawnił fakty nieznanne śledczym. – *Mimo wagi zarzutów, m.in. korupcyjnych, M. zasłużył na nadzwyczajne złagodzenie kary, bo ujawnił okoliczności nieznanne organom ścigania, co pozwoliło rozszerzyć oskarżenie, i wyraził skruchę* – uzasadniała wyrok sędzia Izabela Ledzion.

Choć wyrok w tej części jest nieprawomocny, to zapewne żadna ze stron procesu nie będzie apelować. Prokurator Andrzej Michalski przekonywał dziennikarzy po orzeczeniu, że bez wyjaśnień M. całe śledztwo

byłoby bardzo utrudnione, bo ujawnił on nieznanne wcześniej szczegóły przestępstw oraz osoby ich dokonujące. – *Sprawdzaliśmy, czy M. nie kłamie* – zapewnił. Pytany o pieniądze ocenił, że większość szkód wyrządzonych przez M. wyrównuje mienie zabezpieczone na poczet kar. Również obrońca M., mec. Jarosław Kamiński, powiedział, że nie planuje składać apelacji.

Oskarżycielem posiłkowym w sprawie była Komenda Główna Policji. Jej radca prawny, Alfred Pogorzelski, mówił dziennikarzom, że apelacji składać nie będzie, ale zapowiedział proces cywilny wobec M. o wyrównanie szkody 2,6 mln zł, którą była kara z Unii Europejskiej za niekonkursowy tryb jednego z zamówień publicznych, za jakie M. odpowiadał w ówczesnej KGP.

Karze nie poddała się m.in. teściowa M., Małgorzata K. Jej obrońca wnosił do sądu o umorzenie sprawy w tej części z braku znamion przestępstwa, gdyż „miała nie mieć świadomości czynów zięcia, a tylko udostępniła mu swe konto w banku i została wykorzystana przez rodzinę”. Przeciwna umorzeniu była prokuratura, która podkreślała, że jako pracownica banku K. nie może zasłaniać się nieświadomością. Sąd uznał, że wniosek obrony jest przedwczesny, a jej sprawę można rozstrzygnąć dopiero po przeprowadzeniu pełnego procesu.

Razem z nią sądzony będzie m.in. przedstawiciel firmy Hewlett Packard, Tomasz Z. Dostał on dwa zarzuty: przekazania M. 1,6 mln zł w gotówce i 110 tys. zł w postaci komputerów i sprzętu RTV oraz obietnicy kolejnej łapówki w wysokości 2,5 mln zł. Pozostali to Karolina J., była kierowniczką zespołu promocji CPI, oskarżona o przekroczenie uprawnień i działanie na szkodę interesu publicznego oraz przyjęcie korzyści majątkowej, i Marek D., oskarżony o przyjęcie rzeczy znacznej wartości, uzyskanych za pomocą czynu zabronionego.



# Moda za kratami

Krzysztof Łoszewski

TYTUŁ BRZMI INTRYGUJĄCO,  
ALE PROSZĘ SIĘ NIE OBAWIAĆ,  
NIKT NIKOGO NIE ZAMKNAŁ.  
POZWOLIŁEM SOBIE  
NA MAŁĄ GRĘ SŁÓW. CHODZI O TO,  
ŻE W TYM SEZONIE MODNE SĄ KRATY.  
WEŁNIANE I KASZMIROWE, CIEPŁE  
I KOLOROWE KOJARZĄ SIĘ BARDZIEJ  
Z ANGIELSKĄ JESIENIĄ I ZIMĄ,  
Z ARYSTOKRATYCZNĄ KLASYKĄ MODY.



Fot. RESERVED



Fot. MACARONI TOMATO

Angielska arystokracja końca XIX wieku spędzała dużo czasu w swoich wielkich posiadłościach na spacerach i polowaniu. Potrzebowała innego ubrania niż to, które służyło jej w mieście. Praktycznego i wygodnego, uszytego z tkanin miękko układających się na sylwetce. To wtedy zaczęła się kariera tweedu, szkockiej tkaniny z grubej przędzy wełnianej, którą my nazywamy jodełką. Tweed na początku ubiegłego wieku odkryła Coco Chanel. Zachwyciła się męskimi marynarkami na tyle, że odważyła się uszyć z tego samego materiału pierwsze kostiumy dla kobiet. Męskie marynarki w kratę z koszulami w kratę i swetrem z ciepłej wełny, ze sztruksowymi lub flanelowymi spodniami oraz brązowymi butami na skórzanej podeszwie stworzyły styl, który nazywamy angielskim. Czy do takiej stylizacji można zawiązać krawat w kratę? Tak, ale wymaga to ogromnej umiejętności łączenia ze sobą różnych kolorów. Lepiej zawiązać gładki lub włożyć małą, zabawną, ale niezbyt kolorową muszkę. Czy wypa-

da tak ubranym przyjść do kancelarii? Nie jestem pewien. To zależy od obowiązujących w niej zasad. Pamiętajmy, że podczas ważnego spotkania, kiedy istotne jest to, o czym się mówi, zbyt dużo wzorów i kolorów w ubraniu rozprasza uwagę. Tak jest na przykład z kraciastymi krawatami, wiązanymi nawet do jasnej koszuli i jednobarwnej marynarki. Zamiast słuchać, odruchowo przyglądamy się kolorom krawata. Warto wiedzieć, że koszule w barwną kratę traktowane są jak koszule sportowe, czyli kancelaria nie jest dla nich odpowiednim miejscem. A styl, o którym piszę, zdecydowanie lepiej sprawdza się w weekend i w sytuacjach mniej formalnych.

Przyzwyczailiśmy się, że szkockie kraty inspirują przede wszystkim projektantów tworzących damskie kolekcje. Co sezon wymyślają coś nowego raczej dla kobiet niż dla nas, mężczyzn. Płaszcz w duże różowo-beżowe kraty, szerokie kraciaste spodnice, swetry i ogromne szale, widoczne z daleka. Tym razem postanowili być dyskretni.

Wrócili drobne kratki beżowo-brązowe, z których uszyto klasyczne kostiumy, jasnoszare spodnie z odrobiną bieli, bordowo-szare swetry i, oczywiście, klasyczne czarno-białe, małe i duże kraty. Jak z nich korzystać? W sytuacjach formalnych, czyli w pracy, o ile to możliwe, traktować jako dodatek. Spódnice w delikatną kratkę proszę nosić do jednobarwnej bluzki i żakietu także w jednym kolorze. Kraciasty, ale w łagodnych kolorach żakiet łączyć z jednobarwną spódnicą. Apaszkę w kratkę z klasycznym stonowanym zestawem. Kiedyś w pewnej kancelarii spotkałem panią prawnik w szarej sukience, za to w rajstopach w czerwono-zielono-żółtą kratę. Gdy zwróciłem jej uwagę, odpowiedziała, że jej to nie przeszkadza. Byłem zaskoczony, bo przecież wszyscy na pewno przyglądali się jej nogom. Nie pomyślała o tym?

Kancelaria, niestety, nie jest miejscem, w którym demonstruje się ostatnie trendy w modzie. Proszę się nimi bawić, po to są, ale zawsze w sytuacjach nieformalnych.

# Już po raz trzynasty...

JUŻ TRZYNASTY RAZ, MIMO CIĘŻKIEJ JAK NA ŚNIEGOWE SZALEŃSTWA POGODY, ODBYŁY SIĘ OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE I SNOWBOARDOWE RADCÓW PRAWNYCH I APLIKANTÓW, ORGANIZOWANE PRZEZ KOMISJĘ KULTURY, SPORTU I REKREACJI KRRP.

Z względu na warunki pogodowe organizatorzy zmuszeni byli zmienić trasę na Jaworzynie Krynickiej, na której miały odbyć się treningi i mistrzostwa. Wybór padł na trasę nr 6, na dolnym odcinku trasy, przy samej kolejce gondolowej. Ku zaskoczeniu, nikt z 200-osobowej grupy nie zrezygnował z przyjazdu, zaślaniając się kiepskimi warunkami śniegowymi.

Mistrzostwa rozpoczęło spotkanie organizacyjnym w hotelu Pegaz w przeddzień zawodów, które poprowadził Michał Korwek, przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP. Treningi zostały przeprowadzone 4 marca, zaś mistrzostwa rozegrano 5 marca br. Dzięki zorganizowaniu codziennie cateringu na stoku oraz wspaniałym uczestnikom, a także dobrej oprawie muzycznej przy okazji zjazdów, tuż u podnóża Jaworzyny Krynickiej, spotkanie to miało niezaprzeczalnie integracyjny charakter. Po treningu wieczorem uczestnicy tradycyjnie zostali dowiezieni dorożkami na kolację do Karczmy Regionalnej, gdzie bawiono się do późnych



Od lewej: Magdalena Szepeczyńska, prezes Dariusz Sałajewski, Marzena Okla-Anuszevska, Katarzyna Januszewska-Hawranek.

godzin nocnych. Po rozegraniu zawodów na stoku Jaworzyny Krynickiej Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, wręczył puchary zwycięzcom w najmłodszych kategoriach wiekowych mistrzostw. Wieczorem tego samego dnia w hotelu Pegaz odbyła się uroczystość nagrodzenia pozostałych zwycięzców mistrzostw i zakończenie tego wydarzenia sportowego.

Wieczór poprowadzili dziekan Michał Korwek i Tomasz Nawrot, dyrektor turnieju i członek Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP.

Puchary zwycięzcom wręczali obecni na mistrzostwach dziekani rad okręgowych izb radców prawnych.

Nagrody ufundowane zostały przez wydawnictwa C.H. Beck Sp. z o.o. i Wolters Kluwer S.A. Wsparcie finansowe, jak co roku, przekazała Okręgowa Izba Radców Prawnych w Krakowie.

Słowa uznania należą się Ewelinie Wołoch z hotelu Pegaz oraz Katarzynie Syrkiewicz i Janinie Michalik z Karczmy Regionalnej za ich profesjonalizm w organizacji pobytu.

Słowa podziękowania organizatorzy kierują do wszystkich uczestników – za wyrozumiałość, ciepło i tworzenie niezapomnianej atmosfery podczas wszystkich spotkań.



Zwycięzcy kategorii snowboardowych.

**Joanna Sito**  
**Michał Korwek**,  
przewodniczący Komisji Kultury,  
Sportu i Rekreacji KRRP



Wyniki	Czas
<b>Kategoria rodzinna</b>	
I miejsce – Marcin i Mikołaj Oszczakowice	00:59,02
II miejsce – Jędrzej i Małgorzata Jerzmanowscy	01:08,47
III miejsce – Michał i Dominik Korwkowice	01:36,84
<b>Kobiety – grupa I</b>	
I miejsce – Elżbieta Reichert-Kądziołka (OIRP Kraków)	00:41,10
II miejsce – Iwona Mirosz (OIRP Warszawa)	00:46,77
III miejsce – Maria Cichoń-Szepczyńska (OIRP Kraków)	00:50,57
<b>Kobiety – grupa II</b>	
I miejsce – Joanna Olszówka-Zarzecka (OIRP Katowice)	00:31,67
II miejsce – Irena Gwiazda-Nowak (OIRP Łódź)	00:32,85
III miejsce – Magdalena Rzedzicka (OIRP Lublin)	00:39,52
<b>Kobiety – grupa III</b>	
I miejsce – Magdalena Szepczyńska (OIRP Kraków)	00:28,98
II miejsce – Katarzyna Januszewska-Hawranek (OIRP Katowice)	00:29,91
III miejsce – Marzena Okła-Anuszewska (OIRP Warszawa)	00:30,23
<b>Kobiety – grupa IV</b>	
I miejsce – Katarzyna Jaworska (OIRP Rzeszów), najszybsza narciarka	00:25,74
II miejsce – Ewa Siwińska-Beck (OIRP Łódź)	00:29,14
III miejsce – Justyna Pyrich (OIRP Kraków)	00:36,18
<b>Mężczyźni – grupa V</b>	
I miejsce – Andrzej Janiak (OIRP Poznań)	00:31,46
II miejsce – Grzegorz Stelmach (OIRP Warszawa)	00:37,60
III miejsce – Stanisław Domalewski (OIRP Olsztyn)	00:38,05
<b>Mężczyźni – grupa VI</b>	
I miejsce – Mariusz Grzesiuk (OIRP Kraków)	00:25,53
II miejsce – Leszek Pachulski (OIRP Gdańsk)	00:26,34
III miejsce – Marek Duszyński (OIRP Lublin)	00:27,84
<b>Mężczyźni – grupa VII</b>	
I miejsce – Jarosław Mydlarski (OIRP Gdańsk), najszybszy narciarz	00:23,11
II miejsce – Tomasz Czapla (OIRP Lublin)	00:26,74
III miejsce – Michał Pankiewicz (OIRP Warszawa)	00:27,43
<b>Mężczyźni – grupa VIII</b>	
I miejsce – Piotr Szymczyk (OIRP Wrocław)	00:23,82
II miejsce – Jędrzej Szymczyk (OIRP Wrocław)	00:24,25
III miejsce – Krzysztof Stupiński (OIRP Kraków)	00:24,53
<b>Goście – grupa IX</b>	
I miejsce – Antoni Kania-Sieniawski	00:27,28
II miejsce – Karol Pankiewicz	00:29,16
III miejsce – Piotr Gabler	00:29,31
<b>Grupa II – snowboard kobiety</b>	
I miejsce – Anna Derdak (OIRP Warszawa), najszybsza snowboardzistka	00:40,20
II miejsce – Ewa Jurczak (OIRP Katowice)	00:47,19
III miejsce – Monika Wołoszyk (OIRP Gdańsk)	00:52,35
<b>Grupa III – snowboard mężczyźni</b>	
I miejsce – Marcin Kuboń (OIRP Warszawa)	00:35,12
II miejsce – Maciej Sawicki (OIRP Warszawa)	00:35,86
III miejsce – Michał Rajski (OIRP Warszawa)	00:37,59
<b>Grupa IV – snowboard mężczyźni</b>	
I miejsce – Jędrzej Jerzmanowski (OIRP Poznań), najszybszy snowboardzista	00:32,19
II miejsce – Łukasz Łyszczarek (OIRP Wrocław)	00:35,81
III miejsce – Piotr Mróz (OIRP Kraków)	00:36,51



Najszybsza narciarka, Katarzyna Jaworska, z Markiem Skierczyńskim, dziekanem Rady OIRP w Rzeszowie.



Zawodnicy z OIRP Łódź.



Marek Pawłowski, dziekan Rady OIRP w Lublinie.



## Noworoczne spotkanie

Do tradycji już należą noworoczne spotkania seniorów OIRP w Krakowie. Po raz kolejny spotkaliśmy się 11 lutego bieżącego roku w przepięknych pomieszczeniach neorenesansowego pałacu byłego kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1 w Krakowie.

Spotkanie zaszczylicili swoją obecnością obecna dziekan i wicedziekan izby oraz dziekani poprzednich kadencji.

Na wstępie licznie zebranych (100 osób) zaproszonych radców powitała dziekan naszej izby, Danuta Koszyk-Ciałowicz.



Fot. archiwum

Spotkanie uświetnił występ zespołu Nasz Dom – Chawira wraz z wokalistką Ewą Rudnik. Występ nagrodzono gromkimi brawami.

Po recitalu zebranych poczęstowano kolacją z lampką wina. Tegoroczne spotkanie było okazją do rozmów, wspomnień i klubowych planów.

**Jadwiga Klimaszewska,**  
przewodnicząca zarządu Klubu Seniora OIRP w Krakowie

## Olsztyńscy seniorzy

W pierwszej połowie czerwca 2010 roku z inicjatywy Krystyny Koczorskiej-Mikołajczak, obecnie przewodniczącej Krajowej Rady Klubów Seniora, w Mielnie Unieściu w Ośrodku „Bałtyk” odbył się I Międzyizbowy Turnus Radców Prawnych Seniorów. Poznałam tam wielu radców prawnych z całej Polski. Były nas 74 osoby. Z radców prawnych wpisanych na listę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie byłam sama. Podczas tego pobytu dowiedziałam się, że w niektórych izbach działają kluby seniorów. Koleżanki i koledzy opowiadali mi o swojej działalności w klubach, zachęcali do utworzenia klubu w Olsztynie. Po powrocie, zachęcona wspaniałą atmosferą, pełną wrażeń, a przede wszystkim „głodna” kontaktów z koleżankami i kolegami po fachu, zwróciłam się do Michała Korwka, dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, z propozycją utworzenia klubu w Olsztynie. Otrzymałam pełną aprobatę i przystąpiłam do działania. Do wszystkich radców prawnych emerytów, wpisanych na listę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, zostało wysłane pisemne zaproszenie, podpisane przez dziekana Michała Korwka, na uroczystą kolację w restauracji Malta Cafe w Olsztynie. Podczas tego spotkania, z udziałem dziekana i członków prezydium Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, radcowie prawni emeryci jednogłośnie podjęli decyzję o utworzeniu Klubu Seniora,

który rozpoczął działalność 8 października 2010 roku. Spotkania odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca o 17.00 w lokalu izby przy ul. Kopernika 10 w Olsztynie. Te spotkania powodują, że czujemy więź z samorządem, jesteśmy jego częścią. Oprócz comiesięcznych wtorkowych spotkań w lokalu izby członkowie klubu organizują spotkania w kawiarni, zwiedzają muzea, wspólnie wychodzą do teatru czy filharmonii. Zaprzyjaźnił się. Pamiętamy o swoich urodzinach, imieninach. Dzwonimy do siebie. Członkowie klubu biorą też aktywny udział w życiu samorządu. Darmowe porady, udział w akcji Niebieski Parasol to też nasza działalność. Olsztyński Klub Seniora ma też swoją filię w Ciechanowie, którą kieruje radca prawny Tomasz Konieczny i która ma swoją siedzibę w Wyższej Szkole Zarządzania i Biznesu w Ciechanowie.

29 stycznia 2016 roku w restauracji Malta-Cafe w Olsztynie odbył się jubileusz 5-lecia naszego klubu.

Było podsumowanie 5-letniej działalności, tort, goście i prezenty. Dziekan Michał Korwek i sekretarz Katarzyna Skrodzka-Sadowska każdemu uczestnikowi spotkania wręczyli parasole z napisem Krajowa Izba Radców Prawnych. Uczestnicy spotkania otrzymali kotyliony w barwach i z logo naszego samorządu. Przy muzyce, dobrym jedzeniu i w karnawałowym nastroju miło spędziliśmy czas, planując dalsze lata działalności naszego klubu.

**radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz,**  
przewodnicząca Klubu Seniora OIRP w Olsztynie, wiceprzewodnicząca  
Krajowej Rady Klubów Seniora

## Byliśmy w Janowie Lubelskim

W ostatni weekend lutego br. Klub Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie już po raz trzeci zorganizował wycieczkę, w której wzięli udział aplikanci, młodzi radcowie prawni i seniorzy. Na zaproszenie koleżanki klubowej Heleny Pudło pojechaliśmy w jej rodzinne strony do Janowa Lubelskiego. Helena przyjęła nas bardzo gościnnie. Jej szkolna koleżanka oprowadziła nas po Janowie i pojechała z nami do Porytowego Wzgórza, gdzie w czerwcu 1944 roku rozegrała się jedna z największych bitew partyzanckich. Wieczorem zamiast przewidzianego kuligu była wozanna po sosnowym janowskim lesie, zakończona wesołą biesiadą przy ognisku z pieczoną kielbasą, bigosem i grzańcem. Następnego dnia zwiedziliśmy Zamość. Nasze serca radowała bardzo dobra atmosfera panująca na tej wielopokoleniowej wycieczce.

**Elżbieta Kozikowska,**  
członek Kapituły Klubu Radcy Prawnego przy OIRP w Warszawie



Fot. archiwum

# Wspomnienie

28 lutego 2016 r. zmarł **Władysław Dmochowski** – radca prawny, pierwszy dziekan Rady OIRP Wrocław, sprawujący tę funkcję przez cztery kolejne kadencje, przypadające na trudny okres budowania organizacyjnych i ekonomicznych fundamentów działania samorządu radcowskiego. Jego śmierć okryła smutkiem i żalobą radców prawnych – członków wspólnoty samorządowej wrocławskiej izby i środowiska prawniczego Wrocławia.

Był wybitnym przedstawicielem samorządu zarówno na szczeblu krajowym, jak i wrocławskim, niezwykle aktywnym, popularnym, ocenianym wysoko przez środowisko, o czym świadczą fakt nadania mu po czterech kadencjach pełnienia funkcji tytułu: Honorowego Dziekana Rady Izby Wrocławskiej w 1999 r. Nie sposób w krótkich słowach opisać tej bogatej, nietuzinkowej, barwnej osobowości. Zatem wspomnieć należy najważniejsze kartki z kalendarza Jego życiorysu. Zmarły Władysław Dmochowski, rocznik 1926, jak wielu z tego pokolenia miał trudną, skomplikowaną i chlubną drogę życiową, w tym udział w Narodowych Siłach Zbrojnych – odznaczony Krzyżem Partyzanckim. Ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego w 1952 r. i poprzez aplikację adwokacką uzyskał uprawnienia do zawodu radcy prawnego, który wykonywał od 1959 r. w wielu przedsiębiorstwach Wrocławia, w tym w Przedsiębiorstwie



Budownictwa Uprzemysłowionego, gdzie pracował aż do emerytury. W środowisku uchodził za znakomitego znawcę prawa inwestycyjnego, zawsze uczynny, służył koleżeńską radą i pomocą młodszym radcom w rozwiązywaniu trudniejszych przypadków. Był urodzonym typem społecznika-patrioty oraz świetnym organizatorem. Działal w ZPP jako prezes Koła Radców Prawnych we Wrocławiu, brał aktywny udział w pracach przy tworzeniu ustawy o radcach prawnych. W bardzo trudnych i niesprzyjających dla idei samorządu czasach odważnie przeciwstawiał się jawnym przeciwnikom politycznym tej idei, grupując wokół siebie liczne grono bliskich Jego poglądom radców, cierpliwie tłumacząc idee samorządu radcowskiego, tworzącego wspólnotę i pozwalającego rozwijać i doskonalić zawód, który był Jego pasją. Powołany 10 grudnia 1982 r. na pełnomocnika Komitetu Organizacyjnego Wrocławskiej Izby wzorowo przeprowadził wszystkie czyn-

ności konieczne do zwołania pierwszego Zgromadzenia OIRP Wrocław, na którym został wybrany dziekanem. Na I Krajowym Zjeździe Radców Prawnych został wybrany członkiem KRRP i Prezydium, a w II kadencji wiceprezesem KRRP. Położył ogromne zasługi w staraniach o korzystne uregulowanie modelu świadczenia pomocy prawnej przez radców prawnych. Był gorącym zwolennikiem połączenia już w pierwszych latach transformacji zawodów adwokata i radcy prawnego w jeden zawód. Jego radykalizm w dążeniu do tego celu przysparzał Mu licznych oponentów, nawet w środowisku niektórych członków samorządu. Z perspektywy lat widzimy jednak, że słynny w okresie Sejmu RP II kadencji posełski projekt ustawy Prawo o adwokaturze (druk sejmowy nr 531 – tzw. projekt posła Kazimierza Pańtaka), stworzony z aktywnym udziałem naszego Zmarłego Kolegi, spełnił swoją prekursorską rolę, przecierając w świadomości społecznej drogę do pełnego faktycznego zrównania zakresu świadczonej pomocy prawnej przez przedstawicieli obu zawodów, który ostatecznie nastąpił w 2015 roku. Jego zasługą jest też pozyskanie obecnej, wspaniałej siedziby Rady OIRP. Poprzez współpracę w Radzie wychował wielu aktywnych działaczy samorządu, w tym czterech dziekanów, oraz liczne grono aplikantów. Za zasługi dla samorządu oprócz najwyższych odznaczeń samorządowych został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Władysław Dmochowski został pochowany 3 marca 2016 r. w Kwaterze Zasłużonych na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

**Krystyna Stoga**

## Odeszła Anna Zaleska,

radca prawny, członek Krajowej Rady Radców Prawnych, wspaniały Człowiek. Będzie nam brakowało jej uśmiechu, wiedzy i życzliwości.

Od 1977 roku wykonywała zawód radcy prawnego: początkowo w formie umowy o pracę, a od 1992 r. jako współwłaściciel Kancelarii Adwokatów i Radców Prawnych IUSTITIA s.c. w Katowicach. Zawsze pamiętała też o osobach znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej, pomagając im *pro bono* w ważnych życiowo kwestiach prawnych.

Anna Zaleska pełniła funkcję wiceprezesa zarządu Zrzeszenia Prawników Polskich, Oddział w Katowicach, działając na rzecz wszystkich środowisk prawniczych.



Była aktywnym członkiem samorządu radców prawnych. W latach 1992–1995 kierowała szkoleniem aplikantów w OIRP w Katowicach, a od 1995 do 2010 r. pełniła funkcję wicedziekana do spraw aplikacji Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych

w Katowicach, odpowiedzialnego za proces szkolenia aplikantów radcowskich.

Anna Zaleska współtworzyła, po zmianach ustawy o radcach prawnych, dokonanych w 2005 r., nowe zasady funkcjonowania aplikacji radcowskiej. Od 2002 roku wchodziła w skład Krajowej Rady Radców Prawnych. Była też członkiem Komisji do spraw Aplikacji Radcowskiej KRRP dwóch kadencji oraz Komisji do spraw Egzaminu Wstępnego na Aplikację Radcowską przy Ministrze Sprawiedliwości. Działała również w Komisji Praw Człowieka KRRP IX kadencji. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (2012), Odznaką Zasłużony Dla Samorządu Radców Prawnych (1999) i Medalem XX-lecia samorządu radców prawnych (2002).

Żegnamy Cię Aniu!  
Będzie nam Cię bardzo brakowało.

**Maciej Bobrowicz**  
felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Marshmallow i prawnicy

**W** latach 60. na Uniwersytecie Stanforda Walter Mischel, profesor psychologii, przeprowadził słynny eksperyment. Wzięto w nim udział ponad 500 dzieci. Użyto w nim popularnych w USA słodczy przypominających słodkie gąbki albo pianki – Marshmallow – dlatego nazwano go eksperymentem Marshmallowa.

Dzieci w wieku około czterech lat wprowadzano do pokoju, gdzie na stole leżały słodczy. Badacz mówił, że musi na chwilę wyjść, ale przedtem przedstawiał dzieciom swoją propozycję: mogły zjeść piankę od razu lub poczekać, aż wróci. Jeśli dziecko nie zjadło słodczy, w nagrodę dostało dodatkową piankę. Z całej grupy badanych tylko około 30% maluchów potrafiło poczekać 15 minut, aby otrzymać drugą piankę.

Co z tego? Banalne badanie łasuchów. Wiadomo przecież, że dzieci lubią słodczy. O dorosłych nie wspominając...

Jednakże dalszy ciąg eksperymentu jest zadziwiający.

Profesor Mischel tak zafascynował się wynikami badania, że postanowił dalej obserwować zachowania obu grup dzieci... i przyglądał się im przez kilkanaście lat (w 2010 roku miały po czterdzieści kilka lat). Co się okazało? Dzieci, które w 1960 roku potrafiły poczekać na nagrodę, osiągały lepsze wyniki w testach SAT, decydujących o przyjęciu na studia. Kolejne badania pokazały, że lepiej radziły sobie ze stresem, nie miały problemów z koncentracją i uwagą oraz utrzymaniem relacji.

Mischel odkrył związek między umiejętnością opanowania pokusy przez dziecko a sukcesami, jakie odnosiło w szkole i w późniejszym życiu. Zdolność do samokontroli w pierwszych latach życia ma zatem znaczenie dla tego, jak potoczą się losy każdego z nas. Albo zdołamy wykształcić w dzieciństwie mechanizmy samokontroli albo wariant otrzymania natychmiastowej nagrody zwy-

cięża. Możliwość uzyskania nagrody automatycznie uruchamia odruchowo działający poza naszą świadomością układ limbiczny („zarządzający” emocjami) i nie możemy powstrzymać się od otrzymania natychmiastowej gratyfikacji: ciastka, ale też honorarium czy zysku z transakcji.

Być może, eksperyment ten wyjaśnia, dlaczego nie oszczędzamy – cel jest zbyt odległy, a przyjemności kupowane za pieniądze są dostępne dziś. Nie oszczędzamy na emeryturę – zawsze ważniejsze są inne przyjemności: wczasy na Seszelach, wypasiony samochód czy zegarek za 25 000 zł. To, że dostaniemy 2000 zł emerytury jakoś nas nie przeraża. Warto zadać pytanie: czy efekt Marshmallowa może wywierać jakiś wpływ na jeszcze jeden element naszego życia – naszą praktykę zawodową? Zastanówmy się przez chwilę, co powinno być celem działalności każdej kancelarii. Pierwsza, nasuwająca się automatycznie, odpowiedź: zysk. Niekoniecznie. Celem każdej kancelarii powinno być zbudowanie rentownego pakietu klientów, dającego kancelarii przewidywalny i satysfakcjonujący zysk. Czym różnią się obie odpowiedzi? Co liczy się bardziej z punktu widzenia celu profesjonalnie działającej kancelarii: zysk z jednorazowej transakcji czy zbudowanie tzw. długoterminowej wartości klienta w czasie? Co ważniejsze: zysk z faktury wystawionej w poniedziałek czy zysk z faktur wystawianych co miesiąc przez 10 lat? Z eksperymentu Marshmallowa wynika, że być może tylko 30% z nas będzie potrafiło czekać na zyski długoterminowo – klient, który wie, że on jest ważniejszy niż nasze interesy finansowe – zawsze do nas wróci! Czasami w mediacji bywa tak, że udział w niej oznacza dla pełnomocnika procesowego niższą gratyfikację finansową niż gdyby prowadził proces sądowy. Wtedy nikt z nas nie myśli o niezjedzeniu cukierka. Przypomnijcie sobie wtedy proszę eksperyment profesora Mischela.

**RADCA  
PRAWNY**  
GÓRNIK

**RADCA PRAWNY**  
wydawany od 1992 r.

**Wydawca**  
**Krajowa Rada**  
**Radców Prawnych**

00-540 Warszawa,  
Aleje Ujazdowskie 41  
tel. 22 622 05 88,  
faks 22 319 56 16  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Kolegium redakcyjne**

**Krzysztof Mering**  
redaktor naczelny  
e-mail: mering@kirp.pl

**Stefan Mucha**  
zastępca redaktora naczelnego

**Janina Cymer**  
sekretarz redakcji  
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

**Zespół**  
Tomasz Osiński, Anna Sobczak,  
Ewa Urbanowicz-Jakubiak

**Fotoreporter**  
Jacek Barcz

**Stale współpracują:**  
Bogdan Bugdalski, Andrzej Dрамиński,  
Grażyna J. Leśniak, Jerzy Mosoń,  
Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

**Biuro Reklamy**  
Smart Communication Group  
Dorota Holubiec  
tel. 607 383 066,  
e-mail: dorota.holubiec@scg.net.pl

**Projekt graficzny**  
**i przygotowanie okładki**  
Jerzy Matuszewski

**DTP i druk**  
BARTGRAF  
tel. 22 625 55 48

**Nakład:** 19 950 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.





III MISTRZOSTWA RADCÓW PRAWNYCH W BIEGU  
NA DYSTANSIE PÓLMARATONU

# NADAJEMY SPRAWOM WŁAŚCIWY BIEG

**OPOLE**

**08.05.2016**

**GODZ. 09:00**

**MIEJSCE STARTU:  
UL. PIASTOWSKA**

ORGANIZATORZY:  
OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH W OPOLU  
KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH



SZCZEGÓŁY NA STRONIE [WWW.OIRP.OPOLE.PL](http://WWW.OIRP.OPOLE.PL)



Centrum Mediacji  
Gospodarczej

# LETNIA SZKOŁA MEDIACJI

Warsztat certyfikujący  
– mediator gospodarczy

**NAJLEPSI TRENERZY – MEDIATORZY PRAKTYCY**

**ZAKOPANE,  
1 – 7 sierpnia 2016 r.**

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA. DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ.

**SZCZEGÓŁY NA STRONIE [WWW.CMG.KIRP.PL](http://WWW.CMG.KIRP.PL)**



# RADCA

NUMER 164  
2016

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

MARZEC/KWIETEN



DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

Co z tą etyką? 2

Egzamin radcowski 2016 za nami 3

III Ogólnopolskie Forum  
Aplikantów Radcowskich 5



# Co z tą etyką?

W TYM ROKU PO RAZ PIERWSZY NA EGZAMINIE ZAWODOWYM KANDYDACI NA RADCÓW PRAWNYCH ZMIERZYLI SIĘ Z ROZWIĄZANIEM ZADANIA Z ZAKRESU ZASAD WYKONYWANIA ZAWODU LUB ZASAD ETYKI. DLACZEGO ETYKA JEST TAK WAŻNA?

Piąta część egzaminu radcowskiego obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, który polega na przygotowaniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanych na potrzeby egzaminu. Zdania na temat poziomu trudności tej części egzaminu są raczej podobne. – *Zadanie z etyki – w mojej ocenie – było dość łatwe* – mówi aplikantka z Warszawy. – *Problemem był tylko czas, ponieważ tego samego dnia musieliśmy zmierzyć się jeszcze z rozwiązaniem zadania z prawa administracyjnego. Do tego dochodzi ogromne zmęczenie. Przez trzy poprzednie dni zmagaliśmy się przecież z zadaniami z prawa*

Należy pamiętać, że aplikanci – podobnie jak radcowie prawni – ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną za czyny sprzeczne z zasadami etyki radcy prawnego. Aplikant, jako osoba, która przygotowuje się do samodzielnego wykonywania zawodu, jest zobowiązany do przestrzegania zasad etyki, przepisów ustawy o radcach prawnych, w których opisane są jego obowiązki i uprawnienia. Z tych regulacji prawnych wynika wprost, że aplikant odpowiada dyscyplinarnie za swoje działania, tak jak radca prawny, z uwzględnieniem rozbieżności w uprawnieniach i obowiązkach jednych i drugich.



Fvs. K. Strzyżewski

cywilnego, karnego i gospodarczego. Mam jednak nadzieję, że zdam tę część egzaminu.

Zdająca z Lublina wskazuje natomiast, że egzamin z etyki był dość łatwy ze względu na to, że odbywał się po raz pierwszy. – *Nikt nie wiedział, czego się spodziewać na tym egzaminie, dlatego przypuszczam, że przygotowujący pytania wyszli naprzeciw wątpliwościom zdających, układając dość łatwy kazus* – dodaje aplikantka.

– *Konieczność przyswojenia podstawowych zasad wykonywania zawodu oraz zasad etyki jest niezbędna w przyszłej pracy radcy prawnego* – wskazuje przedstawiciel warszawskiej okręgowej izby radców prawnych. – *Ustawodawca, zdając sobie sprawę z tego, jak ważne jest prawidłowe wykonywanie zawodu w świetle zasad etyki, wprowadził obowiązek zweryfikowania wiedzy kandydatów na radców prawnych w tym zakresie. Pamiętajmy również, że pierwszy etap weryfikacji tej wiedzy odbywa się już podczas aplikacji – na trzecim roku szkolenia aplikanci mają obowiązek zdać kolokwium z tego zakresu.*

W preambule Kodeksu etyki radcy prawnego czytamy: „Radca prawny wykonujący w sposób samodzielny i niezależny wolny zawód służy interesom wymiaru sprawiedliwości, jak również tym, których prawa i wolności zostały mu powierzone w celu ochrony. Zawód radcy prawnego podlegający ochronie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi jedną z gwarancji poszanowania prawa. Jest to zawód zaufania publicznego respektujący ideały i obowiązki etyczne ukształtowane w toku jego wykonywania. Zdefiniowanie reguł postępowania w życiu zawodowym i samorządowym przyczynia się do godnego i uczciwego wykonywania zawodu radcy prawnego.” – *To niezwykle istotne słowa, oddające ducha naszej etyki zawodowej* – wskazał Włodzimirz Chróścik, dziekan Rady OIRP w Warszawie, w wydanym w tym roku komentarzu do Kodeksu etyki radcy prawnego, autorstwa T. Jaroszyńskiego, A. Sękowskiej oraz P. Skuczyńskiego. – *Kiedy myślimy o praktycznym zastosowaniu zasad etyki zawodowej, musimy pamiętać, że są one elementem, który poza wiedzą, praktyką i doświadczeniem skutecznie i trwale odróżnia profesjonalnych prawników – radców prawnych – od tysięcy nieprofesjonalistów. Dlatego niezwykle ważne jest, aby każdy z nas postrzegał etykę zawodową jako zbiór zasad i wartości niezbędnych w codziennej praktyce radcy prawnego. Ich przestrzeganie daje gwarancję prowadzenia uczciwej, rzetelnej i profesjonalnej działalności zawodowej, a w konsekwencji – kształtuje wizerunek społeczny radców prawnych. Dbalność o najwyższy standard świadczenia pomocy prawnej pozwala zarazem sprostać wymaganiom stawianym przez konkurencyjny i wymagający rynek* – powiedział dziekan.

P.O.

# Egzamin radcowski 2016 za nami

Piotr Olszewski

PIERWSZY EGZAMIN ZAWODOWY W ZMIENIONEJ FORMULE ODBYŁ SIĘ 15–18 MARCA BR. KANDYDACI NA RADCÓW PRZEZ 4 DNI ROZWIĄZYWALI AŻ 5 ZADAŃ, PODCZAS GDY W OSTATNICH LATACH EGZAMIN TRWAŁ 3 DNI, A ROZWIĄZAĆ NALEŻAŁO 4 ZADANIA. W TYM SAMYM CZASIE ZE ZDANIEM EGZAMINU ZMIERZYLI SIĘ PRZYSZLI ADWOKACI.

## Egzamin w liczbach

■ Egzamin zawodowy – radcowski i adwokackie – były przeprowadzone przez 83 komisje powołane przez ministra sprawiedliwości, w tym 34 komisje do przeprowadzenia egzaminu adwokackiego (mające siedziby w 13 miastach) i 49 komisji do przeprowadzenia egzaminu radcowskiego (mające siedziby w 19 miastach). W skład każdej komisji egzaminacyjnej wchodziło 8 osób – czterech przedstawicieli ministra sprawiedliwości i czterech przedstawicieli samorządu zawodowego – odpowiednio adwokackiego lub radcowskiego.

Pierwszego dnia, 15 marca, zdający rozwiązywali zadanie z zakresu prawa karnego, 16 marca – z zakresu prawa cywilnego lub rodzinnego, 17 marca – z zakresu prawa gospodarczego, a 18 marca – z zakresu prawa administracyjnego oraz nowe zadanie egzaminacyjne z zakresu zasad wykonywania zawodu – odpowiednio adwokata albo radcy prawnego lub zasad etyki. Zadania egzaminacyjne – jednakowe dla wszystkich zdających dany egzamin – przygotowały zespoły, powołane przez ministra sprawiedliwości, w skład których wchodziłi przedstawiciele ministra

sprawiedliwości oraz delegowani odpowiednio przez Naczelną Radę Adwokacką i Krajową Radę Radców Prawnych.

Egzaminy rozpoczynały się o 10.00 i trwały po 6 godzin w przypadku pierwszego, drugiego i trzeciego dnia oraz 8 godzin czwartego dnia.

Jak podaje Ministerstwo Sprawiedliwości, do egzaminów łącznie zgłosiło się ponad 5500 osób, w tym do egzaminu adwokackiego ponad 2300 osób (z czego około 2150 po ukończeniu aplikacji oraz około 150 uprawnionych z innych tytułów), natomiast do egzaminu radcowskiego około 3200 osób (w tym około 2840 po odbyciu aplikacji oraz około 360 uprawnionych z innych tytułów). Do egzaminów przystąpiły 23 osoby niepełnosprawne. W ich przypadku czas trwania każdej części egzaminu był wydłużony o połowę. Wśród dopuszczonych do egzaminów było 71 matek karmiących piersią, którym – po raz pierwszy – przysługiwały dwie półgodzinne przerwy w czasie każdego dnia egzaminu.



Rys. Kamil Strzyzewski

Dla przypomnienia: w 2015 roku do egzaminu adwokackiego przystąpiło 2175 osób (w tym 1979 po odbyciu aplikacji oraz 196 uprawnionych z innych tytułów), zaś do egzaminu radcowskiego 3635 osób (z czego 3209 po odbyciu aplikacji i 426 uprawnionych z innych tytułów).

Podobnie jak w latach ubiegłych, zdający mieli możliwość sporządzania prac egzaminacyjnych – według własnego wyboru – piśmem ręcznym lub za pomocą sprzętu komputerowego. Zdecydowana większość zdających – około 99% – wybrała możliwość rozwiązywania zadań przy

użyciu sprzętu komputerowego. Zdający za pomocą sprzętu komputerowego korzystali z przyniesionych w tym celu własnych laptopów. Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało dla tych osób wyposażoną w edytor tekstu aplikację egzaminacyjną, której zadaniem było blokowanie dostępu do zasobów komputera i uniemożliwienie łączności z urządzeniami zewnętrznymi.

## Wielkie wyzwanie

■ Jak co roku, zdania na temat trudności egzaminu były podzielone. – *Dla mnie najgorszy był pierwszy dzień* – wspomina Piotr, aplikant z Warszawy. – *O ile samo zadanie zdołałem rozwiązać, to przyzwyczajenie się do atmosfery egzaminu, wysłuchanie bardzo długich pouczeń, korzystanie z aplikacji do zdawania egzaminu były dla mnie dość stresujące. W kolejnych dniach było już pod tym względem lepiej. Natomiast merytorycznie największy problem miałem trzeciego dnia – podczas egzaminu z zakresu prawa gospodarczego i ze sporządzeniem umowy. I wyniku z tej części egzaminu boję się najbardziej.* Podobnego zdania jest Justyna, aplikantka również z Warszawy, według której nie do końca jasne było polecenie w zadaniu z zakresu prawa gospodarczego.

– *Największy problem miałam z prawem karnym* – mówi Monika, aplikantka z Lublina. – *Nigdy w pracy nie miałam do czynienia z tą gałęzią prawa. Przygotowania do tej części egzaminu zajęły mi najwięcej czasu, a i to nie gwarantuję, że zdam prawo karne.*

Podobnego zdania co do prawa karnego jest aplikantka zdająca egzamin w Poznaniu. – *Zadanie nie było specjalnie trudne, ale wydaje mi się, że było za mało czasu, biorąc pod uwagę liczbę zagadnień do przeanalizowania. Natomiast najgorszy był dla mnie czwarty dzień egzamin. Nie tyle, jeśli chodzi o poziom trudności kasusów, ale o poziom*

*mojego zmęczenia. Po dwóch dniach stresu związanego z zadaniami z prawa karnego, cywilnego i gospodarczego chciałam, aby egzamin już się skończył, nawet bez względu na wynik – mówi młoda prawniczka. – Mam jednak nadzieję, że wyniki będą pozytywne.*

Zdaniem większości zdających, łatwiej jest podchodzić do egzaminu po odbyciu aplikacji. – *Aplikacja przygotowuje nie tylko do należytego wykonywania w przyszłości zawodu, ale także do samego egzaminu, który siłą rzeczy nie jest tym samym, czym codzienna praktyka zawodowa* – twierdzi Krystian, aplikant z Warszawy.

## W oczekiwaniu na wynik

■ Kilka tysięcy młodych prawników przez najbliższe tygodnie będzie oczekiwało na wyniki jednego z najważniejszych egzaminów w życiu. Mimo że zespoły układające pytania na egzamin przygotowują również tzw. opisy istotnych zagadnień prawidłowego ich rozwiązania, to trzeba mieć na uwadze, iż jest to tylko pomocniczy schemat, który nie wiąże egzaminatorów. Jedyne bowiem kryteria oceny prac kandydatów na radców zawarte są wyłącznie w ustawie o radcach prawnych. Na takim stanowisku, w jednym ze swoich orzeczeń z 29 kwietnia 2011 r., sygn. akt VI SA/Wa 225/11 stoi Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Oceny rozwiązania każdego zadania egzaminu radcowskiego dokonują niezależnie od siebie dwaj egzaminatorzy z dziedzin prawa, których dotyczy praca pisemna, jeden spośród wskazanych przez ministra sprawiedliwości, a drugi spośród wskazanych przez Krajową Radę Radców Prawnych – z zastosowaniem wymogów formalnych i właściwych przepisów prawa i poprzez umiejętność ich interpretacji, poprawność

zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu, z uwzględnieniem interesu strony, którą zgodnie z zadaniem reprezentuje.

Każdy egzaminator sprawdzający pracę pisemną wystawia ocenę częściową i sporządza jej pisemne uzasadnienie, a następnie niezwłocznie przekazuje je przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej, który załącza wszystkie uzasadnienia ocen częściowych dotyczące prac zdającego do protokołu z przebiegu egzaminu radcowskiego.

Z przywołanego powyżej orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego wynika, że tzw. opis istotnych zagadnień, przygotowany przez sędziów i radców prawnych, nie ma jednak charakteru wiążącego i nie tworzy nowych kryteriów ocen, ponieważ te zawarte są wyłącznie w ustawie. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „poprawne rozwiązanie każdego zadania egzaminacyjnego zawiera w sobie szereg obiektywnie powtarzalnych problemów, które każdy profesjonalny pełnomocnik (w tym wypadku zarówno egzaminatorzy, jak i egzaminowani) powinien móc dostrzec i należycie uzasadniając podnieść. Na tej właśnie płaszczyźnie należy ocenić charakter «opisu istotnych zagadnień»”. Inaczej mówiąc, „opis istotnych zagadnień” jest jedynie wzorem poprawnego rozwiązania zadania, zawierającym pewne standardowe oczekiwania fachowości profesjonalnego pełnomocnika, zaś ocena prac egzaminacyjnych (...) jest dokonywana przez pryzmat przesłanek wymienionych w art. 36[5] ust. 2 u.r.p. (...) Posługiwanie się przez egzaminatorów i komisje egzaminacyjne „opisem istotnych zagadnień” nie tylko nie ogranicza „dowolności ocen”, pełniąc funkcję pomocniczego weryfikatora przyjętych ustaleń, ale – będąc schematem poprawnego, standardowego rozwiązania zadania egzaminacyjnego – służy egzaminatorom i komisjom egzaminacyjnym jako instrument pomocniczy, nie zaś jako podstawowy i wyłączny.

– *Dlatego – oczekując na wynik – nie warto stresować się tym, że napisana na egzaminie praca w jakimś stopniu odbiega od wytycznych zawartych w tzw. opisach istotnych zagadnień* – mówi radca prawny, zdający egzamin dwa lata temu w Warszawie. – *Moje prace w znacznym stopniu odbiegały od opisu istotnych zagadnień, a jednak egzamin zdałem.*

W ocenie zespołów powołanych do przygotowania zadań egzaminacyjnych, prawidłowe rozwiązanie zadań polegało: w przypadku zadań z prawa karnego i cywilnego – na sporządzeniu apelacji na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu akt, w przypadku zadań z prawa gospodarczego: na egzaminie adwokackim – na sporządzeniu apelacji na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu akt, natomiast na egzaminie radcowskim – na sporządzeniu umowy na podstawie opracowanego stanu faktycznego, w przypadku zadań z prawa administracyjnego – na sporządzeniu skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego na podstawie opracowanych na potrzeby egzaminu akt, zaś w przypadku zadań z zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie opracowanego na potrzeby egzaminu stanu faktycznego.



# III Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich

JUŻ PO RAZ TRZECI OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH  
W SZCZECINIE ZORGANIZUJE OGÓLNOPOLSKIE FORUM

APLIKANTÓW RADCOWSKICH. HASŁO TEGOROCZNEGO FORUM TO  
„MARKA APLIKANTA A SUKCES ZAWODOWY”.

**P**o sukcesie organizacji poprzednich edycji Ogólnopolskiego Forum Aplikantów Radcowskich, OIRP w Szczecinie kontynuuje cykliczne już wydarzenie, które zapewne na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń samorządu radców prawnych i aplikantów radcowskich.

– *Podczas tegorocznego Forum, w dniach 22–24 kwietnia 2016 r. aplikanci radcowscy z całego kraju będą dyskutować na tematy dotyczące aplikacji oraz roli aplikanta w samorządzie w kontekście procesu kształcenia i pracy w samorządzie.* – mówi r.pr. Anna Koziura, rzecznik prasowy OIRP w Szczecinie. – *Uczestnicy Forum postawią sobie pytanie czy już na aplikacji należy budować swoją MARKĘ jako fundamentu przyszłego sukcesu zawodowego. Czy jest to możliwe i czy obecny proces kształcenia umożliwi realizację tego postulat.*

Tradycyjnie, w wydarzeniu będą uczestniczyć aplikanci z każdej z okręgowych izb radców prawnych w kraju, przedstawiciele władz samorządu oraz dziekani, ewentualnie wyznaczeni przedstawiciele. W tym roku Forum zainauguruje wykład dr Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich, który odbędzie się w sali Ks. Bogusława X

na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. W piątkowy wieczór planowana jest impreza integracyjna dedykowana uczestnikom tegorocznego Forum. W sobotę, od godz. 9.30 planowane są warsztaty. Na początku specjaliści firmy Home.pl, przybliżą zagadnienie, którego tematem będzie „Zakaz reklamy, a sposoby budowania marki w sieci.”

– *Aplikanci będą także pracować w trzech grupach warsztatowych zastanawiając się nad takimi zagadnieniami jak: „Czy aplikant pracuje na swój czy patrona sukces?”, „Nowe technologie a etyka zawodowa” oraz „Szkolenie aplikantów jako klucz do sukcesu”.* – wyjaśnia r.pr. Anna Koziura. – *Podsumowaniem pracy warsztatowej będzie dyskusja panelowa, w której wezmą udział aplikanci, przedstawiciele władz samorządu oraz zaproszeni goście. Dodatkowo, podczas sobotnich warsztatów, do dyspozycji gości będą specjaliści z firmy Home.pl służący pomocą w zakresie budowania i pozycjonowania stron w sieci.*

Warto przypomnieć, że tematem ubiegłorocznego Forum Aplikantów Radcowskich było hasło „Warsztat pracy aplikanta”, a jego poszczególne części obejmowały tematykę:

„Praktyki sądowe”, „Patron a aktywność aplikanta” oraz „Rola wykładowcy w zdobyciu praktycznych umiejętności zawodowych”.

Natomiast dwa lata temu założeniem organizatorów wydarzenia było skłonienie aplikantów do dialogu w przedmiocie realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych oraz miejsca i roli aplikantów w samorządzie, a także integracja środowiska aplikanckiego z całej Polski. Uczestnicy spotkania szukali wtedy odpowiedzi na pytanie: „czy aplikacja jest nieodzownym środkiem, aby realnie być przygotowanym do wykonywania zawodu radcy prawnego?” Ponadto podczas dyskusji panelowych poruszono również temat udziału aplikantów radcowskich w funkcjonowaniu samorządu.

Zdaniem organizatorów cyklicznie organizowanego Forum Aplikantów Radcowskich, doświadczenie poprzednich edycji wydarzenia, utwierdziło samorząd, że Forum jest wymierną okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy poszczególnymi izbami w zakresie organizacji aplikacji. Pozwala ono również aplikantom nie tylko zidentyfikować swoje oczekiwania, ale także zadania, przed jakimi staje samorząd w zakresie organizacji aplikacji.

– *Mamy nadzieję, iż formuła tegorocznego Forum spotka się z szerokim zainteresowaniem ze strony samorządu i okaże się naszym wspólnym sukcesem.* – podsumowuje rzecznik prasowy OIRP w Szczecinie.

P.O.

III FORUM  
aplikantów radcowskich



SZCZECIN  
22-24 kwietnia 2016